



Temat dnia

Polski futbol
weźmie
wszystko



Tłuste opłacanie przeciętnych piłkarzy, akceptowane i uprawiane przez wszystkie istotne formacje polityczne, stanowi przejaw zatrważającej łatwości, z jaką trwonimy wspólne zasoby – pisze Rafał Stec ► 4-5

Polska

Mniej
pieniędzy
dla szpitali

„Apelujemy do Pani Minister o spełnienie składanych obietnic” – napisali dyrektorzy szpitali powiatowych. Bo wbrew obietnicom szefowej resortu zdrowia NFZ nie wypłaci szpitalom 100 proc. należności za nadwykonania ► 6

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Donald Trump odcina Ukrainę od wywiadu

Himarsy oślepyły

Administracja prezydenta USA, by zmusić Ukraińców do negocjacji z Rosją, przestała przekazywać im dane wywiadowcze. Precyzyjna artyleria nie wie, gdzie strzelać.

Bartosz T. Wieliński

Pierwsza dostawa kołowych wyrzutni pocisków M-142 Himars dotarła na Ukrainę wczesnym latem 2022 r., gdy Rosjanie – porzucając plany zdobycia Kijowa – skupili się na podboju Donbasu. Wystarczyło kilkanaście wyrzutni odpalających naprowadzane satelitarnie pociski o zasięgu ponad 70 km, by w ciągu kilku tygodni sparaliżować rosyjskie zaopatrzenie i systemy dowodzenia. W ub.r. Amerykanie po długich wahaniach przekazali Ukraińcom pociski manewrujące ATACMS, które pozwoliły im atakować cele odległe o 300 km.

Brak danych

To już przeszłość. Wg doniesień mediów ukraińskie himarsy nie są w stanie prowadzić skutecznego ostrzału. Administracja Trumpa odcięła dostęp do danych wywiadowczych. Ukraińcy otrzymywali informacje o ruchach i pozycji rosyjskich wojsk. Bez nich rakiety są bezużyteczne.

Amerykanie alarmowali też o ruchach rosyjskiego lotnictwa. Dzięki temu Ukraińcy ogłaszali alarm, gdy



• Efekt rosyjskiego nalotu na wieś Slatyne w obwodzie charkowskim w nocy ze środy na czwartek

startowały rosyjskie bombowce strategiczne. Dawalo to czas na przygotowania do odparcia ataku, tak jak informacje o poderwaniu przez Rosję dronów Szahed czy odpaleniu pocisków balistycznych Iskander. Taką bronią Rosjanie zaatakowali wczoraj Krzywy Róg. W gruzach miejscowego hotelu zginęło kilka osób.

– Wznowimy przesyłanie informacji, gdy Ukraina pokaże, że chce pokoju – mówił w telewizji Fox News dyrektor CIA John Ratcliffe. Jego przełożoną jest dyrektor ds. wywiadu narodowego Tulsi Gabbart, która rozpowszechniała kłamstwa rosyjskiej propagandy m.in. o rzekomych laboratoriach broni biologicznej w Ukrainie.

To kolejny po wstrzymaniu dostaw broni i amunicji wymierzony w Ukrainę ruch administracji USA. Tydzień temu w Białym Do-

mu Donald Trump i jego zastępca J.D. Vance upokarzali ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zelenckiego. Gdy ten oponował, że negocjacje z Władimirem Putinem nie mają sensu, bo rosyjski prezydent wielokrotnie łamał słowo, w Gabinetie Ovalnym, przed włączonymi kamerami, doszło do awantury. Zelenckiego wyproszonego z Białego Domu. Trump powiedział, że wróci, gdy dojrzy do pokoju.

Europa na pomoc

Wywiadowczą lukę mogą zapłacić europejscy sojusznicy Ukraińcy. Ogłosiła to właśnie Francja. – Nasz wywiad jest niezależny. Mamy informacje, z których pozwalamy Ukrainie korzystać – oświadczył Sebastien Lecornu, szef francuskiego MON.

Prezydent Emmanuel Macron w telewizyjnym orędziu w środowy

wieczór ogłosił z kolei, że trzeba być gotowym na scenariusz, gdy USA przestaną wspierać Europę. Dlatego zapowiedział program wielkich inwestycji w obronność oraz zasugerował, że Francja może objąć Europę własnym parasolem nuklearnym.

Kwestii szybkiego wzmocnienia europejskiej obrony i wspierania Ukrainy w obliczu polityki Trumpa poświęcony był wczorajszy nadzwyczajny szczyt Unii Europejskiej.

– Jesteśmy w dniu, w którym chyba wszystko się zmieni, jeśli chodzi o determinację Europy w sprawie zbrojeń i przemysłu obronnego oraz gotowości do podjęcia wyzwania, jakie rzuciła Rosja całemu światu – mówił premier Donald Tusk przed rozpoczęciem obrad.

Gdy zamykaliśmy to wydanie „Wyborczej”, rozmowy w Brukseli jeszcze trwały. ●

REKLAMA

Kraj/34359247

Projektujesz, realizujesz, działasz na rzecz szczęśliwych sąsiedztw? Weź udział w konkursie: Wyborcza.pl/zplkonkurs

NAGRODA 20 TYS. ZŁ!

ZAPROJEKTOWANE
POLUDZKU
SZCZĘŚLIWE SĄSIEDZTWA

ORGANIZATOR

wyborcza.pl

SPONSOR STRATEGICZNY

otodom

Sebastian
Ogórek

Raty w rękach polityków

To będzie jeden z nielicznych przypadków, gdy wezmę Adama Glapińskiego w obronę. Przed kilkoma dniami Szymon Hołownia apelował do niego, by obniżyć stopy procentowe. I choć rozumiem ideę tej wypowiedzi, rozumiem nawet logikę polityczną związaną z majowymi wyborami, to absolutnie nie godzę się na próby jakiegokolwiek wpływania na Radę Polityki Pieniężnej przez „drugą osobę w państwie”.

Uważam politykę obecnej RPP za schizofreniczną. Jedno prezes mówi, drugie robi, trzecie się dzieje. Do tego sam skład Rady wskazuje na silne podziały, bo na przykład Joanna Tyrowicz, wybrana przez jeszcze opozycyjny do PiS Senat, konsekwentnie od kwartałów zgłasza propozycje... podwyżek stóp procentowych.

Marszałek Hołownia próbuje tutaj popłynąć na coraz wyższej fali oburzenia wobec problemów z bankami w Polsce. Jego działania skierowane jest jednak tylko na bicie politycznej piany.

Rzeczywiście banki zaczęły w ostatnich latach zarabiać pieniądze, jakich sektor ten nie widział nigdy – 42 mld zł zysku w 2024 r. Wzrost o ponad 50 proc. w takiej statecznej branży

musi zaskakiwać. I tak, jest to efekt wysokich stóp procentowych. Te miały jednak nas chronić przed inflacją, więc nie można mieć o to pretensji.

Zysk banków i oburzenie ich klientów byłyby zapewne dużo mniejsze, gdyby utrzymano w mocy wakacje kredytowe. Ten

pomysł został jednak przez obecny Sejm oskalpowany i z narzędzia umożliwiającego zmniejszenie raty niewiele osób korzysta.

Same wakacje były kołem ratunkowym dla klientów banków „wpuszczonych” w kredyt o zmiennym oprocentowaniu, w sytuacji gdy stopy procentowe zaczęły rosnąć skokowo. Kredyty o zmiennym oprocentowaniu to w Polsce standard. Przez lata nic z tym nie zrobiło państwo, nadzór bankowy ani same banki (choć tu np. Zbigniew Jagiełło alarmował kilkakrotnie, że to wielkie ryzyko dla naszego systemu). Nie mogą winić tu klientów, bo oni nie mieli wyboru: gdzieś mieszkać musieli, a jedynymi kredytami proponowanymi w bankowym sklepiu przez lata były te narażające nas na astronomiczny wzrost rat. Wniosków z franków nie wyciągnęły ani kolejne rządy, ani sam sektor finansowy.

Banki dziś odpowiadają Hołowni, że jego wypowiedź wpisuje się w „modę na antybankowość”. Podpisuję się pod tym obiema rękoma, ale w przeciwieństwie do bankowców stawiam pytanie: z czego ona wynika? Może to efekt tego, że co i raz wybucha kolejna bankowa burza? A to afera z frankami, a to kredyty o zmiennym oprocentowaniu, a to głośna ostatnio sankcja darmowego kredytu? Tych produktów nie wymyślają klienci. Oni je w sądach tylko próbują odkręcać.

Jeśli więc nie tylko marszałek, ale i inni politycy chcą pomóc kredytobiorcom, niech przywrócą wakacje kredytowe. Klienci (czy jak kto woli „wyborcy”) będą zadowoleni. Wszystko w rękach polityków. Niezależną Radę Polityki Pieniężnej proszę o zostawienie w spokoju. ●

Andrzej rysuje



Teneryfa

Pogrzeb sardynki na koniec karnawału



Uczestnicy tradycyjnej parady „Pogrzeb sardynki” odbywającej się na koniec karnawału w mieście Santa Cruz na Teneryfie. Organizowana jest w Środę Popielcową i symbolizuje rozpoczęcie Wielkiego Postu.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

5800

Tyle różnych projektów pomocowych o łącznej wartości 54 mld dolarów zdecydowała się zamknąć administracja prezydenta USA Donalda Trumpa ► 8

Nowy film twórcy „Idy” i „Zimnej wojny” Paweł Pawlikowski z tarczą wraca na plan

Blisko dwa lata temu Paweł Pawlikowski musiał się zmierzyć z nie lada rozczarowaniem. Na kilka tygodni przed rozpoczęciem zdjęć jego pierwszy hollywoodzki projekt – thriller „The Island” – został wstrzymany. Powodem był pośrednio strajk Amerykańskiej Gildii Aktorów Ekranowych i strajk scenarzystów, którzy domagali się większego udziału w zyskach z eksploatacji filmów, sprzedaży płyt DVD i publikacji w internecie. W tej sytuacji firmy nie chciały ubezpieczać produkcji filmowych, a rykoszetem dostał właśnie projekt Pawlikowskiego, do którego polski reżyser zaangażował gwiazdy: Joaquina Phoenixa i Rooney Marę.

Tamten projekt został zawieszony do odwołania, tymczasem laureat Oscara (za „Idę”) i twórca „Zimnej wojny” z tarczą wróci na plan. Nie chodzi o „The Island”. Jak podaje serwis World of Reel, Pawlikowski zajmie się realizacją innego filmu. Jeszcze w tym roku ma rozpocząć zdjęcia do ekranizacji książki o słynnym nobliście w dziedzinie literatury. Reżyser na razie nie chce komentować.

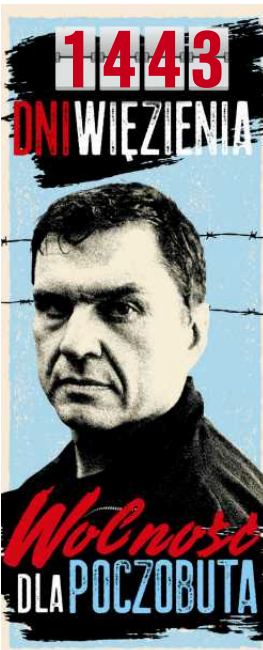
„Fatherland” będzie opowieścią o niemieckim pisarzu Tomaszu Mannie, autorze „Buddenbroków”, „Czarodziejskiej góry” i „Doktora Faustusa”. Pawlikowski i Henk Handloegten („Babilon Berlin”) napisali scenariusz na podstawie powieści Colma Tóibína „Czarodziej”. To beletryzowana i na pół fikcyjna biografia pisa-



rza. Pawlikowski pozyskał wybitnego producenta. To Niemiec Edward Berger, producent „Na Zachodzie bez zmian” i „Konklawe”. Jak podaje World of Reel, budżet filmu został niedawno zasilony grantem w wysokości 200 tys. euro. Autorem zdjęć – jak w przypadku „Idy” i „Zimnej wojny” – będzie Łukasz Żal, dwukrotnie nominowany do Oscara.

Paweł Pawlikowski znalazł też czas na zrealizowanie krótkiego projektu filmowego, w którym wystąpi jego ulubiony „pan od muzyki”, pianista, kompozytor i aranżer Marcin Masecki, autor muzyki do „Zimnej wojny”. „Muse” to czarno-biały krótki metraż o konflikcie między zdolnym pianistą a jego muzą. Z Maseckim wystąpi w nim supermodelka Małgorzata Bela. Do sieci trafiła pierwsza zapowiedź filmu wraz z datą jego premiery. „Muse” ukaże się w najbliższą niedzielę na platformie Mubi. ●

Anna S. Dębowska



WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34365430

Dnia 2 marca 2025 roku w wieku 103 lat zmarła



Jadwiga Komorowska

Żołnierz wileńskiej AK,
socjolog rodziny, wieloletni pracownik naukowy IFiS PAN i ATK.

Pogrzeb na Starych Powązkach w Warszawie odbędzie się 24 marca 2025 roku po Mszy Św. w kościele Św. Karola Boromeusza o godzinie 14.00.

Dzieci, wnuki i prawnuki.

Albatros travel

PROGRAM LOJALNOŚCIOWY

Royal Albatros

3%
zniżki na każdy kolejny wyjazd

Peloponez – kolebka europejskiej kultury

Bogata historia, niezwykła gościnność i lazurowe morze. Dołącz do naszej wycieczki, pełnej greckiej kultury i odpocznij w urokliwej miejscowości Tolo.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Ateny. Krótkie zwiedzanie stolicy Grecji. Przejazd do Tolo. Dz. 2 Tolo oraz historia wojny trojańskiej podczas wycieczki do Asini. Wprowadzenie do historii Grecji i języka greckiego. Dz. 3 Pierwsza stolica nowożytnej Grecji – Nafplio z twierdzą Palamidi. Dz. 4 Podróż przez historię Grecji, teatr w Epidauros i produkcja oliwy z oliwek. Dz. 5 Starożytne Mykeny i Lwia Brama. Dz. 6 Dzień wolny, wieczorem nauka tradycyjnego tańca greckiego. Dz. 7 Małe wioski Arkadii z obiadem w lokalnej restauracji. Dz. 8 Powrót do Warszawy.

8 dni
Wyloty z Warszawy
17/06, 07/11 2025
od **4.798,-**

OCEKA NASZYCH KLIENTÓW
4,8/5
OCEKA NASZYCH KLIENTÓW

GRECJA
Kanał Koryncki
ATENY
Mykeny
Teatr w Epidauros
Arkadia
Nafplio
Asini
Tolo

The image displays three travel packages, each featuring a scenic photograph, a circular client rating badge, and a small map of the destination.

- Oslo, Bergen i norweskie fiordy**: The main image shows a stunning view of a Norwegian fjord with steep, green mountains and a small boat on the water. The rating badge shows 4,6/5. The map highlights a route connecting Oslo, Bergen, and other Norwegian cities like Lillehammer and Flåm.
- Japonia – królestwo słońca**: The main image depicts a person in a traditional red and gold kimono standing on a wooden bridge over a bamboo forest. The rating badge shows 4,6/5. The map shows a route through Japan, including Tokyo, Kyoto, and Nara, with Mount Fuji as a key landmark.
- Afryka Mandeli**: The main image is a close-up of two lions. The rating badge shows 4,7/5. The map shows a route through South Africa, including Johannesburg, Cape Town, and Durban, with Kruger National Park as a key destination.

Oslo, Bergen i norweskie fiordy

Udaj się do najpiękniejszych miejsc w kraju wikingów. Zobacz majestatyczne fiordy, góry rzeźbione lodowcem i wodospadami oraz klimatyczne miasteczka Norwegii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Oslo. Przejazd do Hamar. **Dz. 2** Hamar – Lillehammer – Droga Trolli – Geiranger. Skocznia w Lillehammer, dolina Gudbrandsdalen. **Dz. 3** Geiranger – Hellesylt – Sognefjorden – Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie z Geiranger do Hellesylt. **Dz. 4** Bergen – Gudvangen – Flåm – Geilo. Spacer po Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie między Gudvangen i Flåm. **Dz. 5** Geilo – Oslo. Zwiedzanie Oslo, ulica Karl Johan i park Frognerparken. **Dz. 6** Czas wolny. Wylot z Oslo do Warszawy.

**6 dni | Wyloty z Warszawy 15/06, 23/06, 12/07,
22/08, 01/09 2025**

od 5.798,-

Japonia – królestwo słońca

Klasyczna Japonia dla każdego! Nowa i dawna Japonia – od nowoczesnego Tokio do historycznego Kioto.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przyłot do Tokio, Japonia. Świątynia shinto Meiji Jingu i Shibuya. Powitalna kolacja. **Dz. 3** Tokio. Świątynia Asakusa, wieża telewizyjna Skytree, Ginza, Tokyo International Forum i park Pałacu Cesarskiego. **Dz. 4** Tokio na własną rękę. **Dz. 5** Przejazd pociągami Shinkansen do Kioto. Świątynia shinto Fushimi Inari-taisha, targ Nishiki i czarująca dzielnica gejsz Gion. **Dz. 6** Kioto. Złoty Pawilon, Zamek Nijo, ogród Zen i bambusowa ścieżka w dzielnicy Kioto – Arashiyama. **Dz. 7** Kioto. Wycieczka do Nary. **Dz. 8** Kioto na własną rękę. Kolacja pożegnalna z wołowiną wagyu w menu. **Dz. 9** Przejazd z Kioto na lotnisko w Tokio i wylot do Warszawy. **Dz. 10** Przyłot do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 14/10 2025

13.998,-

Afryka Mandeli

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przyłot do Johannesburga – Rezerwat dzikiej przyrody Manyeleti w Parku Narodowym Krugera. **Dz. 3-4** Safari w rezerwacie Manyeleti w Parku Narodowym Krugera. **Dz. 5** Rezerwat Manyeleti – Trasa Panoramiczna – Zebra Nature Reserve. **Dz. 6** Relaks w Zebra Nature Reserve i wycieczka do Zebra Reptile Center. **Dz. 7** Wycieczka do Soweto i Pretorii. **Dz. 8** Zebra Nature Reserve – Port Elizabeth – Park Narodowy Tsitsikamma – Zatoka Plettenberg. **Dz. 9** Zatoka Plettenberg. Rejs łodzią po lagunie Knysna. **Dz. 10** Zatoka Plettenberg – wapienne grotty Cango – Oudtshoorn. XIX wieczne rezydencje w Montagu. **Dz. 11** Montagu – Kapsztad. Winnice w Stellenbosh z degustacją wina. Ogród botaniczny Kirstenbosch. **Dz. 12** Kapsztad – dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 13** Kapsztad. Przeglądek Dobrej Nadziei. Rejs na wyspę Duiker i lwy morskie. Kolonie pingwinów w Simon's Town. **Dz. 14** Kapsztad. Podróż powrotna. **Dz. 15** Przyłot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 18/09, 14/11 2025

od 16.498,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW06

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Piłka nożna i pieniądze samorządów

Rafał Stec

Bruno Jordao otrzymuje od miasta Radom stypendium przyznawane „osobom fizycznym osiągającym wysokie wyniki sportowe w międzynarodowym lub krajowym współzawodnictwie sportowym”. 20 tys. zł miesięcznie, podobnie jak w ubiegłym sezonie. Wyплаты nie obejmują okresu wakacyjnego, więc przez półtora roku, od początku poprzedniego do czerwca 2025 r., przytuli 320 tys. zł.

Dopiero w Polsce ten portugalski piłkarz dowiedział się, że jest ponadprzeciętnym sportowcem i osiąga sukcesy. Zanim przyleciał do Radomia, karierę miał przeciętną, właściwie smutną. Zaczął ją od sezonu spędzonego w czwartej lidze portugalskiej, w kolejnym pograł w drugiej, a potem, gdy próbował sił wyżej, wszędzie ponosił klęski. W rzymskim Lazio zazwyczaj nie mieścił się nawet wśród rezerwowych, na boisko wpuścili go trzykrotnie – na 18 minut gry z Genoą, 11 minut z Udinese oraz 58 minut z Torino, w meczu ostatniej kolejki, już bez znaczenia. Jeszcze rzadziej dotykał piłki w angielskim Wolverhampton, następnie tułał się na wypożyczeniach do prowincjonalnych klubów. Oczywiście nigdy nie wystąpił w reprezentacji Portugalii.

Radni zawyrokowali jednak, że należy mu się wsparcie finansowane przez podatnika – czterokrotnie wyższe niż zarobki połowy Polaków! – poza którym Bruno Jordao pobiera jeszcze pensję wypłacaną przez klub. A sukcesy? W ubiegłym sezonie 26-letni Portugalczyk wraz z całą drużyną Radomiaka zajął 15. miejsce w tzw. ekstraklasie, najniższe gwarantujące utrzymanie. Od degradacji do niższej klasy rozgrywkowej dzielił go punkt. Teraz cele piłkarze mają podobne, usiłują uniknąć spadku. O wymienianych w uchwale rady miejskiej „wysokich wynikach we współzawodnictwie międzynarodowym” nie ma mowy, bo o awansie do europejskich pucharów Radomiak nie śmie nawet marzyć, zresztą nie grał w nich nigdy.

Bohaterowie na ćwierć etatu

Przegląd kadr zacząłem akurat od Bruno Jordao przez przypadek, wyjąłem jego nazwisko na chybił trafił z opublikowanej w lutym przez miasto listy stypendystów, na której widnieje 173 zawodniczek, zawodników i trenerów reprezentujących wiele dyscyplin – od gier zespołowych po zapasy, boks, dżudo, lekkoatletykę czy pięciobój nowoczesny. W galerii chwały piłkarze oraz trener wyróżniają się ze względu na wysokość przyjmowanych od magistratu kwot. Choć nie ulega wątpliwości, że pracownicy prywatnej firmy Radomiak zarabiają zdecydowanie najwięcej wśród wszystkich sportowców na liście – są wśród nich paraolimpijczy, juniorzy uprawiający dyscypliny niszowe, członkowie klubów uczniowskich – to miasto właśnie futbolistów traktuje najhojniej. Wspiera 21 zawodników oraz trenera, dziewięciu z nich przelewając 20 tys. miesięcznie, a dwóm – 22 tys. To najwyższe stypendia, zasłużyli na nie azerski obrońca Rahil Mammadov oraz kierujący drużyną portugalski szkoleniowiec Joao Henriques, który w styczniu zastąpił swojego rodaka Bruno Baltazara, również wycenianego przez radnych maksymalnie. Ten ostatni to obywatel świata, z prawie każdego klubu wyganiają go po kilku miesiącach – po opuszczeniu Radomia już zdążył złapać nową fuchę, w zamykającym tabelę drugiej ligi francuskiej Caen, konsekwentnie mierzącym ku lidze trzeciej.

Obecni w rejestrze stypendystów Bruno Jordao oraz Rahil Mammadov mogą bronić się przynajmniej tym, że dość regularnie grają. Ale otacza ich tłum takich, którzy są piłkarzami Radomiaka na ćwiartkę etatu. Albo są nimi tylko teoretycznie.

Oswaldo Pedro Capemba, 23-letni skrzydłowy z Angoli znany jako Capita, przyfrunął do naszej ligi z muraw izraelskich. Dostaje od samorządu 20 tys. zł miesięcznie, choć wystąpił w zaledwie siedmiu z 23 meczów ligowych w sezonie i uzbierał 334 minuty gry (16 proc. całości).



Polski futbol weźmie wszystko

Skandalicznie zarządzane kluby wyludniają gigantyczne publiczne pieniądze na utrzymanie beztalenci, thusto oplacają tłumy nigdzie indziej niechcianych obcokrajowców. Przekręt, który nigdy się nie kończy.

Pozyskany kilka tygodni temu 25-letni Litwin Paulius Golubickas, zawodnik również wyceniany na 20 tys. zł miesięcznie, zagląda na boisko tylko w końcówkach spotkań – biegł po nim dotychczas w sumie przez 45 z 450 minut, od transferu minęło pięć kolejek tzw. ekstraklasy.

29-letni Portugalczyk Francisco Neto Ramos (15 tys. zł miesięcznie, widok stypendialnej listy może sprawić mu przykrość) siedzi beczynnie od początku sezonu – albo między rezerwowymi, albo na trybunach, bo nie mieści się w szerokiej kadrze meczowej. Pograł sobie przez 116 minut (niespełna 6 proc. całości).

34-letni weteran Damian Jakubik (20 tys. miesięcznie) zajął na boisko sześciokrotnie, aż został wyproszony na wypożyczenie do drugoligowej, ostatniej w tabeli Pogoni Siedlce – pobiera zatem miejskie uposażenie za grę poza Radomiem.

25-letni Brazylijczyk Jonathan Luiz Moreira Rosa Junior nie kopnął piłki w lidze w ogóle. I już został wystawiony za klubową bramę, zwiedzanie Polski kontynuuje w Stali Stalowa

Wola – również rywalizującej szczebel niżej od tzw. ekstraklasy plasującej się tam na pozycji przedostatniej. To zresztą również klub obficie wysysający samorządowe fundusze, o czym w „Wyborczej” już pisaliśmy.

Radomianie kochają, ale nie wszyscy

Zrekapitulujmy: radni co miesiąc przelewają na konto piłkarzy i trenera Radomiaka 352 tys. zł, więc do czerwca wypłacą im 2,11 mln zł. Z danych opublikowanych na oficjalnej stronie internetowej lokalnych władz wynika, że tyle samo wydawali na drużynę w latach 2024, 2023 i 2022, czyli 3,52 mln rocznie. W sumie zapomogi dla drużyny w omawianym okresie kosztowały 12,67 mln zł. Zapomogi, które w budżecie miasta – to szczególnie pocieszny element procedury – naprawdę figurują jako stypendia.

Otrzymują je ludzie, których ze sportem na wysokim poziomie nie łączy nic, przez większość albo całe kariery błakali się po odległych peryferiach futbolu. Wśród 22 tegorocznych stypendystów tylko trzem pozwolono zagrać dla kraju, ale wszyscy zakładali stroje reprezentacji słabiutkich, pozbawionych nawet śladów szans awansu do mundial – Golubickas współtworzył drużynę narodową Litwy (142. miejsce w rankingu FIFA), Mammadov lata na mecze Azerbejdżanu (117.), Capita dwukrotnie dochrapał się kopania piłki pod flagą Angoli (85.). Obcokrajowcy w gronie wspieranych przez miasto zdecydowanie dominują (15 zawodników plus trener), bo polskie kluby od dawna kolonizują anonimowi zagraniczni niskoligowcy – modne kierunki: Portugalia, Hiszpania, Brazylia – którzy wynegocjują tutaj kontrakty, jakich nie wyrwaliby nigdzie indziej, a przy odrobinie szczęścia pierwszy raz w życiu będą jeszcze fetowani, zaznają przyjemności bycia gwiazdą. A jeśli jak zwy-

kle im się nie powiedzie, to miasto wynagrodzi ich nawet za niegranie.

Prezesi obdarowują obcych piłkarzy szczerze m.in. dlatego, iż kombinują w błogim poczuciu absolutnego bezpieczeństwa – zawsze mogą liczyć na kropłówkę od miasta i korzystają z niej niemal wszyscy, nawet przewlekłe zadłużenie niekoniecznie grozi plajtą. Tzw. ekstraklasa stała się dla przywożonych przez pośredników transferowych przeciętniaków ziemią obiecaną, a w skrajnych przypadkach – komfortowym przytułkiem dla beztalenci bez ambicji. Nawiasem mówiąc, radomscy radni tylko 5 tys. zł, czyli ułamek kwot przesyłanych piłkarzom, przyznają zapaśnikowi Arkadiuszowi Kułynyczowi, który wprawdzie nie zdobył medalu na igrzyskach w Paryżu, ale był blisko, zajął tam piąte miejsce.

Zachodzi naturalnie prawdopodobieństwo, że miasto odpowiada na ważne potrzeby lokalnej społeczności. Skoro politycy gromadnie obiecują dotowanie klubów podczas kampanii wyborczych, to raczej wyczuwają dobry interes, niż z premedytacją sobie szkodzą. Jednak Radomiak nawet nie wypełnia niezbyt pojemnego stadionu – przed tygodniem, gdy drużyna podejmowała Widzew Łódź, na mieszczące 8840 osób trybuny przyszło 6236 kibiców, przy sezonowej średniej wynoszącej 6718.

Patologia sięga zresztą głębiej. W zestawieniu stypendystów – klawiatura aż błaga, żeby chować to słowo w cudzysłowie – znajdujemy bowiem 10 zawodników Broni Radom dryfujących w środku tabeli trzeciej ligi, ergo w istocie czwartej (nasz system rozgrywek ma mylącą nomenklaturę), ergo rywalizującej na poziomie regionalnym. Oni kosztują od 1000 do 2850 zł miesięcznie, od stycznia do czerwca miasto wypłaci im 125,4 tys., a jeśli latem postanowi kontynuować program, co wydaje się nieuniknione, to w całym bie-

*Thuste oplacanie przeciętnych
piłkarzy akceptowane
i uprawiane przez wszystkie
istotne formacje polityczne
stanowi przejaw
zatrważającej łatwości,
z jaką trwonimy
wspólne zasoby*

Piłka nożna i pieniądze samorządów



• **Mogący pomieścić blisko 43 tys. widzów stadion we Wrocławiu to największy ekstraklasowy obiekt**

FOT. DAWID ANTECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

żącym roku przeznaczy na zespół 209 tys. Tyle samo rozdało w latach 2024, 2023 i 2022, więc globalnie zbliżamy się do zainkasowanego przez piłkarzy Broni miliona.

To podarki skromniejsze niż wręczane załodze Radomiaka, ale powtórzmy: rozmawiamy o premiach za znakomite wyniki sportowe dla ekipy, która kopie się po czołach w czwartej lidze, w rozgrywkach obejmujących cztery województwa, gdzie toczy batalie m.in. z Victorią Sulejówkę, Pelikanem Łowicz czy Polonią Lidzbark Warmiński. Na oficjalnej stronie internetowej Broń nie podaje, jak gęsto tłum dopinguje ją z trybun, co zrozumiałe – od zorientowanego w realiach mieszkańca miasta słyszę, że tylko czasami frekwencja przekracza 100 osób.

Prezes Śląska Wrocław. Stachanowiec

Inwestowanie publicznych środków w zawodowy sport bywa dopuszczalne, uzasadnione. Jeśli powstaje stadion, to mamy trwałą wartość, obiekt, który można wykorzystać wielokrotnie, odwiedzany przez mieszkańców miasta, może także będący jego wizytówką, ładnym elementem krajobrazu. Wybroni się niekiedy dofinansowanie infrastruktury treningowej czy organizowanych przez klub sportowy pożytecznych inicjatyw społecznych. Wszechobecna zarazą pozostaje jednak u nas ukryte zrzucanie się przez samorządy na pensje dla ludzi zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach sportowych. Takich jak spółka akcyjna Radomiak. To karmienie przywoływanych wyżej agentów piłkarzy, dla których sensem

istnienia jest transfer – im częściej przenoszą swojego klienta z klubu do klubu, tym lepiej, od każdego dealu przysługuje im prowizja.

Oni przyklejają się też do klubów należących do miast, wśród których swoisty prym wiodzie Śląsk Wrocław – wycierający dno ligowej tabeli, tracący aż siedem punktów do przedostatniej Lechii Gdańsk. Gmina posiada w nim 99,47 proc. akcji i choć przekazuje mu rocznie około 20 mln zł, to nie znamy wysokości kontraktów piłkarzy, bo zarząd ich nie ujawnia. Wiemy tylko, że poprzedni prezes Patryk Załęczny pobierał 35 tys. zł pensji (jak tłumaczył, „to praca praktycznie bez limitu godzin, życie na walizkach, cierpi przez to cała rodzina”), a jego następca został wyłoniony w osobliwych okolicznościach. Przez komisję złożoną z „przedstawicieli rady nadzorczej, AWF, Uniwersytetu Ekonomicznego oraz kibiców”, w hucznie reklamowanym jako bezprecedensowo transparentny konkursie, przed którym całe środowisko wiedziało, że stanowisko otrzyma Michał Mazur, związany z klubem od 15 lat. Był rzecznikiem prasowym, potem dyrektorem do spraw komunikacji, w 2019 roku awansował na dyrektora zarządzającego.

Miasto od lat obiecuje prywatyzację, ale sprzedaje Śląsk bez powodzenia i stało się poniekąd zakładnikiem klubu, który przecież nie może upaść, czyniąc bezużytecznym największy ekstraklasowy stadion (o pojemności blisko 43 tys. miejsc), również ufundowany przez podatnika przed Euro 2012. Jest beznadziejnie zarządzany, ale nic mu nie grozi, utrzymują go mieszkańcy Wrocławia.

Załęczny, ten od nieludzkiej harówki za 35 tys. zł miesięcznie, usiadł w prezesowskim fotelu we wrześniu 2019 roku, a trzy miesiące później prezydent Jacek Sutryk anulował Śląskowi 7,5 mln zł długu, zamieniając go na kolejny pakiet wyemitowanych przez klub akcji. Decyzję podjął jednoosobowo i potajemnie, sprawa wyszła na jaw w następnym sezonie. Wcześniej Załęczny namawiał na przyjęcie stanowiska wiceprezesa – najpierw proponował 24 tys. zł pensji, potem licytował 34 tys. – reportera „Super Expressu” znanego z artykułów krytykujących prezydenta i całe władze miasta, co według samego werbowanego było rodzajem korupcji, próbą zdjęcia z rynku medialnego dziennikarza monitorującego pracę samorządu. Marcin Torz twierdził, że specjalnie dla niego zamierzano złagodzić wymagania dla członków zarządu, bo nie ma wyższego wykształcenia.

77 minut Eyambu

Choć w trakcie całej kadencji Sutryka dotacje dla Śląska sięgnęły 130 mln zł, to w styczniu okazało się, że działacze zalegają z wypłatami pensji za listopad oraz premii za udział w Lidze Konferencji. Doprecyzowując – za występ w kwalifikacjach, bo wrocławianie odpadli już po drugim dwumeczu, nie sprościli szwajcarskiemu Sankt Gallen. A w bieżącym roku miejska zapomoga może osiągnąć rekordowe rozmiary – na razie wiadomo, że na konta klubu wpłynie 19 mln zł.

Znów wypada uściślić – przeważająca część pieniędzy zasili rachunki piłkarzy oraz negocjujących w ich imieniu agentów, którzy odpalają sobie prowizję wynoszącą od dziesięciu do kilkunastu procent wysokości kontraktu. Po 2023 roku PZPN zrezygnował z upubliczniania wydatków klubów na transferowych pośredników, ponieważ obowiązek ujawniania ich zniósł UEFA. Z wcześniejszych zestawień jednak wynikało, że od Śląska rozrzutniejsze w tej konkurencji są w Polsce tylko Legia Warszawa i Lech Poznań. I sądząc po zamasyżności polityki personalnej wrocławian, prawdopodobnie wciąż utrzymują się w czołówce.

Przed bieżącym sezonem ściągnęli 23-letniego szwajcarskiego napastnika, który wcześniej albo grał w swoim kraju w trzeciej lidze (na poły amatorskiej), albo był bezrobotny, odrzucały go nawet bardzo słabe kluby. Dyrektora sportowego Śląska zauroczył jednak Junior Eyamba do tego stopnia, że operację jego pozyskania przeprowadzono pośpiesznie i niechlujnie. Według informacji z kilku źródeł

wewnątrz klubu, podawanych na Substacku przez komentatora Viaplay Michała Zachodnego, nie zaordynowali nawet dokładnych badań lekarskich, które pozwoliłyby wykryć jego przewlekłe problemy z mięśniami. Od razu zaofiarowali mu dwuletni kontrakt – zawodnikowi niezdolnemu zaczepić się nigdzie! – a Szwajcara błyskawicznie rozłożyła kontuzja, zadebiutował w lidze dopiero w piątej kolejce, w niespełna pół roku zdołał pograć przez zaledwie 77 minut, rozwiązano z nim umowę po 167 dniach od jej zawarcia. Wkrótce przypnął w drugoligowym austriackim Lustenau, gdzie jeszcze piłki w spotkaniu o stawkę nie kopnął. Leczy uraz palca.

To nie schemat wrocławski, lecz popularny w całym kraju zatłoczony przez działaczy niekompetentnych i deprawowanych świadomością, że przepalają pieniądze niekoniecznie swoje czy prywatnego właściciela, że nikt ich nie rozliczy, nie ponoszą żadnej odpowiedzialności. W najwyższej lidze o regularne publiczne datki nie proszą jedynie Legia Warszawa i Lech Poznań, liderzy rankingu klubów o najwyższych przychodach. Śląsk, który wyróżnia się jako beneficjent najwyższych w Polsce subwencji samorządowych, zatrudnia i zwalnia bez ustanku, nie tylko piłkarze wpadają tam i wypadają przez drzwi obrotowe, które nigdy się nie zatrzymują. Trenerów miał już w tym sezonie trzech, aktualnie

Tak zwana ekstraklasa stała się dla przywożonych przez pośredników transferowych przeciętniaków ziemii obiecaną, a w skrajnych przypadkach – komfortowym przytuliskiem dla beztalenci bez ambicji

kierujący drużyną Słoweniec Ante Simundza – jak nieoficjalnie dowiedział się Artur Brzozowski z wrocławskiej „Wyborczej” – podpisał ponoć wyjątkowo intratny kontrakt, zdecydowanie najwyższy w historii klubu. Nigdy dość przypomniania, nawet co kilka akapitów: taka kolomyja to raj dla agentów, im zależy na tym, by interes się kręcił, zyskują na każdym kadrowym przesunięciu.

Kręctwo popłaca

Polskie kluby dzielą się więc z grubsza na należące do osób fizycznych komercyjne firmy, które pasożytują na podatniku – w skrajnych przypadkach kuriozalnie, patrz stypendysty z Radomia – oraz spółki miejskie, które ze wspólnej kasy podbierają jeszcze więcej, a nadzorują je urzędnicy, ignoranci bez bladego pojęcia o piłkarskim biznesie – patrz Wrocław. Krajobraz będzie jednak niepełny, jeśli nie wspomnimy o cudacznych widowiskach, które oglądamy, gdy z odsieczą dla naszego futbolu przybywają zagraniczni biznesmeni.

Najnowsze rozgrywa się właśnie w Szczecinie, gdzie siedzibę ma Pogoń, oczywiście corocznie zasilana przez samorząd – w ramach Programu Wsparcia Sportu Profesjonalnego tylko w pierwszym półroczu otrzyma 4,5 mln zł, potem radni mają dorzucić jeszcze przynajmniej 1,5 mln. Klub wpadł w tarapaty, właściciel Jarosław Mroczek chce się go pozbyć, podczas zgrupowania w zimowej przerwie w rozgrywkach piłkarze strajkowali z powodu zaległości w wypłatach. Chęć przejęcia drużyny najpierw zgłosił Kanadyjczyk irańskiego pochodzenia Alexander Haditaghi, jednak został zdyskwalifikowany jako niewiarygodny – targu obecne władze dobiły dopiero z Nilo Aguilarem Efforim, sprzedając mu 85 proc. udziałów w Pogoni. Niestety, już po trzech tygodniach od transakcji okazuje się, że Brazylijczyk – również dość tajemnicza figura, przed-

stawiał się jako obyty w wielkim futbolu specjalista od prawa sportowego – jest zapewne niewypłacalny. Effori nie przełał żadnych pieniędzy, nie przyprowadził obiecanych inwestorów, wyjechał z kraju.

Ten epizod przypomina podobne z przeszłości. Sprzedawanie Wisły Kraków, po której przyjechał niejaki Vanna Ly, postać równie zagadkowa – umówionych 12 mln zł nie przełał, kręcił, aż wreszcie zniknął. Albo oddawanie Korony Kielce – w styczniu radni umorzyli jej 7,8 mln zł zadłużenia wobec miasta – na którą zasadzali się przybysze z Senegalu, którzy również rozplynęli się w powietrzu. Albo międzynarodowe żonglowanie Lechią Gdańsk, którą obecnie kontroluje fundusz inwestycyjny Mada Group ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich – i pożyczka klubowi pieniądze, by spłacał długi – a prezesuje jej niejaki Paolo Urfer, szwajcarski biznesmen powiązany według ustaleń Wirtualnej Polski z prorosyjskimi oligarchami wywodzącymi się z terenów byłego Związku Radzieckiego.

Ten ostatni błyskawicznie rozpoznał nasze obyczaje, czuje się w nich jak mucha w sławojce. Minionego lata Lechia pozyskała Tomasza Wójtowicza, piłkarza Ruchu Chorzów, jednak nie chciała wypłacić już pierwszej transzy za transfer – groziło jej zawieszenie licencji przez PZPN, więc dwa tygodnie temu interweniowały dbające o integralność rozgrywek ligowe władze, pokrywając dług na poczet przyszłych przychodów gdańskiego klubu (premie rozdawane po sezonie za wyniki). Moral? Kupuj, nawet jeśli wiesz, że cię nie stać, jakoś to będzie. Kręctwo popłaca. Nie tyle się je toleruje, ile premiuje, i mało kogo to uwiera, ekstraklasowe uniwersum pozostaje galerią postaci harmonijnie spójną, w końcu rachunkami Piasta Gliwice opiekowała się do niedawna księgowa z sądowym zakazem wykonywania zawodu.

Legalna grabież

Ten klub również należy do miasta, w 75 proc. U schyłku ubiegłego roku Piast przyjął od samorządu 14 mln zł, dzięki czemu w ogóle przetrwał, po czym ochoczo ruszył na transferowe łowy – w styczniu wziął Algierczyka Akima Zedadkę z francuskiego Lille oraz Słowaka Erika Jirkę z Viktorii Pilzno. Oto wynaturzenie wszechogarniające całą naszą futbolową zagrodę: kluby ledwie zipią i nie bankrutują dzięki jałmużnom, ale nadal kupują, kompulsywnie importują z zagranicy. A przecież gdyby wydawali mniej na gaże dla piłkarzy pożerające olbrzymią połać budżetów, toby nie upadli. W najgorszym razie wygrywaliby rzadziej, mieliby słabszy zespół.

Na poziomie sportowym system oparty na głosowaniach radnych fałszuje rozgrywki, odbiera im uczciwość. Gdyby właściciel klubu postanowił nie wyciągać ręki po miejskie pieniądze – można by je przeznaczyć na darmowy basen dla dzieci lub inną sportową rekreację, prawda? – to rywale zyskaliby przewagę. A nawet jeśli nikt się zasiłków nie brzydzi, to jedni wyrwa samorządowcom więcej, inni mniej. Decyduje aktualny układ działający z pełną swobodą dzięki poczuciu powszechnie uznawanej bezkarności.

Na poziomie ogólniejszym tłuste opłacanie przeciętnych piłkarzy akceptowane i uprawiane przez wszystkie istotne formacje polityczne stanowi przejaw zatrwającej łatwości, z jaką trwonimy wspólne zasoby, godzimy się na kraj fatalnie urządzony – zaprojektowany nie dla dobra wszystkich, lecz dla wygodnego życia wybranych, zblatowanych z odpowiedzialnymi ludźmi. W wysoko rozwiniętych europejskich państwach, które nie należą do futbolowych supermocarstw, już w drugiej lidze często kopie się półamatorsko, a w trzeciej – amatorsko, tymczasem my dofinansowujemy nawet wirtuozów z czwartej. Płądrowanie publicznych budżetów odbywa się w majestacie prawa, choć nosi wszelkie znamiona niegospodarności, nawet grabieży majątku – lubimy ten przymiotnik – narodowego. Polska piłka to przymierze dyletantów, cwaniaków, kanciarzy. Współnota interesów chyba niezniszczalna. ●

• **Luty 2024 r., Częstochowa. Ministra Izabela Leszczyna i dyrektor Łukasz Połatyński podczas otwarcia Zakładu Mikrobiologii Klinicznej w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. NMP**

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Judyta Watóła

Za wszystkie rodzaje nadwykonań z drugiego półrocza minionego roku NFZ winny jest szpitalom ponad 6 mld zł. – Czy pani znajdzie te pieniądze? – pytał w ubiegłym tygodniu Izabelę Leszczynę w Polsce Bogdan Rymanowski.

– Panie redaktorze, nie muszę ich szukać. Te pieniądze mam – odpowiedziała minister zdrowia.

W piątek wysłała do Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych (OZPSP) mail, który wielu dyrektorów zrozumiało tak samo, jak zapewnienia usłyszane wcześniej w telewizji: że NFZ wypłaci szpitalom w pełni ponad 6 mld zł należności za leczenie ponad limit w zeszłym roku.

„Potwierdzamy wcześniejsze informacje, że wszystkie świadczenia nielimitowane, programy lekowe oraz leczenie chemioterapią zostaną opłacone do końca marca 2025 r. zgodnie z obowiązującym prawem oraz umowami pomiędzy NFZ a podmiotami leczniczymi. W zakresie nadwykonań limitowanych informujemy, że wszystkie świadczenia wykonane ponad limit określony w umowach będą sfinansowane” – napisała do OZPSP Izabela Leszczyna. W dalszej części wiadomości wyjaśniła, że świadczenia limitowane będą sfinansowane z dotacji, jaką Ministerstwo Zdrowia przekaze Narodowemu Funduszu Zdrowia na początku marca, a centrala NFZ natychmiast przekaze te pieniądze oddziałom wojewódzkim funduszu. „Szczegółowe informacje dostępne będą na stronach NFZ” – dodała minister.

Umowa bądź ugoda

NFZ podał bardziej szczegółowe informacje dopiero w poniedziałek. Powtórzył, że zapłaci 100 proc. za świadczenia nielimitowane (m.in. porody, zawały serca, przeszczepy, porady specjalistyczne). W tym wypadku nie ma jednak wyjścia, bo do tego zobowiązują go przepisy. 100 proc. zapłaci też za leki podawane pacjentom w ramach programów lekowych i chemioterapii.

Za wszystkie limitowane świadczenia nie zapłaci jednak w 100 proc. „Placówki medyczne otrzymają od Funduszu propozycje umów bądź ugodę na pokrycie wszystkich nadwykonań w świadczeniach limitowanych po cenie nominalnej lub niższej od nominalnej” – ogłosił NFZ.

Po cenie nominalnej fundusz zapłaci za 450 różnych procedur, m.in. za dializy, leczenie chorób rzadkich, żywienie dojelitowe i pozajelitowe. Natomiast za ponadlimitowe świadczenia opieki długoterminowej w zakładach opiekuńczo-leczniczych (ZOL), operacje wszczepienia endoprotez i stomatologię u dorosłych zapłaci tylko 70 proc. Za hospitalizację w trybie planowym i jednodniowym – 60 proc. Za rehabilitację ambulatoryjną i domową fundusz chce zapłacić tylko 50 proc. stawki.

Dotacja z budżetu dla NFZ może nawet nie starczyć na pokrycie kosztów lipcowych podwyżek dla pracowników szpitali i poradni. Te podwyżki są zagwarantowane ustawą, a więc nie można ich odwołać



Szpitala dostaną z NFZ dużo mniej pieniędzy

Wbrew obietnicom minister zdrowia Izabeli Leszczyny NFZ nie wypłaci szpitalom 100 proc. należności za nadwykonania. „Apelujemy do Pani Minister o spełnienie składanych obietnic” – napisali dyrektorzy szpitali powiatowych.

Natomiast za resztę zeszłorocznych nadwykonań NFZ nie zapłaci w ogóle. Szpitale mają za to mieć podwyższone ryczałty. Przeliczenie ryczałtów ma nastąpić jeszcze w marcu z wyrównaniem od stycznia. „Szczegóły przedstawia oddziały wojewódzkie NFZ” – zakończyła swój komunikat centrala NFZ.

Rozczarowani i zdziwieni

Dyrektorzy szpitali powiatowych byli tą wiadomością – jak sami napisali – zdziwieni i rozczarowani. „Nie możemy zaakceptować faktu, że NFZ planuje zapłacić jedynie część wartości za około 100 rodzajów świadczeń, które zostały już wykonane. Jest to ewidentna próba przerzucenia kosztów leczenia pacjentów na już i tak zadłużone oraz chronicznie niedofinansowane szpitale powiatowe” – stwierdził zarząd OZPSP w komunikacie wydanym we wtorek.

Zwrócił uwagę, że 450 świadczeń, za które NFZ zapłaci w 100 proc. to głównie świadczenia wysokospecjalistyczne. To oznacza, że NFZ kolejny raz faworyzuje duże wielospecjalistyczne szpitale i placówki, które udzielają lepiej wycenionych świadczeń (np. prywatne sieci stacji dializ). „Tymczasem szpitale powiatowe, które stanowią fundament systemu ochrony zdrowia dla milionów mieszkańców mniejszych miejscowości, po raz kolejny zostają poszkodowane” – czytamy w komunikacie. Za przykład OZPSP podaje projekt zarządzenia prezesa NFZ, zgodnie z którym szpitale powiatowe nie będą już mogły rozliczać, a zatem i wykonywać, niektórych lepiej płatnych zabiegów z zakresu ortopedii.

„Nie możemy zgodzić się na sytuację, w której świadczenia kluczowe dla funkcjonowania szpitali powiatowych zostają opłacone jedynie w 50-70 proc. wartości, podczas gdy inne pla-

cówki otrzymują pełne finansowanie” – napisał jeszcze zarząd OZPSP. Nie zgadza się też na to, by NFZ podnosił szpitalom tegoroczne ryczałty zamiast zapłacić od razu za wszystkie zeszłoroczne nadwykonania. W ten sposób NFZ niejako rozłoży spłatę swoich zobowiązań wobec szpitali na raty, tymczasem one będą się pograżać w długach. „Takie działanie godzi w stabilność finansową szpitali powiatowych i prowadzi do dalszego pogłębiania ich trudnej sytuacji” – podkreślili dyrektorzy.

Poza tym co innego obiecywała przecież sama minister Izabela Leszczyna, bo napisała, że „wszystkie świadczenia wykonane ponad limit określony w umowach będą sfinansowane”. „Zapłata na poziomie 50-70 proc. nie może być uznana za pełne finansowanie świadczeń. Apelujemy do Pani Minister o spełnienie składanych obietnic oraz zagwarantowanie, że wszystkie wykonane świadczenia zostaną w pełni sfinansowane. Oczekujemy jednoznacznej deklaracji, że środki na leczenie pacjentów trafią do szpitali w pełnej wysokości. Szpitale powiatowe nie mogą dłużej ponosić kosztów niedoszacowanego systemu” – podkreślił OZPSP. Za ilustrację komunikatu posłużył obrazek, który związek wygenerował z użyciem sztucznej inteligencji. Przedstawia szpital powiatowy deptany przez gigantyczny but z napisem „Ministerstwo Zdrowia”.

100 proc. dla naiwnych?

W Ministerstwie Zdrowia nikt specjalnie nie przejmuje się jednak komunikatem związku. Zdaniem urzędników z wiadomości wysłanej do OZPSP i upublicznionej na stronie internetowej resortu wcale bowiem nie wynikało, że wszystko będzie zapłacone w 100 proc. Choć owszem, został specjalnie napisany tak niejednoznacznie, żeby dyrektorzy szpitali nie mogli od razu podnieść krzyku, że nie

dostaną całych ponad 6 mld zł. Dlatego podnoszą go dopiero teraz, ale to element ich gry.

– Nikt, kto jest zorientowany w sytuacji finansowej NFZ, nie mógł być naiwny, żeby naprawdę wierzyć w to, że NFZ będzie w stanie za wszystkie nadwykonania zapłacić. Dyrektorzy szpitali tylko udają, że tak myśleli, bo próbują więcej dla siebie wywalczyć – usłyszeliśmy w resorcie.

O tym, że NFZ – mimo rekordowych wpływów ze składek zdrowotnych – czeka kryzys finansowy, istotnie było już wiadomo od dawna. Już w 2023 r. wydatki NFZ o kilkanaście miliardów złotych przewyższyły jego wpływy. Fundusz zużył wszystkie rezerwy, dlatego w zeszłym roku kilkukrotnie otrzymywał budżetowe wsparcie. Mimo to bilans może się okazać jeszcze gorszy niż za rok 2023.

W tym roku według projektu planu finansowego NFZ miał otrzymać z budżetu państwa 20 mld zł. Ministerstwo Finansów zażądało jednak od resortu zdrowia wyjaśnień, jak obliczona została kwota tej dotacji. Wyjaśnienia okazały się niesatysfakcjonujące i plan finansowy na 2025 do tej pory nie został zaakceptowany. W środę na posiedzeniu Zespołu Trójstronnego (pracodawcy, rząd i związki zawodowe) minister Leszczyna miała zapewnić, że ten moment jest już blisko, bo jest w stałym kontakcie z ministrem finansów Andrzejem Domańskim. To samo mówiła jednak w grudniu, a planu dotąd nie ma.

Prawdopodobnie dotacja z budżetu dla NFZ będzie o kilka miliardów mniejsza i może nawet nie starczyć na pokrycie kosztów lipcowych podwyżek dla pracowników szpitali i poradni. Te podwyżki są zagwarantowane ustawą, a więc nie można ich odwołać. Dla dyrektorów szpitali oznacza to, że sytuacja finansowa ich placówek nie ulegnie poprawie. Przeciwnie, może się pogorszyć. ●

Nowy dyrektor rezygnuje ze stanowiska

Tomasz Szymczak był dyrektorem Instytutu Lotnictwa pięć dni. Zrezygnował, gdy wyszły na jaw kulisy powołania go na stanowisko.

Alicja Gardulska

Jak informuje Centrum Łukasiewicz, nowo powołany dyrektor zrezygnował „w trosce o dobro Instytutu oraz jego dalszy rozwój”. A prezes Hubert Cichocki przyjął jego rezygnację.

We wtorek dziennikarze WP.pl opisali kulisy wyboru nowego dyrektora. Z informacji, do których dotarli, wynika, że kandydaturze dr. Tomasza Szymczaka sprzeciwiała się cała 10-osobowa Rada Instytutu Lotnictwa. Mimo to prezes Łukasiewicza zdecydował powierzyć mu stanowisko. Zapytaliśmy dr. Szymczaka, dlaczego złożył rezygnację. – Miałem na uwadze obronę mojego dobrego imienia i dorobku, które zostały zaatakowane w sposób brutalny i bezprecedensowy. Ale przede wszystkim dobro instytutu, który powinien się rozwijać, a nie być na tapecie z takiego powodu – powiedział „Wyborczej”.

Wybór formalnością

Ale po kolei: Instytut Lotnictwa bada i opracowuje nowoczesne technologie lotnicze, kosmiczne oraz bezzałogowe. W ub.r. ogłosił historyczny sukces: skonstruowana w nim rakietą Bursztyn sięgnęła kosmosu. Korzystała z innowacyjnego, hybrydowego silnika. Ośrodek współpracuje z takimi firmami jak Boeing, GE Aerospace i Airbus. Należy do Sieci Badawczej Łukasiewicz. Kadencja poprzedniego dyrektora Instytutu dr. Pawła Stężyckiego kończyła się w lutym. Był związany z Instytutem z przerwami od 2002 r., kiedy zaczął w nim pracę jako konstruktor. Jest uzna-



• **Tomasz Szymczak** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rezygnując, miałem na uwadze obronę mojego dobrego imienia i dorobku, które zostały brutalnie i bezprecedensowo zaatakowane. Ale przede wszystkim dobro instytutu

DR TOMASZ SZYMCHAK

nym ekspertem branży, w ubiegłym roku został wybrany na przewodniczącego światowej organizacji poświęconej lotnictwu IFAR (International Forum for Aviation Research), w której liderem jest NASA. Jak pisze WP.pl, jego ponowny wybór wydawał się formalnością.

Do konkursu na stanowisko dyrektora stanął także dr Tomasz Szymczak – doświadczony menedżer od dawna związany z lotnictwem, ale od strony zarządczej. Ostatnio był wiceprezesem spółki lotniskowej w Modlinie, wcześniej pracował w zarządach lotnisk w Krakowie i Łodzi, był też prezesem zarządu Centralwings. Należy do Platformy Obywatelskiej.

Kompetencje kandydatów oceniała komisja konkursowa, której skład jest tajny. WP.pl ustaliło, że zasiadło w niej troje pracowników podległych prezesowi Cichockiemu

oraz ekspert spoza instytutu. Jako lepszego na to stanowisko wskazał Szymczaka. I to jego kandydaturę opiniowała Rada Instytutu Lotnictwa. W jej skład wchodzi pięciu profesorów specjalizujących się w lotnictwie, przedstawiciele administracji publicznej – wiceprezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego oraz wiceprezes Polskiej Agencji Kosmicznej – oraz przedstawiciele biznesu. Uznali, że dr Szymczak nie nadaje się na szefa Instytutu – 10 osób zagłosowało przeciwko jego kandydaturze, dwie się wstrzymały. Nikt nie był za.

Zaważyło to, że pytany o kwestie techniczne nie był w stanie odpowiedzieć właściwie na żadne pytanie. „Obecny podczas dyskusji prezes przekonywał, że kandydat jest specjalistą od zarządzania, a nie od technologii. Członkowie rady dopytывali, czy w instytucie źle się

dziecie, czy coś trzeba zmienić, czy o czymś nie wiedzą – prezes przekonywał jednak, że zawsze może być lepiej” – opisują dziennikarze WP.pl.

Przepisy pozostawiają decyzję o wskazaniu dyrektorów i wicedyrektorów w instytutach Łukasiewicza prezesowi Sieci. Hubert Cichocki zignorował opinię Rady i jeszcze tego samego dnia ogłosił załozde Instytutu Lotnictwa, że jej nowym szefem został Tomasz Szymczak. W oświadczeniu na stronie Łukasiewicza czytamy teraz, że Centrum „podejmie wszelkie niezbędne działania w celu zapewnienia ciągłości funkcjonowania Instytutu oraz realizacji jego strategicznych celów”.

Instytutem pokieruje czasowo dotychczasowy zastępca dyrektora ds. badawczych dr Sylwester Wyka. Jak informuje „Wyborczą” zespół prasowy Centrum „planowane jest ponowne przeprowadzenie postępowania kwalifikacyjnego”.

Audyt w Łukasiewiczu

Sieć Badawcza Łukasiewicz powstała sześć lat temu z połączenia 38 podlegających rządowi instytutów badawczych (dziś po konsolidacji jest ich 22), m.in. z Warszawy, Poznania i Łodzi. Miała być zapleczem technologicznym i intelektualnym dla administracji publicznej, a połączone instytuty miały zanotować skok w komercjalizacji wyników prac swoich badaczy i inżynierów. By im pomóc, utworzono w Warszawie Centrum Sieci Badawczej Łukasiewicz, które miało przejąć księgowość, obsługę prawną i administracyjną, marketing i poszukiwanie klientów.

Wyniki audytu, który przeprowadziła po wyborach nowa ekipa, nie pozostawiły złudzeń: Centrum zajmowało się pozorowaniem pracy. Za czasów PiS zatrudniono w nim 84 osoby, z czego aż 26 to dyrektorzy, kierownicy i ich zastępcy. Zdarzały się jednostki, które miały wyłącznie kadrę kierowniczą, która nie zostawiła żadnego śladu po swojej pracy. W zamian pomowano sukces – 10 mln zł rocz-

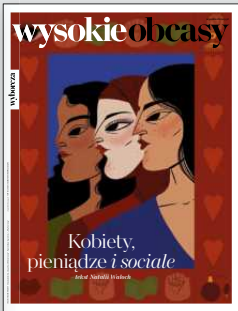
nie szło na reklamę w ogólnopolskich mediach, na billboardy i opłacone podcasty. A przychody z komercjalizacji badań były dziesięciokrotnie zawyżone. Nowy prezes zaczął od uszczuplenia kadry kierowniczej i prac nad strategią Sieci na najbliższe cztery i dziesięć lat (w grudniu ub.r. rząd oficjalnie przyjął ten dokument). Ale o Łukasiewiczu było głośno głównie za sprawą kontrowersyjnych decyzji kadrowych. Zaczęło się od byłego wiceministra sprawiedliwości Bartłomieja Ciałżyńskiego, który wyko-rzystał służbowe auto i kartę paliwową, by zabrać rodzinę na wakacje. Zatrudniony był wówczas w Polskim Ośrodku Rozwoju Technologii (PORT), który jest częścią Łukasiewicza. Polityk początkowo zaprzeczył, ale wkrótce się przyznał, oddał pieniądze i podał do dymisji. Premier Donald Tusk dymisję przyjął, a sprawą zajęła się prokuratura. Ciałżyński stracił też stanowisko w Łukasiewiczu.

Ale media zaczęły się przyglądać polityce kadrowej nowej ekipy. Była dyrektorka Łukasiewicz – PORT prof. Alicja Bachmatiuk wyjawiała „Gazecie Wrocławskiej”, że została zmuszona do ustawienia konkursu na swego zastępcę tak, by został nim Ciałżyński. – Czulam, że nie mam wyjścia – tłumaczyła. Miała usłyszeć od prezesa, że „to on powołuje na te stanowiska”. Prof. Bachmatiuk zdradziła też, że została poproszona o to, by zrezygnowała i zrobić miejsca dla prof. Jarosława Bosego, niewybranego na kolejną kadencję rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Sama miała zostać zastępczynią dyrektora ds. badawczych. Wątpliwości wzbudziły też inne decyzje kadrowe Cichockiego, np. w Radomiu szefem Instytutu Technologii Eksploatacji Łukasiewicza został Adam Duszyk. Znana lokalnie postać – wieloletni nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie, wykładowca akademicki, wicedyrektor Muzeum im. Janka Malczewskiego. Szef lokalnych struktur PSL. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34355402

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Wydanie
sobotnie „Wyborczej”
możesz kupić
**OD SOBOTY
DO CZWARTKU!**
Szukaj w punkcie
sprzedaży prasy.

CZY ZELEŃSKI BYŁ ZA OSTRY?

Czy przed wizytą w Białym Domu negocjował warunki odejścia?

Czy nie powinien dać się sprowokować?

Jak polska dyplomacja i politycy oceniają sytuację?

KOBIETY, PIENIĄDZE I SOCIALE

Kobiety zaczęły zarabiać na tym, za co nigdy nie chciano im płacić

Francuzi oferują Ukraińcom dane wywiadowcze

– Mieliliśmy już w przeszłości takie dane, które pomogły Ukraińcom – powiedział w czwartek Sebastien Lecornu, minister obrony Francji i zaoferował Ukrainie pomoc wywiadowczą.

Michał Kokot

– Nasz wywiad jest niezależny. Mamy informacje, z których pozwalamy Ukrainie korzystać – oświadczył Sebastien Lecornu.

Potwierdził też, że od środowego popołudnia Amerykanie nie dostarczają danych wywiadowczych Ukrainie. Powiedział przy tym, że prawdopodobnie również inne kraje byłyby gotowe dzielić się pracą swoich wywiadów z Ukraińcami, choć – jak przyznał – byłoby to „problematyczne” w przypadku Wielkiej Brytanii.

Brytyjczycy stanowią bowiem jedną z tzw. pięciu par oczu („Five eyes”) – nieformalnej grupy wywiadów Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Nowej Zelandii, których służby ściśle współpracują. Trump, wydając decyzję o zakazie przekazywania danych Ukrainie, jednocześnie miał to samo polecić Brytyjczykom.

Amerykanie wywierają presję na Ukrainę

Nie wiadomo, czy dane wywiadowcze Francuzów byłyby w stanie zastąpić informacje od



• **Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer i prezydent Francji Emmanuel Macron po spotkaniu podczas szczytu w Lancaster House w centrum Londynu, Wielka Brytania, 2 marca 2025 r.** FOT. JUSTIN TALLIS

Francuski prezydent Emmanuel Macron zapowiedział w środę, że w obliczu zagrożenia ze strony Rosji rozszerzy ochronę oferowaną przez swój arsenał nuklearny na europejskich partnerów

Amerykanów. Dotąd Ukraińcy na ich podstawie byli w stanie identyfikować pozycje Rosjan i przeprowadzać ataki.

Mike Waltz, amerykański doradca ds. bezpieczeństwa narodowego poinformował w środę, że Stany Zjednoczone wycofały się z dzielenia informacji wywiadowczych z Ukrainą i rewidują wszystkie relacje z tym krajem. Stwierdził również, że poinformował o tym swojego ukraińskiego odpowiednika.

John Ratcliffe, dyrektor CIA powiedział w rozmowie ze stacją Fox: – Prezydent Trump miał poważne wątpliwości co do

tego, czy prezydent Zełenski był zaangażowany w proces pokojowy i polecił, aby się wstrzymać [z przekazywaniem Ukrainie informacji wywiadowczych].

Francuzi są gotowi na ochronę nuklearną Europy

Ta decyzja, jak również zaprzestanie wysyłania amerykańskiej broni Ukraińcom, ma na prezydencie Wołodymyrze Zełenskim wymóc przystąpienie do negocjacji pokojowych z Rosjanami.

Zełenski już się na to zgodził i powiedział, że jest otwarty na podpisanie porozumienia o zawieszeniu broni, a także przekazaniu złóż rzadkich minerałów Amerykanom.

Ratcliffe nawiązał do jego wypowiedzi w rozmowie z dziennikarzami w środę.

– Widzieliście odpowiedź prezydenta Zełenskiego. Sądzę, że na froncie wojskowym i wywiadowczym ta przerwa [we współpracy] zniknie – powiedział.

Minister Lecornu w rozmowie z radiem Inter powiedział, że francuskie zapasy broni nuklearnej, opracowane na początku zimnej wojny tak, aby stanowić niezależną partię od ówczesnych mocarstw Waszyngtonu i Moskwy, są wystarczające do obrony Europy przed Rosją.

Francuski prezydent Emmanuel Macron zapowiedział w środę, że w obliczu zagrożenia ze strony Rosji rozszerzy ochronę oferowaną przez swój arsenał nuklearny na europejskich partnerów.

Mówił o tym w przeddzień szczytu europejskich przywódców, który w czwartek ma skupić się na kwestiach Ukrainy i obronności. ●

Sąd Najwyższy postawił się Trumpowi

Sędziowie odrzucili wniosek administracji prezydenta o zawieszenie wypłaty pieniędzy z funduszu USAID dla organizacji pozarządowych. Trump zamroził te środki w pierwszym dniu swoich rządów.

Sędziowie stosunkiem głosów 5-4 zdecydowali, by nie uwzględnić wniosku administracji Trumpa o unieważnienie decyzji sądu niższej instancji. W lutym sąd rejonowy w Waszyngtonie rozpatrywał skargę organizacji pozarządowych na zamrożenie wypłaty 2 mld dolarów z funduszu USAID (Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego).

Decyzja Trumpa pogorszy sytuację humanitarną na świecie

Trump nakazał ich wstrzymanie na trzy miesiące podczas pierwszego dnia swoich rządów. Twierdził, bez żadnych dowodów, że fundusze ten źródłem korupcji, a „setki milionów dolarów” są w nim sprzeniewierane. Domagał się publicznie jego likwidacji.

USAID jest funduszem pomocowym, z którego finansowane są m.in. dostawy szczepionek i innych lekarstw dla krajów trzeciego świata.



• **Republikański kongresmen Ryan Zinke przechodzi obok protestujących, gdy na Kapitolu w Waszyngtonie jest pomoc zagraniczna, 5 marca 2025 r.** FOT. PAP/EPA/JIM LO SCALZO

Amerykańska pomoc

72

MLD DOLARÓW

• **na pomoc na całym świecie przekazały Stany Zjednoczone w 2023 r. Środki te zostały przeznaczone m.in. na ochronę zdrowia kobiet w strefach konfliktów, dostęp do czystej wody, leczenia HIV/AIDS**

Organizacje pozarządowe, które zaskarżyły decyzję administracji Trumpa, podnosiły w pozwie, że zamrożenie środków przyczyni się do pogorszenia sytuacji humanitarnej w wielu zakątkach świata, doprowadzi do bankructwa małe firmy, będące ich zleceniobiorcami i zmartowania zapasów żywności, oczekujących na wydanie w magazynach. Podkreślały, że wykonanie przez nich zleceń nastąpiło, zanim jeszcze Trump podjął decyzję o zamrożeniu programu, a organizacje nie zdążyły ich rozliczyć.

mi i zmartowania zapasów żywności, oczekujących na wydanie w magazynach. Podkreślały, że wykonanie przez nich zleceń nastąpiło, zanim jeszcze Trump podjął decyzję o zamrożeniu programu, a organizacje nie zdążyły ich rozliczyć.

Republikańscy sędziowie przechodzą na stronę Demokratów

Sąd w Waszyngtonie przyznał im rację i pod koniec lutego nakazał wypłatę środków. Wówczas administracja Trumpa odwołała się do Sądu Najwyższego, zdominowanego przez republikańskich sędziów (których obecnie jest sześciu, a trzech było nominowanych jeszcze za prezydentury Joeego Bidena).

Mimo takiej przewagi Trump nie uzyskał w środę korzystnej dla siebie decyzji – dwóch republikańskich sędziów przeszło na stronę trójki, która nie godziła się na unieważnienie decyzji waszyngtońskiego sądu.

Jak pisze „The New York Times” uzasadnienie postanowienia składało się z jednego akapitu, opisującego proceduralną historię sprawy. Sędziowie napisali, że termin zastosowania się do postanowienia sądu niższej instancji, nakazującego wypłatę środków minął, a spór będzie nadal toczył się przed innymi sądami.

Zwolnienia i protesty w USAID

Przed kilkoma tygodniami administracja Trumpa podjęła ruchy, zmierzające do likwidacji USAID. Zwolnieni lub odesłani na urlop zostali niemal wszyscy z 10 tys. pracowników tej organizacji. Działaniami

kieruje miliarder Elon Musk, który szefuje zespołowi DOGE, mającemu doprowadzić do zwolnień urzędników. Jak donoszą amerykańskie media, do tego zadania deleguje młodych współpracowników w wieku od 19 do 26 lat.

W środę przeciwko likwidacji USAID zaprotestowały setki dyplomatów. W liście do sekretarza stanu Marka Rubio napisali:

„Decyzja o zamrożeniu i rozwiązaniu umów o pomocy zagranicznej i przyznanych świadczeniach zagraża naszym partnerstwom z kluczowymi sojusznikami, podważa zaufanie i stwarza przeciwnikom możliwości rozszerzenia swoich wpływów”.

Jednocześnie wskazali na to, że likwidując USAID, amerykańska administracja oddaje pole dyplomatyczne Chinom.

W 2023 r. Stany Zjednoczone przekazały 72 mld dolarów na pomoc na całym świecie. Środki te zostały przeznaczone m.in. na ochronę zdrowia kobiet w strefach konfliktów, dostęp do czystej wody, leczenia HIV/AIDS, a także bezpieczeństwo energetyczne i działania antykorupcyjne. Administracja Trumpa zdecydowała się zamknąć 5800 różnych projektów pomocowych o wartości 54 mld dolarów. ●

Michał Kokot

Prezydent USA grozi Hamasowi

Biały Dom potwierdził doniesienia, że amerykańska administracja prowadzi bezpośrednie rozmowy z Hamasem.

Marta Urzędowska

„Natychniaście uwolnijcie wszystkich zakładników i natychmiast oddajcie wszystkie ciała ludzi, których zamordowaliście, albo to będzie wasz koniec! Tylko chorzy i pokręceni ludzie przetrzymują ciała, a wy jesteście chorzy i pokręceni” – wygraża Donald Trump w skierowanym do Hamasu śródownym wpisie w portalach społecznościowych.

Dodaje, że „wysyła Izraelowi wszystko, czego potrzebuje, by dokończyć robotę”. „Ani jeden członek Hamasu nie będzie bezpieczny, jeśli nie zrobicie, jak każę” – grzmi Amerykanin.

Jednocześnie prezydent zwrócił się do mieszkańców Gazy, zapewniając, że „czeka ich piękna przyszłość, jednak nie w przypadku, jeśli będą przetrzymywać zakładników. Jeśli tak zrobicie, już jesteście martwi! Podejmijcie mądrą decyzję, uwolnijcie zakładników natychmiast albo słono zapłacicie!”.

Rozmowy USA-Hamas są bezprecedensowe

Trump śle pogróżki pod adresem palestyńskich terrorystów po tym, jak Białe Dom potwierdził, że amerykańska administracja bezpośrednio angażuje się w „rozmowy i dyskusje” z Hamasem. Wiadomość jako pierwszy podał portal Axios. Seria spotkań odbyła się jeszcze w lutym w Katarze, gdzie polecał specjalny wysłannik Waszyngtonu ds. negocjacji w kwestii zakładników Adam Boehler. Tym samym po raz pierwszy przedstawiciel amerykańskiej administracji spotkał się z ludźmi Hamasu, uznanego przez Departament Stanu pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia za organizację terro-



• **Demonstranci domagają się natychmiastowego uwolnienia zakładników porwanych podczas ataku Hamasu na Izrael w 2023 r. Tel Awiw, Izrael, 6 marca 2025 r. FOT. REUTERS / SHIR TOREM**

*Rozmowy z Hamasem
to element wysiłków
na rzecz doprowadzenia
do przedłużenia
rozejmu w Strefie Gazy,
gdzie przez 15 miesięcy
trwała wojna Hamasu
z Izraelem*

rystyczną. Wcześniej Katar i Egipt służyły Amerykanom i Izraelczykom – którzy również nie spotykają się z Hamasem – jako pośrednicy w rozmowach z palestyńskimi terrorystami.

Rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt, która potwierdziła w środę doniesienia portalu, odmówiła podania szczegółów spotkań, ale przyznała, że to prezydent Trump kazał swoim wysłannikom „rozmawiać z każdym”. – Dia-

log i rozmawianie z ludźmi na całym świecie po to, by zrobić to, co najlepsze dla Amerykanów, to, zdaniem prezydenta, działanie w dobrej wierze – przekonywała Leavitt.

A Trump w środę spotkał się w Białym Domu z ósemką byłych zakładników. – Prezydent uważnie wysłuchał ich dramatycznych historii. Zakładnicy podziękowali mu za niezłomne wysiłki na rzecz sprowadzenia wszystkich do domu – powiedziała Leavitt.

Zapewniła, że decyzję o spotkaniu z Hamasem podjęto po konsultacjach z Izraelem. Jednak oficjalnie Izraelczycy nie okazują entuzjazmu. „Izrael przekazał Stanom Zjednoczonym swoje stanowisko dotyczące bezpośrednich rozmów z Hamasem” – brzmiał lakoniczny oświadczenie kancelarii premiera Benjamina Netanjahu.

Jak podaje agencja AP, powołując się na anonimowego urzędnika Hamasu, głównym tematem rozmów było uwolnienie zakładników, którzy mają amerykańskie

obywatelstwo (spośród których jeden zapewne żyje, a czwórka zginęła), ale też zwolnienie pozostałych porwanych i potencjalny koniec wojny w Gazie. Hamasowiec dodał, że rozmowy nie przyniosły żadnego postępu, ale „samo ich podjęcie to obiecujący krok”. Spodziewane są też kolejne spotkania, w których organizowaniu pomagają Katarczy i Egipcjanie.

Co dalej z rozejmem? Izrael blokuje pomoc

Hamas jeszcze w środę odniósł się do pogroźek Trumpa. Rzecznik grupy Hazem Kassem przekazał CNN, że podobne uwagi „komplikuja kwestię porozumienia rozejmowego”.

Rozmowy z Hamasem to element wysiłków na rzecz doprowadzenia do przedłużenia rozejmu w Strefie Gazy, gdzie przez piętnaście miesięcy trwała wojna Hamasu z Izraelem. Zaczęła się w październiku 2023 r., kiedy palestyńscy terroryści zaatakowali Izrael, zabijając 1,2 tys. osób, a 250 porywając

do Gazy. W odpowiedzi Izraelcy prowadzili na miejscu wojnę lądową i powietrzną, w której zginęło ponad 48 tys. Palestyńczyków.

Dziś na miejscu nie trwają walki, bo w styczniu udało się wypracować rozejm. Jednak obecnie nie wiadomo czy uda się go przedłużyć, bo pierwsza faza zawieszenia broni dobiegła końca w pierwszy weekend marca, a kolejnego etapu na razie nie udało się uzgodnić.

W ramach pierwszej fazy Hamas zwolnił 33 zakładników i wydał kilka ciał w zamian za uwolnienie z izraelskich więzień blisko 2 tys. Palestyńczyków. W drugim etapie izraelska armia miałaby wycofać się z enklawy, a terroryści mieliby oddać pozostałych zakładników – nadal przetrzymując 24 żywe osoby i co najmniej 35 ciał.

Ponieważ prace nad drugim etapem idą jak po grudzie, Amerykanie zaproponowali przedłużenie pierwszego – na sześć tygodni. W tym czasie miałyby rozpocząć się poważne negocjacje o kolejnych fazach. Izraelczycy deklarują, że zgadzają się przedłużyć zawieszenie broni pod warunkiem, że Hamas – nie czekając na drugi etap – zwolni pozostałych zakładników. Terrorysty odpowiadają, że mogą najwyżej zwolnić niewielką grupkę, bo – gdyby wypuścili wszystkich – Izrael straciłby za interesowanie rozejmem i wróciłby do wojny.

Izrael zareagował na odmowę Hamasu zablokowaniem całej pomocy humanitarnej, docierającej do zrujnowanej, zamieszkanej przez dwa miliony Palestyńczyków Gazy. Tę decyzję ostro skrytykowała ONZ, obrońcy praw człowieka i organizacje pomocowe. Izrael odpowiada, że to konieczność, bo Hamas kradnie większość pomocy i wykorzystuje ją, by się wzmacniać.

Amerykanie, choć rozmawiają o rozejmie nawet z Hamasem, dopuszczają możliwość wznowienia wojny w Gazie. Trump nie raz sygnalizował, że nie zamierza powstrzymać Netanjahu, jeśli Izraelczycy zdecydują się na powrót do wojny. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34365412

W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

KWALIFIKACJA WOJSKOWA 2025

- Kto dostanie wezwanie?
- Które osoby mają obowiązek stawienia się przed komisjami lekarskimi i czym one skutkują?
- Co decyduje o wezwaniu kobiet na komisję lekarską?
- Jak zostać żołnierzem? Kto ma szansę na służbę zawodową?



DODATEK SPECJALNY

Wspólnota uczy parkować. W miesiąc 300 mandatów

Monika dostała cztery mandaty za niewłaściwe parkowanie, Marek – osiem. Wszystkie na podstawie filmu z kamery obserwującej Żabkę. O monitoring ubiegali się mieszkańcy, bo mieli dość pozostawionych byle gdzie samochodów.

Justyna Sobolak

Monika* od szefa dowiedziała się, że poszukuje jej policja. Natychmiast zgłosiła się na komendę. Tam funkcjonariusz poinformował ją, że otrzymuje dwa mandaty i dwa punkty karne za postój w niedozwolonym miejscu.

– Prawie codziennie w drodze do pracy zatrzymywałam się na szybką poranną kawę w osiedlowym sklepie - Żabce przy ulicy Ciepłińskiego 6 w Ostrołęce. Policja miała zapis monitoringu, rejestrujący moje postoje. Okazało się, że parkuję w miejscu niedozwolonym. Nałożono więc na mnie dwa mandaty karne. Ponieważ jeżdżę autem służbowym, w pierwszej kolejności poinformowano firmę leasingową, a następnie mojego pracodawcę o poszukiwaniu mnie przez policję – opowiada kobieta.

Sprawę wyjaśniła, mandaty zapłaciła i myślała, że kwestia będzie zamknięta, ale po kilku dniach sytuacja znowu się powtórzyła.

Monika ponownie od pracodawcy dowiedziała się, że poszukuje jej policja. – Okazało się, że monitoring przegląda dwóch policjantów. I teraz poszukiwał mnie ten drugi. Procedura ustalania, kto kierował samochodem ruszyła od nowa, a mój pracodawca znów usłyszał, że mam problemy z prawem – mówi zrezygnowana kobieta.

Z komendy policji wyszła z kolejnymi dwoma mandatami. Wszystkie dotyczyły kwietnia i maja 2024 r. W związku jednak z tym, że otrzymała je pod koniec ubiegłego roku martwi się, że wkrótce przyjdą kolejne.

– Przed Żabką już nie parkuję. Teraz po kawę zajeżdżam na stację paliw. Dziwi mnie postępowanie policji, bo przecież jeden mandat by mi wystarczył. Reszta mogła być w formie upomnienia. Mam wrażenie, że policja nabija sobie tym swoją kasę – twierdzi Monika.

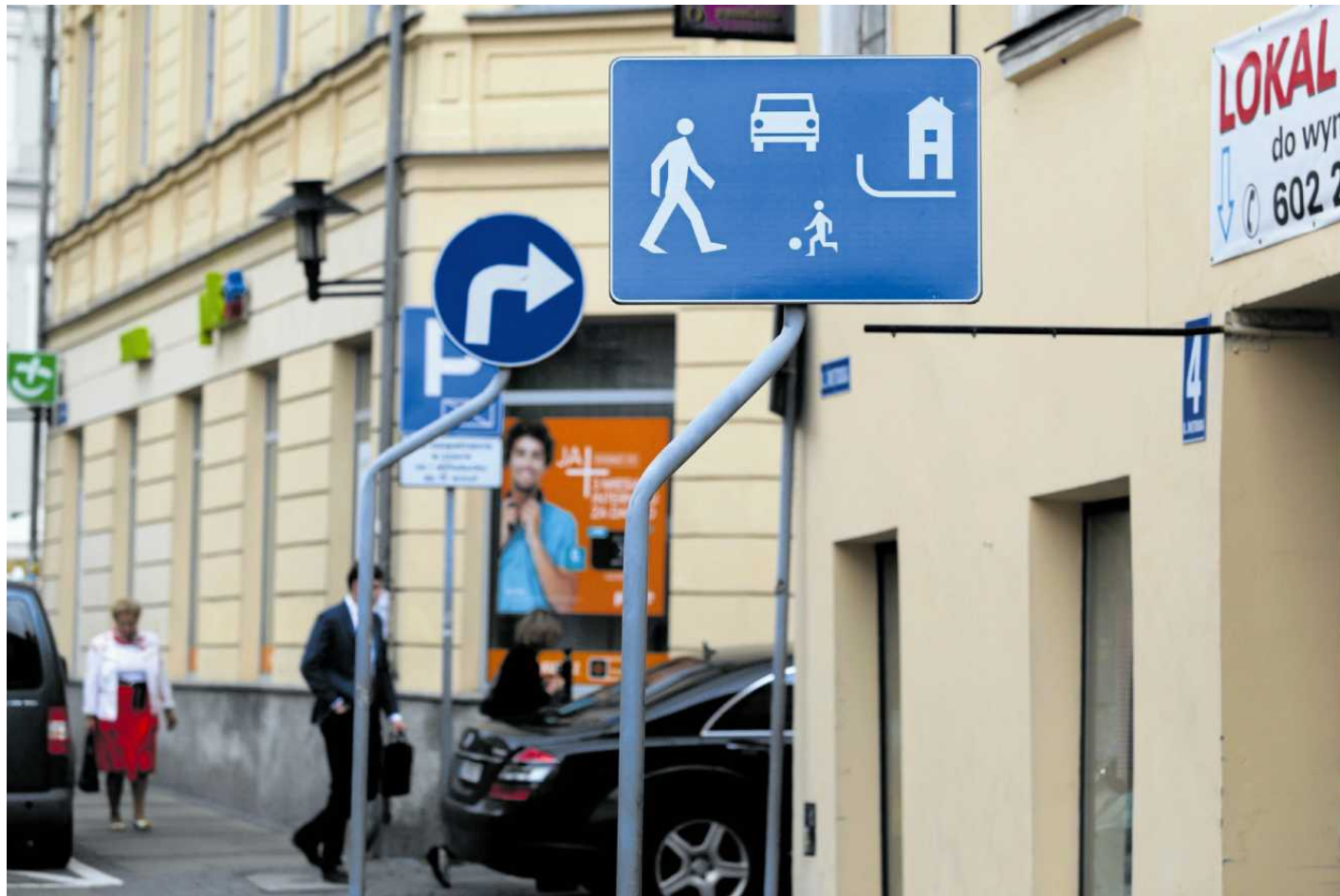
Osiem mandatów i osiem punktów karnych

Marek za to samo wykroczenie i w tym samym miejscu otrzymał łącznie osiem mandatów i osiem punktów karnych. Z jego ustaleń wynika jednak, że to nie zła wola policji. To działanie wspólnoty mieszkaniowej tego osiedla.

– Policja otrzymała zgłoszenie i zapis monitoringu. Z mojej wiedzy wynika, że zrobiła to wspólnota mieszkaniowa, a nagranie dotyczy kwietnia i maja 2024 r. Szczegółów nie znam, bo wynajmuję tu mieszkanie, więc decyzje wspólnoty są poza mną – zwraca uwagę mężczyzna.

Jak twierdzi, to właśnie w okolicach kwietnia 2024 r. na osiedlowej drodze wewnętrznej umieszczono znak, którego wcześniej nie było: strefa zamieszkania.

– Znak postawiono bezpośrednio w okolicach sklepu Żabka. Zamontowano również kamerę. Policja pokazała mi filmik, na którym widać, jak wysiadam z samochodu i po minucie wsiadam do niego z zakupami.



• O strefie zamieszkania informuje znak D-40 – jak tu na ul. Zielonej w Lublinie. Do parkowania wyznaczono cztery miejsca. Stawiając auto poza nimi, kierowca naraża się na mandat FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Znaku nie zauważyłem, kamery także. Mam nauczkę – przyznaje mężczyzna.

Monika zauważa jednak, że w tamtym czasie trwały na osiedlu prace budowlane i trudno było zauważyć znaki. Ruch był zmieniony za pomocą słupków. Kobieta nie kryje rozgoryczenia, że policja zamiast pouczać zdecydowała się karać kilkoma mandatami na raz.

Ponad 300 mandatów w miesiąc

Nadkomisarz Tomasz Żerański, oficer prasowy KMP w Ostrołęce przyznaje, że policjanci z ostrołęckiego Wydziału Prewencji podjęli „czynności wyjaśniające” w związku ze złożonym zawiadomieniem dotyczącym nieprawidłowego parkowania przy ul. Ciepłińskiego.

– We wskazanym przez zgłaszającego miejscu znajduje się strefa zamieszkania. Zgodnie z przepisami Ustawy prawo o ruchu drogowym zatrzymanie i postój pojazdu w tego rodzaju miejscach może odbywać się tylko w miejscach do tego wyznaczonych – zauważa nadkomisarz.

Tu warto wyjaśnić: na osiedlowej uliczce, gdzie ruch jest niewielki, nie ma znaku zakaz parkowania. Jest inny – strefa zamieszkania. A ten także oznacza, że parkować można tylko w wyznaczonych miejscach. Wiele kierowców niestety o tym nie wie. Przez niewiedzę wiele osób wpada w pułapkę.

Nadkomisarz podkreśla, że kierując się dobrem postępowania, nie może wskazać źródła pochodzenia materiału dowodowego. Ujawnia jednak, jak dużo mandatów wystawiono na podstawie zgłoszenia. Liczba w stosunku do krótkiego czasu jest zaskakująca.

– W okresie od 1 kwietnia do 14 maja ubiegłego roku policjanci prowadzący czynności wyjaśniające w 56 przypadkach zastosowali środek oddziaływania wychowawczego w postaci pouczenia, a w 320 przypadkach nałożyli mandaty karne – podaje funkcjonariusz.

Dlaczego tak mało pouczeń, a tak dużo mandatów?

Na osiedlowej uliczce, gdzie ruch jest niewielki, nie ma znaku zakazu parkowania. Jest inny – strefa zamieszkania. A ten także oznacza, że parkować można tylko w wyznaczonych miejscach. Wiele kierowców niestety o tym nie wie. Przez niewiedzę wiele osób wpada w pułapkę

– Decyzję co do zastosowania ewentualnego środka oddziaływania wychowawczego za popełnione wykroczenie w każdym przypadku podejmuje policjant prowadzący dane czynności wyjaśniające, rozpatrując każdy przypadek indywidualnie. Kieruje się przy tym okolicznościami popełnionego czynu, takimi jak m.in. wielokrotne zatrzymanie pojazdu na drodze pomimo wolnych miejsc parkingowych, świadomość popełnionego wykroczenia, warunki osobiste sprawcy wykroczenia oraz jego zachowanie po popełnieniu wykroczenia – podaje nadkomisarz Tomasz Żerański.

Apeluje jednocześnie o stosowanie się do przepisów dotyczących zatrzymania i postoju pojazdów w miejscach do tego wyznaczonych zarówno w strefach zamieszkania, jak i poza nimi.

– Tego rodzaju postępowanie z pewnością pozwoli nam na uniknięcie konsekwencji karnych w tym zakresie, a także zwiększy bezpieczeństwo w ruchu drogowym – mówi funkcjonariusz.

Uciążliwe parkowanie

Administratorem nieruchomości wspólnej przy ul. pplk. Łukasza Ciepłińskiego „Płu-

ga” 6, 8, 10 jest Ostrołęckie TBS. Jak dowiadujemy się w instytucji, monitoring wizyjny został zainstalowany na nieruchomości wspólnej po podjęciu uchwały przez Wspólnotę Mieszkaniową „IDEA”.

– Monitoring jest własnością wspólnoty mieszkaniowej i wspólnota jest administratorem danych – podają przedstawiciele OTBS. Jak przyznają, wiele było zgłoszeń od mieszkańców dotyczących nieprawidłowego parkowania przy sklepie Żabka.

– Pojazdy były pozostawiane w urzuchomionym silniku, a kierowca szedł na zakupy. Ponadto wspólnota poniosła koszty montażu słupków, ponieważ klienci przyjeżdżający do Żabki parkowali pojazdy również na terenach zielonych. Przekazywaliśmy uwagi do franczyzobiorcy Żabki z prośbą o interwencję w sprawie parkowania aut przez klientów sklepu – słyszymy.

Przedstawiciele OTBS nie podają, czy to wspólnota przekazała materiał z kamer policji, czy policja o takowy sama się zwróciła. – Nagrania z monitoringu przekazywane są wyłącznie upoważnionym służbom. Możemy potwierdzić, iż policja niejednokrotnie zwracała się o udostępnienie nagrań z kamery usytuowanej przed budynkiem oznaczonym numerem 6 – mówią.

Mieszkańcy w rozmowie z serwisem Wyborcza.biz przyznają, że mają dość parkujących przy Żabce klientów.

– Sklep znajduje się pod lokalami mieszkalnymi. Są wyznaczone miejsca do parkowania, niestety przy sklepie Żabka był notoryczny problem z zostawianiem samochodów włączonych i byle gdzie. Klienci wchodzili do sklepów, samochodów nie wyłączali, zostawiali je na drodze. Dlatego nie bez powodu dostają mandaty – mówi mieszkanka.

Jak dodaje, mandaty – choć nieco pomogły – to problemu do końca nie rozwiązały, bo nadal pojawiają się klienci, którzy parkują gdzie popadnie. ●

*Imiona bohaterów zostały zmienione

Ponad 12,7 tys. zł brutto zarabia co dziesiąty Polak. Przodują IT i górnictwo

Wśród 10 proc. najgorzej zarabiających place we wrześniu 2024 r. nie przekraczały 4,3 tys. zł brutto – tyle wynosiła płaca minimalna. GUS opublikował właśnie szczegółowe dane o zarobkach Polaków.

Maria Korcz

Najmniej zarabiają Polacy pracujący w hotelarstwie i gastronomii – mediana (średkowa wartość kwot ułożonych rosnąco: połowa zarabia więcej, a połowa mniej) w tej branży wynosi zaledwie 4,8 tys. zł brutto. To dane GUS za wrzesień 2024 roku. Gdzie zarabia się najwięcej? Bez zmian: w górnictwie i branży wydobywczej. Tam mediana wynosiła aż 11,2 tys. zł brutto. Bardzo wyraźnie widać jednak różnice między kobietami a mężczyznami, bo podczas gdy pracownicy górnictwa przeciętnie zarabiali 11,5 tys. zł, wśród kobiet z branży zarobki sięgnęły średnio 8,9 tys. zł brutto. Luka płacowa w tym wypadku to 2,6 tys. zł brutto. Konkurować z górnictwem może jedynie branża informacji i komunikacji, gdzie mediana wyniosła 10,6 tys. zł brutto. Jednak i tu wyraźnie widać przewagę męskich zarobków: ich mediana to 12 tys. zł brutto, podczas gdy mediana płac kobiet

to 9,2 tys. zł brutto. Luka płacowa: 2,8 tys. zł brutto. Medianę i średnią zarobków w poszczególnych branżach przedstawia poniższa tabela. Skąd wynika różnica w liczbach? Średnia daje zwykle wynik wyższy od mediany, ponieważ nie uwzględnia rozkładu zarobków, czyli tego, jak wiele osób otrzymuje poszczególne wynagro-

Gdzie zarabia się najwięcej? Bez zmian: w górnictwie i branży wydobywczej. Tam mediana wynosiła aż 11,2 tys. zł brutto. Bardzo wyraźnie widać jednak różnicę między kobietami a mężczyznami

Wynagrodzenia w sekcjach PKD 2007

Dane w zł brutto z września 2024 r.



INFOGRAFIKA: AGATA ŁUSZCZ / WYBORCZA.PL/BIQDATA
KONWERSJA DO PAPIERU: ŁUKASZ RUDNIKOWSKI / WYBORCZA.PL/BIQDATA
ŹRÓDŁO: GUS

dzenia; nawet mała grupa zarabiających bardzo dobrze może ją znacząco zawyżać. Mediana z kolei porządkuje wartości rosnąco i wskazuje te, które wypadają pośrodku, co sprawia, że trafniej odzwierciedla przeciętne place. I tak mediana dla wszystkich pracujących w Polsce wyniosła we wrześniu 2024 roku 6,7 tys. zł brutto. Średnia: 8 tys. zł brutto. Jednocześnie 10 proc. najmniej zarabiających osób otrzymało wynagrodzenie niższe lub równe 4,3 tys. zł brutto. To oznacza, że co dziesiąty Polak zarabia nie więcej niż płacę minimalną. Po drugiej stronie spektrum, czyli wśród 10 proc. najlepiej zarabiających, pensje wynosiły od 12,7 tys. zł brutto w górę. Co ciekawe, wynagrodzenia kobiet i mężczyzn równe były jedynie w grupie o najniższych zarobkach. W pozostałych to mężczyźni zarabiali więcej. Największa przewaga była wśród osób o najwyższych zarobkach, gdzie place mężczyzn był średnio wyższe o 1,9 tys. zł brutto od płac kobiet. ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34365752

WYCiąG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU Prezydent Miasta Leszna

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości gruntowej niezabudowanej:

1. Oznaczenie nieruchomości: Leszno, ul. Antonińska, KW nr
PO1L/0001059/5, na ark. mapy nr 115, działki ewidencyjne numer:

Numer działki	Powierzchnia	Symbol klasoużytku	Cena wywoławcza (w tym 23% podatku VAT)	Wadium
455/2	1 736 m ²	R111a	944 000,00 zł	90 000,00 zł

2. Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana, narożna – R111a. Przez nieruchomość (przy północnej granicy działki) przebiega sieć kanalizacji sanitarnej Ø200mm, stanowiąca własność MPWiK Sp. z o.o. oraz linia kablowa SN 15 kV – HAKnFta 3x240 mm² stanowiąca własność ENEA Operator Sp. z o.o. W dziale III księgi wieczystej wpisano służebność przesyłu na rzecz MPWiK. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej i nas czas nieokreślony służebności przesyłu na rzecz ENEA oraz do uzyskania decyzji zezwalającej na wyłączenie gruntu, użytku rolnego klasy R111a z produkcji rolnej oraz uiszczenia należności i opłat rocznych, zgodnie z ustawą z dnia 03.02.1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych.

3. Przeznaczenie: teren zabudowy usługowej.

4. Termin i miejsce przetargu: 13 maja 2025 r., godz. 10:00 w sali konferencyjnej Wydziału Architektury Planowania Przestrzennego i Budownictwa na II piętrze w budynku Urzędu Miasta Leszna przy ul. Jana Pawła II 21.

5. Termin wniesienia wadium: wadium wymagalne na koncie Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno do dnia 8 maja 2025 r.

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul. Kazimierza Karasia 15 oraz Al. Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl – w dziale „Przetargi na nieruchomości”.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 8:00-15:00.

www.leszno.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364700

Sąd Rejonowy w Środzie Śląskiej
I Wydział Cywilny zawiadamia, że w tutejszym Sądzie toczy się sprawa I Ns 259/24 z wniosku Alior Bank S.A. o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Bielewicz z domu Wać, córce Józefa i Józefy z domu Wać, urodzonej 4 kwietnia 1940r. w Rudce, zmarłej 13 lipca 2023r. we Wrocławiu, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Strzeganiu przy ul. Platynowej 2. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34365620

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Wlkp. I Wydział Cywilny toczy się sprawa I Ns 44/21 z wniosku Bank Polska Kasa Opieki S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Leszku Bartkowiaku s. Andrzeja i Ireny zmarłym 2.05.2019 r. w Kościanie oraz Jolancie Bartkowiak c. Czesława i Ireny zmarłej 20.11.2019 r. w Błońsku, ostatnio stale zamieszkałych w Rostarzewie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sprawy i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

REKLAMA

Kraj/34365074

Przyjdź do oddziału Santander Consumer Banku,
podaj hasło: „Wyborcza”
i zapytaj o indywidualną ofertę!

¹ Oferta dotyczy nowych środków. Nowe środki to środki powyżej sumy salda z 10.02.2025 r. wszystkich lokat terminowych klienta w Santander Consumer Bank. Oprocentowanie stałe w skali roku.

Santander
Consumer Bank

Faworyzowanie neosędziów

Drugi projekt naprawczy sądownictwa to nieporozumienie

Aleksander Kappes
Jacek Skrzydło

AUTORZY SĄ PROFESORAMI
UNIwersytetu Łódzkiego
I ADWOKATAMI

Z edumieniem wysłuchaliśmy prezentacji, w trakcie której prof. sędzia Krystian Markiewicz, Przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądownictwa i Prokuratury przedstawił dwa projekty przywrócenia praworządności w sądach powszechnych, administracyjnych i Sądzie Najwyższym. O ile do pierwszego z nich (zwanym wariantem skutków z mocy prawa) można mieć różne zastrzeżenia, ale co do zasady jest do zaakceptowania zarówno od strony prawnej jak i funkcjonalnej (przywrócenie stanu zgodnego z Konstytucją w rozsądnym czasie), o tyle drugi projekt jest prawnym nieporozumieniem i wymaga kuriozalnie długiego okresu czasu doprowadzenia „korpusu” sędziowski do stanu zgodnego z Konstytucją.

WADY SYSTEMOWEJ NIE NAPRAWIAJMY INDYWIDUALNIE

Drugi projekt przyjmuje jako zasadę wznowienie postępowania kwalifikacyjnego prowadzonego przed neoKRS (KRS ukształtowaną nowelizacją ustawy o KRS z dnia 8 grudnia 2017 r.) przez nową legalną Krajową Radą Sądownictwa (KRS). Poszczególni neosędziowie (patrz niżej) mają być oceniani indywidualnie. W wyniku takiego wznowienia uchylona zostaje każda indywidualna uchwała neoKRS o przedstawieniu wniosku o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego. Tylko po co?

Autorzy tej koncepcji nie biorą pod uwagę, że wszelkie powołania sędziów na wnioski neoKRS są obarczone tą samą zasadniczą wadą. Jest ona powszechnie znana. NeoKRS nigdy nie był Krajową Radą Sądownictwa w rozumieniu Konstytucji, gdyż jej skład został ukształtowany z naruszeniem art. 187 Konstytucji RP. W związku z tym, neoKRS nie była w stanie skutecznie przedstawić do powołania prezydentowi kandydatów na sędziów. Powołania te są w związku z tym dotknięte nieważnością, której nie mógł konwalidować akt powołania (rzekoma cudowna moc uzdrawiająca aktu powołania przez Prezydenta RP). I stwierdzały to (różnie to nazywając) uchwała trzech połączonych Izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r., i orzecznictwo ETPCz i TSUE (w wielu orzeczeniach). Uznały one, że sąd z udziałem neosędziów nie jest sądem ustanowionym ustawą, sąd taki należy uznać za sąd nienależycie obsadzony z wszelkimi tego konsekwencjami. Podkreślmy: mamy do czynienia z wadliwością „wagi ciężkiej”, polegającą na sprzeczności z Konstytucją i, jak się później okazało, także z Traktatem, Europejską Konwencją Praw Człowieka i Kartą Praw Podstawowych. Konstytucyjna wada w procesie powoływania ma zatem charakter uniwersalny, bo wynika z ustrojowej wadliwości neoKRS jako takiej, a nie jej po-

szczególnych uchwał. Dotyczy to en bloc wszystkich neosędziów.

Jak zatem można i w jakim celu proponować wznowienie postępowania w sytuacji, gdy uchwały neoKRS są nieważne z mocy prawa, gdyż nie pochodzą od organu, o którym mowa w art. 187 Konstytucji, są nawet nie tyle nieważne co nieistniejące? Jak można uchylić w trybie wznowienia uchwały nieistniejące?

Wznowienie postępowania jest więc od strony prawnej zbędne i dziwaczne (w sprawę ewentualnych konotacji politycznych nie wnikamy). Stanowić ma zapewne element „indywidualnego podejścia” do poszczególnych neosędziów, o czym pisała Komisja Wenecka. Tyle, że jest to działanie całkowicie pozorne, wręcz tchnące hipokryzją, skoro i tak mają automatycznie zostać uchylone wszystkie uchwały neoKRS dotyczące wszystkich neosędziów (zostawmy na boku tzw. nowych sędziów, nie mylić z neosędziami)

Posłuszenie się w drugim projekcie konstrukcją wznowienia postępowania administracyjnego nie mieści się w przesłankach wznowienia określonych w art. 145 k.p.a. Wprawdzie ustawodawca może w ustawie szczególnej wprowadzić dodatkową przesłankę wznowienia, jednak nie zmienia to faktu, że konstrukcja wznowienia postępowania po prostu nie nadaje się do sytuacji, w której wydano nieważną/nieistniejącą decyzję. Jeśli już, to należałoby zastosować konstrukcję stwierdzenia nieważności decyzji administracyjnej (art. 156 k.p.a.). Tymczasem pierwszy projekt załatwia sprawę bez potrzeby indywidualnego wznowiania każdego postępowania awansowego przed neoKRS, i słusznie, skoro przyczyna nieważności po pierwsze jest niewątpliwa a po drugie jest taka sama w przypadku wszystkich uchwał neoKRS.

Legalni sędziowie SN przez siedem lat wykonywali swoje obowiązki w wyjątkowo niehigienicznym i stresującym środowisku pracy i słusznie odmawiali orzekania z neosędziami. Czy mają, po okresie zamrożenia tych neosędziów, orzekać z nimi razem, jakby nic się nie stało?

Do tego dochodzi jeszcze możliwość odwołania neosędziego od uchwały legalnej KSR uchylającej (nieistniejącej) uchwałę neoKRS do Sądu Najwyższego. Po co, skoro uchylone uchwały były nieważne (nieistniejące) w przypadku wszystkich neosędziów? Na jakiej zasadzie SN miałby uwzględnić takie odwołania? Dlatego, że np. neosędzia nie był prawidłowo zawiadomiony o termi-



• Protest w obronie niezależności sądownictwa – „Dziś sędziowie - jutro Ty”. 18. grudnia 2019 Katowice

FOT. KAMILA KOTUSZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie posiedzenia KRS? A jakie to ma znaczenie? Znow chodzi chyba o jakiś pozór procedury odwoławczej, zachowania zasady dwuinstancyjności postępowania w sytuacji, gdy owo dziwaczne wznowienie stanowiłoby w istocie tylko (zbędną) czynność techniczno prawną. Tej wady unika pierwszy projekt, przewidując nieważność uchwał neoKRS ex lege.

Wznawianie postępowań awansowych, uchylanie (nawet automatyczne, ale indywidualne) i procedura odwoławcza powodują, jak słusznie przewiduje prof. Markiewicz, że przywrócenie ładu konstytucyjnego w sądownictwie zajmie, o ile wariant drugi przejdzie, ok. 5 lat. Tej zasadniczej wady unika pierwszy projekt reformy.

POWTÓRNE KANDYDOWANIE

Trzeba podkreślić, że pierwszy projekt, podobnie jak drugi, nie zamyka neosędziom en bloc drogi do powołania na stanowisko sędziego lub sędziego sądu wyższej instancji (które wcześniej bezprawnie zajmowali), jeżeli spełniają ku temu przesłanki. Zapewne ci, którzy w istocie zasługiwali na awans, uzyskają go prędzej czy później. Tu zresztą zauważamy, że w gronie neosędziów trzeba uczciwie wyodrębnić dwie grupy (pomijając „młodych sędziów”, co do których nie ma sporu): tych, którzy wykorzystali „moment historyczny” by zrobić karierę, na którą w normalnych warunkach nie mieliby szans, z uwagi na brak wymaganych kwalifikacji merytorycznych lub etycznych. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy uzyskali w krótkim czasie więcej niż jeden szczebel awansu, większość tych, którzy stali się prezesami i wiceprezesami, zwłaszcza w sądach wyższej instancji niż ich własny status, rzeczników dyscyplinarnych, sędziów wybranych do neoKRS i popierających ich. Do tej grupy karierowiczów zaliczają się też ci, którzy uzyskali stanowiska sędziowskie będąc do tej pory poza sądownictwem. Chodzi o prokuratorów, radców, adwokatów, notariuszy a nawet komorników, wreszcie – pracowników uczelni wyższych. W szczególności tych, którzy w ramach sądownictwa powszechnego od razu powołani zostali do sądów okręgowych i apelacyjnych, z pominięciem wcześniejszych szczebli. Takie kariery są szczególnie bulwersujące w przypadku neosędziów – pracowników uczelni, nie będących wcześniej sędziami. Oni dodatkowo naruszyli zasady etyczne pracowników badawczo-dydaktycznych i dawali fatalny przykład studentom, którzy mogli wyrobić

sobie pogląd, że właściwa recepta na karierę to korzystanie per fas et nefas z każdej nadarzającej się możliwości, bez względu na jej prawne i etyczne konotacje.

Drugą grupę, z pewnością liczniejszą, stanowią sędziowie, którzy w normalnych warunkach także prawdopodobnie uzyskaliby awanse, bo na to zasługiwali. Jedynym, choć istotnym zarzutem w stosunku do nich jest ten, że korzystając z okazji „poszli na skróty” i wzięli udział w niekonstytucyjnej procedurze. Nie chcemy ich usprawiedliwiać, bo zasługuje to na potępienie. Uważamy jednak, że w przypadku tej drugiej grupy, po cofnięciu ich do sądów niższych instancji powinni mieć możliwość awansu poprzez legalną KRS i nie powinni być stygmatyzowani do końca kariery.

I jeszcze jeden „drobiazg”. Obydwa projekty, jak wskazaliśmy, nie dyskryminują wszelkich neosędziów w kandydowaniu w nowych konkursach przed legalną KRS. Ale dlaczego projekty ich faworyzują? Dlaczego mają oni być indywidualnie zawiadamiani o konkursach do sądów, w których wcześniej nielegalnie orzekali? Konkursy są przecież ogłaszane publicznie. Dotyczy to zwłaszcza neosędziów SN ze zlikwidowanych dwóch izb. Po ich likwidacji mają oni nawet możliwość wskazania izby, w której chcą orzekać. A przecież konkursy są ogłaszane do konkretnej izby, więc mogą po prostu zgłosić wnioski w postępowaniu konkursowym na stanowisko sędziego danej izby.

ZALECENIA KOMISJI WENECKIEJ TO NIE DOGMAT WIARY

Wielokrotnie słyszeliśmy, że drugi projekt realizuje zalecenia Komisji Weneckiej, która zaleca indywidualną ocenę poszczególnych neosędziów a nie traktowanie ich en bloc. Ale Komisja jest, z całym należnym szacunkiem, wyłącznie organem doradczym Rady Europy, tymczasem niektórzy traktują jej zalecenia jak prawdę objawioną. Zasadniczo przeciwko stanowisko co do statusu neosędziów a w konsekwencji sposobu przywracania standardów niezależności i niezawisłości wynika z konsekwentnego, wielokrotnie wyrażanego stanowiska ETPCz i TSUE, które słusznie wskazywały na ustrojową wadliwość statusu neosędziów, w związku z politycznym charakterem wylaniania 15 członków neoKRS i w związku z tym ze statusem neoKRS jako takiej. Czemu więc ma służyć zalecana przez Komisję indywidualna ocena, skoro wadliwość powołania jest identyczna dla wszystkich? Nawiasem mówiąc, sprzeczności w opiniach Komisji są tak znaczne, że kojarzą się z niedawną niesławną uchwałą Państwowej Komisji Wyborczej. O wadliwości stanowiska Komisji sporo ostatnio pisano (por. np. artykuł

Kim Lane Scheppele w „GW”) więc nie ma powodu, żeby powtarzać, więc nie ma powodu, żeby powtarzać postawione już trafne zarzuty. Reasumując:

skoro pomiędzy zaleceniami Komisji Weneckiej i stanowiskiem ETPCz i TSUE występuje sprzeczność, to które należy uznać za podstawę procedury przywracania niezależności sądownictwa? Odpowiedź jest oczywista.

SZCZEGÓLNA SYTUACJA NEOSĘDZIÓW W SN I NSA

Szczególną grupę stanowią neosędziowie Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Już uchwała trzech połączonych Izb SN z 23 stycznia 2020 r. zasadniczo różnicowała sytuację neosędziów sądów powszechnych i SN w zakresie skutków ich statusu dla wydawanych przez nich orzeczeń. Zgodnie z tą uchwałą orzeczenia wydawane w tzw. Izbie Dyscyplinarnej SN były nieważne od samego początku, w tym sensie uchwała miała moc wsteczną. Gdy chodzi o orzeczenia zapadłe z udziałem neosędziów w pozostałych izbach, nieważne miały być tylko te, które wydane były po powzięciu uchwały trzech połączonych Izb. Natomiast orzeczenia wydawane przez neosędziów w sądach powszechnych nie były dotknięte automatycznie nieważnością. Uzasadnione to było – trafnie – szczególną rolę ustrojową Sądu Najwyższego.

Sędziowie SN i NSA (do których stosuje się przepisy o sędziach SN) muszą wykazywać, jak wszyscy sędziowie, nieskazitelny charakter, ale ma ich też wyróżniać wysoki poziom wiedzy prawniczej. Jak to się ma do neosędziów? Albo nie wiedzieli oni tego, że procedura, w której uczestniczą gwałci Konstytucję, ale wówczas kpięsko wygląda poziom ich wiedzy prawniczej albo mając tę świadomość czynnie uczestniczyli w łamaniu Konstytucji, a więc nie można mówić o ich nieskazitelnym charakterze.

Rola ustrojowa, zwłaszcza SN powoduje, że neosędziowie SN, którzy spowodowali jego destrukcję (znaczenie dalej idącą niż skutki orzekania neosędziów w sądach powszechnych) powinni po prostu wrócić tam skąd przyszli, bez dawania im jakiegokolwiek drugiej szansy. Nieskazitelność charakteru nie da się bowiem odzyskać.

Ktoś trafnie powiedział, że „nieskazitelność nie odrasta”. Wadą obu zresztą projektów jest możliwość dopuszczenia do dalszego orzekania w SN i NSA (po okresie zawieszenia) tak skompromitowanych osób, nawet, jeśli spełniają pozostałe przesłanki wymagane dla sędziów tych sądów.

Tym samym uzyskanie w sposób sprzeczny z Konstytucją powołania do SN należy uznać za szczególnie naganne. Jeżeli połączyć to ze wskazanymi już szczególnymi przesłankami, które spełniać musi sędzia SN i trafną oceną, że nieskazitelny charakter „nie odrasta”, należałoby stanowczo opowiedzieć się za wykluczeniem możliwości pozytywnej oceny takich osób przez KRS i przedstawiania ich prezydentowi do powołania, inaczej, niż w przypadku sędziów sądów powszechnych. Należy dodać tu jeszcze jeden argument. Legalni sędziowie SN przez siedem lat wykonywali swoje obowiązki w wyjątkowo niehigienicznym i stresującym środowisku pracy i słusznie odmawiali orzekania z neosędziami. Czy mają, po okresie zamrożenia tych neosędziów, orzekać z nimi razem, jakby nic się nie stało, po ich „triumfalnym” powrocie? Oczywiście, nie chodzi o dobre samopoczucie legalnych sędziów, ale o elementarną przyzwoitość. I oby nie doszło tu do naruszenia ważnej zasady, znanej już starożytnym Rzymianom: *Nemo potest commodum capere de iniuria sua propria* (nikt nie powinien czerpać korzyści z własnego bezprawia),

Można mieć nadzieję, że legalna KRS rozpoznając wnioski byłych neosędziów SN i NSA będzie miała podobny pogląd na nieskazitelność charakteru kandydata i uczyni z tego odpowiedni użytek. ●

Wyborcza to Wy. Wasze inicjatywy Za wolność Ukrainy i całej Europy

Ukrainka Mariana Mamonowa (na trzy dni przed porodem Rosjanie wypuścili ją z niewoli w wymianie jeńców, później sama zorganizowała pomoc innym więźniarkom, matkom i żonom żołnierzy), Polka Agnieszka Zach (pomaga kobietom z dziećmi i dostarcza pomoc humanitarną na linię frontu) oraz, w głosowaniu czytelników i czytelników, Ukrainka Olena Apczel (reżyserka, działaczka kultury a obecnie żołnierka) – to zwyciężczynie drugiej edycji konkursu „Portrety Siostrzeństwa”. Imprezę organizuje ukraińsko-polski serwis [sestry.eu](#), wręczenie tytułów odbyło się we wtorek w Warszawie, z udziałem m.in. polskich ministrów, europarlamentarzystów, ambasadora Ukrainy i osobistości polskiego biznesu. ● **wp**



● Od lewej: Olena Apczel, Mariana Mamonowa i Agnieszka Zach

FOT. ANNA LIMINOWICZ/SESTRY

Należy wspierać napadniętego i pomagać ofierze agresji Musimy dziś stać murem za Ukrainą!

Jeśli uda się pohamować na chwilę emocje związane z zachowaniem prezydenta Trumpa, by na zimno ocenić jego politykę, to trzeba uznać, że jest ona nie tylko antyukraińska, ale także w dużym stopniu antypolska. Fakt, że Ukraina się nie poddaje, stwarza Polsce strefę komfortu, gdyż żyjemy w miarę spokojnie, oddzieleni od krwiożerczej putinowskiej Rosji buforem, którym jest właśnie Ukraina.

Piszę to, chociaż wiem, że nie powinienem używać tego sformułowania wobec sąsiada: to są żywi ludzie, ich domy, ich rodziny, ich życie. Robię to jednak dedykując swoje słowa tym, którzy niespecjalnie współczują Ukraińcom. Woleliby ich grillować hasłem „Wołyń”. Na marginesie tych rozważań wydaje się dziwne, że w odniesieniu do Rosji ze strony

tych środowisk jakoś nie pojawia się hasło „Katyń”.

Ameryka nigdy nie była i nie jest wzorem demokracji. Wmawialiśmy to sobie, bo tak było nam wygodniej. Patrząc na historię najnowszą widać tam wiele luk i kontrowersji, niemniej fundament amerykańskiej doktryny bezpieczeństwa pozostawało zawsze traktowanie Rosji jak wroga, czy to sowieckiej, czy putinowskiej.

Trudno będzie przekonać Amerykanów do zmiany. Tym bardziej, że Trump obiecywał im skoncentrowanie się na polityce wewnętrznej, tymczasem widać, że interesuje go wyłącznie stwarzanie międzynarodowego chaosu. By osiągnąć polityczne cele można kwestionować wszystkie reguły, pytanie tylko o opłacalność takiego działania.

Rosja realnie nam zagraża, więc gwarantami bezpieczeństwa jest obecny rząd, a także kandydat Trzaskowski. Na pewno zaś nie PiS, z którego wywodzi się pan Macierewicz, konsekwentnie rozbrajający armię (przypomnijmy, że jedyny zakup sprzętu dla armii za jego kadencji, to były miniaturowe modele czołgów, okrętów i samolotów do sklejania).

Polacy z różnych powodów chcą wspierać Ukrainę. Nie mniej oceniać ich motywacje. Ja i moje środowisko pamiętamy, że należy wspierać napadniętego i pomagać ofierze agresji. No, ale motywacje są tu bez istotnego znaczenia, jeśli wiodą do tych samych wniosków. Musimy dziś stać murem za Ukrainą! ●

Przemysław Wiszniewski

REKLAMA

Kraj/34365630

Wyciąg z ogłoszenia

Burmistrza Miasta Kłodzka ogłasza III przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowane zlokalizowane w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Leśnej 7, ozn. geodez. jako dz. nr 14/6 (AM-1), obręb Wawrów, pow. 0,3631 ha; dz. nr 14/5 (AM-1), obręb Wawrów, pow. 0,1486 ha; dz. nr 14/3 (AM-1), obręb Wawrów, o pow. 0,1512 ha; wpisane do księgi wieczystej GW1G/00013800/6.

Działka nr 14/6 jest zabudowana: budynkiem mieszkalnym jednorodinnym, o użytkowej pow. 249,60 m²; pozostałym budynkiem niemieskalnym o pow. zabudowy 910,00 m² oraz dwoma budynkami garażowymi o pow. zabudowy 7,00 m² i 33,00 m². Teren działki pochłył ze spadkiem w kierunku zachodnim, porośnięty dziką trawą, krzewami oraz pojedynczymi drzewami. Działka częściowo pokryta płytami betonowymi, droga dojazdowa gruntowa. Teren nieogrodzony.

Działka nr 14/5 jest nieogrodzona, niezagospodarowana, porośnięta dziką trawą i krzewami. Teren pochłył ze spadkiem w kierunku zachodnim, na nieruchomości częściowo wchodzi budynek magazynowy z sąsiedniej działki (nr 12), droga dojazdowa gruntowa.

Działka nr 14/3 jest nieogrodzona, niezagospodarowana, porośnięta dziką trawą i krzewami, teren pochłył ze spadkiem w kierunku zachodnim.

Działki posiadają dostęp do sieci energetycznej oraz gazowej. Nieruchomości posiadają pośredni dostęp do drogi publicznej nr P-1365F – dz. nr 2172/1 – ul. Warszawska – oznaczona na mapie jako dr., dostęp ten odbywa się przez działki stanowiące własność miasta Gorzów Wlkp. nr 20/2 ul. Wawrowska oraz nr 13 – ul. Leśna.

Budynek mieszkalny jednorodzinny wolnostojący – dwukondygnacyjny, podpiwniczony, brak informacji o roku budowy. Technologia budowy tradycyjna murowana. Dom do remontu, dach płaski pokryty papą, strop betonowy. Ogrzewanie z pieca na paliwo stałe. Instalacja w budynku elektryczna, wodociągowa (z własnego ujęcia), kanalizacja sanitarna (odprowadzana do szczelnego zbiornika), centralne ogrzewanie (piec na paliwo stałe), wentylacja (Tradycyjna grawitacyjna).

Na parterze pomieszczenia do remontu kapitalnego, ściany i sufity zabrudzone z ubytkami w strukturze oraz widocznymi pęknięciami, na podłogach płytki ceramiczne lub wylewka betonowa.

Na piętrze budynku na podłogach częściowo położone są panele, wykładzina PCV oraz terakota. Ściany gładkie malowane, z widocznymi zabrudzeniami, sufity gładkie malowane, częściowo obniżone z dodatkowym oświetleniem.

W łazience na piętrze płytki ceramiczne na ścianach, na podłogach terakota, typowa biała ceramika sanitarna (misa sedesowa, pisuar, wanna, umywalka) Pomieszczenia na piętrze w standardzie typowym/przeciętnym, jednak zaniedbane i zabrudzone, wymagające odświeżenia.

W jednym pomieszczeniu, przy klatce schodowej wylewka betonowa i tynk na ścianach. Okna wymienione na PCV. Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne w złym stanie, wymagają wymiany.

Dwa budynki garażowe o powierzchniach zabudowy 7,00 m² i 33,00 m², jednokondygnacyjne, wybudowane w technologii tradycyjnej murowanej.

Pozostały budynek niemieskalny pełni prawdopodobnie funkcję magazynową lub budynek gospodarczego. Budynek jednokondygnacyjny o powierzchni zabudowy 910,00 m². Budynek wybudowany w technologii tradycyjnej murowanej. W bardzo złym stanie technicznym, dach częściowo zawalony, konstrukcja niestabilna.

Przystępujący do przetargu powinni zapoznać się we własnym zakresie i na własną od-

powiedzialność ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu przetargu, w tym z jego parametrami, aktualnym oraz możliwym przyszłym sposobem zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji, leży w całości po stronie przystępującego do przetargu i stanowi obszar jego ryzyka.

Zaleca się uczestnikom dokonanie wizji lokalnej w terenie, zapoznanie się z otoczeniem oraz uzyskanie na własną odpowiedzialność wszelkich informacji o nieruchomości oraz za istnienie podziemnych urządzeń infrastruktury technicznej, które dotychczas nie zostały zinwentaryzowane i zewidencjonowane.

Gmina Miejska Kłodzko nie ponosi odpowiedzialności za obciążenia nieujawnione w księdze wieczystej prowadzonej dla przedmiotowej nieruchomości.

Nabywca wraz z gruntem przejmie na siebie obowiązek usunięcia z terenu ewentualnych bezumownych użytkowników.

PRZEZNACZENIE W PLANIE MIEJSCOWYM:

Dla terenu lokalizacji nieruchomości nie został sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego oraz nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy.

Zgodnie z studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, uchwalonego uchwałą nr XXXIV/602/2021 z dnia 24 lutego 2021 r. nieruchomości wchodzi w jednostkę urbanistyczną **D4 – Park Czechówek**, strefa zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, sposób zagospodarowania nieruchomości zgodny z przeznaczeniem określonym w SUIKZP.

Nieruchomość jest przedmiotem obciążeń i zobowiązań.

W księdze wieczystej w dziale III – Prawa, roszczenia i ograniczenia jest wpisane OGRANICZONE PRAWO RZECZOWE: PRAWO DOŻYWOTNIEGO UŻYTKOWANIA DZIAŁKI NR 14/3 ORAZ 14/5 OBJĘTYCH KW 13800 O ŁĄCZNEJ POWIERZCHNI 0,2998 HA, BARBARA PLICH. W księdze wieczystej w dziale IV – Hipoteka

LP.1.

Numer hipoteki: 17. Rodzaj hipoteki: HIPOTEKA UMOWNA ZWYKŁA

Suma (słownie) waluta: 470 000,00 (czterysta siedemdziesiąt tysięcy) Zł

Wierzytelność i stosunek prawny (numer wierzytelności/wierzytelność): 1/KREDYT

Termin zapłaty: 2034-05-04. Inne informacje: HIPOTEKA ZABEZPIECZA SPŁATĘ KREDYTU Z DNIA 6.05.2010 R. NR UMOWY KR-10-00241

Wierzyciel hipoteczny: GOSPODARCZY BANK SPÓŁDZIELCZY, GORZÓW WLKO., 000.510.81800000

LP.2.

Numer hipoteki: 18. Rodzaj hipoteki: HIPOTEKA UMOWNA KAUCYJNA

Suma (słownie) waluta: 116 500,00 (sto szesnaście tysięcy pięćset) Zł

odsetki: zmienne. Wierzytelność i stosunek prawny (numer wierzytelności/wierzytelność):

1/KREDYT. ermin zapłaty: 2034-05-04

Inne informacje: HIPOTEKA ZABEZPIECZA SPŁATĘ KREDYTU Z DNIA 6.05.2010 R.

NR UMOWY KR-10-00241

Wierzyciel hipoteczny: GOSPODARCZY BANK SPÓŁDZIELCZY, GORZÓW WLKP., 000.510.81800000,

Wyżej wymienione hipoteki obciążają Gminę Miejska Kłodzko

Termin I przetargu: 11 września 2024 r

Termin II przetargu: 28 listopada 2024 r.

WARUNKI PRZETARGU:

1. CENA WYWOŁAWCZA – 600 000,00 zł (słownie: sześćset tysięcy złotych) Na podst. art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t. j. Dz. U. 2024, poz. 361 ze zm.) sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT.

2. **Minimalne postąpienie przetargowe – 6 000,00 zł (słownie: sześć tysięcy złotych).**

3. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości **60 000,00 zł (słownie: sześćdziesięciu tysięcy złotych)** na rachunek Urzędu Miasta w Kłodzku – Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Strzelinie o/Kłodzko nr rachunku **28 9588 0004 7100 1010 2000 0050** w terminie do dnia **02.05.2025 r.** W tytule przelewu należy wpisać „wadium – III przetarg Gorzów Wlkp. ul. Leśna 7” oraz podać nazwę podmiotu, który będzie nabywał nieruchomości. Za termin wyniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.

4. **Przetarg odbędzie się dnia 08.05.2025 r. o godz. 10.00 w Sali Rajców nr 201 II piętro Urzędu Miasta w Kłodzku, Pl. Bolesława Chrobrego 1.**

Dodatkowych informacji dotyczących przetargu udzielają pracownicy Wydziału Gospodarki Mieniem Komunalnym i Planowania Przestrzennego, Pl. Bolesława Chrobrego 1, pokój nr 124, tel. nr 74/865-46-30.

Udział w postępowaniu przetargowym wiąże się z przetwarzaniem danych osobowych oferentów na zasadach określonych w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. U. UE. L 119 z 04.05.2016, str. 1 oraz Dz. U. UE. L 127 z 23.08.2018, str. 2) oraz w zakresie wynikającym z ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t. j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213 ze zm.). Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych przez Urząd Miasta w Kłodzku można uzyskać na stronie [www.um.bip.klodzko.pl](#) w zakładce „Ochrona danych osobowych/Klauzula informacyjna o przetwarzaniu danych osobowych w Urzędzie Miasta Kłodzka na podstawie obowiązujących przepisów prawa, zawartych umów i udzielonej zgody.”

„Nasienie świętej figi” od piątku w kinach

NAKRĘCONY
W TAJEMNICY

– Spotkałem urzędnika więziennego, który wyznał mi, że nienawidzi siebie i myśli o samobójstwie. Dzieci pytały go, dlaczego pracuje dla systemu, który wysyła ludzi na śmierć. Tak powstał pomysł na ten film – mówi Mohammad Rasoulof, wybitny irański reżyser.



• Wychowywane w religijnym rygorze dziewczyny mają postępowe podejście do kwestii obyczajowych

Dawid Dróżdż

I ysiące wyszły na ulice Teheranu, skandując: „Precz z teokracją i dyktatorem”. Kilka godzin wcześniej zmarła Mahsa Amini, Kurdyjka zatrzymana przez policję obyczajową. Prezentka państwowej TV z przejęciem w głosie mówi o „zakłócających spokój” demonstracjach i stratach w mieniu publicznym. Na dowód pokazuje płonące auto. Nastoletnia Sana przegląda w tym czasie portale społecznościowe. Relacje protestujących ukazują zamieszki z innej perspektywy. Policja pacyfikuje demonstrację: kilkoro funkcjonariuszy szarpie bezbronnego mężczyznę, kobieta słania się na nogach po uderzeniach pałkami, dziewczyna z rozbitą głową jest opatrywana przez protestujących. „Chcecie mnie bić w moim kraju?!” – wykrzykuje starsza kobieta.

IRAŃCZYCY NA ULICACH

22-letnia Mahsa Amini zmarła we wrześniu 2022 r. Funkcjonariuszom nie podobało się, że ma za luźny hidżab. Zawieźli ją na posterunek, gdzie straciła przytomność, zapadła w śpiączkę, a po kilku dniach zmarła. Świadkowie opowiadali, że podczas zatrzymania pobili dziewczynę. Policja tłumaczyła, że zmarła, bo była chora. Irańczycy nie kupili wersji władz – w kraju rządzonego przez religijnych radykałów przestrzegane jest prawo szariatu, przemoc wobec kobiet jest na porządku dziennym. Wybuchły największe od lat protesty w kraju.

Bunt społeczny zainspirował Mohammada Rasoulofa, jednego z najważniejszych współczesnych irańskich filmowców, prześladowanego przez władze za twórczość krytyczną wobec systemu. W marcu 2010 r.

został aresztowany wraz z reżyserem Jafarem Panahim na planie filmu o Zielonym Ruchu, który narodził się na fali protestów po wyborach prezydenckich. Pierwotny wyrok 6 lat więzienia zredukowano do roku.

Rasoulofa wypuszczono za kaucją, wyjechał do Niemiec. Z sukcesami pokazywał w canneńskiej sekcji Un Certain Regard filmy: „Pożegnanie” (najlepszy reżyser), „Rękopisy nie płoną” (nagroda FIPRESCI), nakręcony potajemnie „Uczciwy człowiek” (najlepszy film). Po powrocie do Iranu skonfiskowano mu paszport i postawiono kolejne zarzuty. W 2019 r. skazano go na rok więzienia i dwuletni zakaz opuszczania kraju.

Reżyser w trakcie demonstracji po śmierci Mahsy odbywał karę. – W więzieniu nie otrzymywałem kompletnych wiadomości. Informacje docierały do mnie z opóźnieniem. Gdy zrozumiałem, co się stało, protesty już trwały. Byłem oszołomiony młodym pokoleniem na ulicach – mówi „Wyborczej”.

KONFLIKT RODZINNY

„Nasienie...” opowiada historię rodziny z Teheranu podzielonej przez konflikt pokoleniowy. Iman (Missagh Zareh) doczekał się wymarzonego awansu na sędziego śledczego, to wymaga posłuszeństwa wobec zwierzchników. Mężczyzna zostaje zmuszony do skazania na śmierć podejrzanego o obrazę wobec Boga. „Nawet nie czytałem akt! Śledztwo normalnie trwa miesiącami” – tłumaczy. Po wybuchu protestów będzie każdego dnia wydawał dziesiątki podobnych wyroków. Posada Imana niesie pewne konsekwencje dla jego rodziny – żony Najmeh (Soheila Golestani) i dwóch nastoletnich córek Rezvan (Mahsa Rostami) i Sany (Setareh Maleki). Rodzice pouczają dziewczyny, by chodziły w hidżabie, nie korzystały z serwisów społecznościowych. Więć o wywrotowych działaniach kogoś z rodzi-

ny mogłaby narazić Imana na kłopoty. Ale wychowywane w religijnym rygorze dziewczyny mają postępowe podejście do kwestii obyczajowych.

„Nasienie świętej figi” to dramat polityczny, który zamienia się w thriller. Na początku filmu Iman pokazuje żonie pistolet od zwierzchników do obrony własnej. Ale broń urzędnika przepada, by niczym strzelba u Czechowa wystrzelić w ostatnim akcie.

MŁODZI PONIEŚLI INNYCH

– W kulminacyjnym momencie protestów spotkałem wysoko postawionego urzędnika więziennego, który wyznał mi, że nienawidzi siebie samego i myśli o samobójstwie. Dzieci krytkowały go za to, co robi; pytały, dlaczego pracuje dla systemu, który wysyła ludzi na śmierć. Tak urodził się pomysł na film. Pomyślałem, że chciałbym opowie-



Gdy wyszło na jaw, że Rasoulof nakręcił film będący ostrą krytyką władz, reżyser został skazany na osiem lat więzienia, chłostę, grzywnę i konfiskatę mienia

dzie historię rodziny, w której wybuchł taki podział – opowiada Rasoulof.

Protesty przeciwko teokracji były napędzane przez młode pokolenie – rówieśników Mahsy. Jedną z bohaterek filmu jest koleżanka Rezvan ze studiów, która uczestniczy w proteście na kampusie. Jest inspiracją dla tych, które zbierają w sobie odwagę, aby zbuntować się przeciwko ojcu. Konflikt rodzinny jest metaforą sytuacji w kraju. – To konflikt pokoleniowy obecny na całym świecie. W Iranie legitymacja reżimu jest niska we wszystkich pokoleniach, ale to młodzi rozpoczęli protest, wyszli na ulice, ponieśli za sobą inne pokolenia – analizuje reżyser.

Narzędziem buntu są nowe media, demaskują kłamstwa reżimu. Dzięki komunikatorom społeczeństwo może pozyskiwać informacje niedostępne w telewizji czy radiu kontrolowanym przez rząd. Bohaterki Rasoulofa mają niezbita dowody przeciw władzy – nagrania ukazujące przemoc władz.

UCIECZKA Z IRANU

Mohammad Rasoulof nakręcił „Nasienie świętej figi” w tajemnicy. Oficjalnie reżyser nie może pracować w swoim kraju. – Wiele aktorów, którzy chcieliby wziąć udział w projekcie, odrzuciło ofertę z powodu potencjalnych konsekwencji – tłumaczy reżyser. Teraz problemy z władzą ma m.in. Soheila Golestani wcielająca się w rolę matki. Postawiono jej zarzuty o zamach na bezpieczeństwo narodowe i prostytucję.

Reżyser został oskarżony o nakręcenie „Nasienia świętej figi” bez uzyskania licencji od odpowiednich władz, a także o to, że aktorki filmowano bez hidżabu. Sąd określił to „zamiarem popełnienia przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa”.

Film irańskiego reżysera został premierowo pokazany na majowym festiwalu w Cannes. Rasoulof po wydaniu wyroku uciekł z Iranu. „Przyjechałem do Europy kilka dni temu po długiej i skomplikowanej podróży. Nie miałem zbyt wiele czasu na podjęcie decyzji. Musiałem wybierać pomiędzy więzieniem a opuszczeniem Iranu. Z ciężkim sercem wybrałem wygnanie” – napisał w serwisach społecznościowych po przyjeździe do Europy. Reżyser dotarł do Cannes, gdzie odebrał Nagrodę Specjalną Jury.

– Opuszczenie Iranu oznaczało czystą kartę. Podróż była trudna, ponieważ nie miałem pewności, że dotrę do celu. Miałem w sobie pragnienie kontynuowania pracy. Gdybym nie opuścił Iranu, musiałbym spędzić w Iranie co najmniej osiem lat. Zastanawiałem się, czy pozostałbym filmowcem. Czy zostałbym ofiarą cenzury? Nie chciałem akceptować tej roli. Dlatego postanowiłem, że muszę wybrać drogę, która umożliwi mi dalszą pracę – tłumaczy Rasoulof.

IRAN A ŚWIAT

Mohammad Rasoulof zamieszkał w Niemczech, gdzie zamierza kontynuować pracę twórczą. – Najbliższy projekt zrealizuję w Niemczech. Ale odkąd opuściłem Iran, dużo podróżuję. Ciągłe jestem w ruchu, nie miałem czasu usiąść i zastanowić się, co dalej – mówi.

„Nasienie świętej figi”, niemiecki kandydat do Oscara (film jest koprodukcją irańsko-niemiecko-francuską), był nominowany w kategorii najlepszy film międzynarodowy. W tej kategorii wygrał „I’m still here”, ale dla Rasoulofa już sam udział filmu ukazującego prawdę o sytuacji społeczno-politycznej w Iranie w najważniejszym konkursie filmowym na świecie jest wyjątkowym wyróżnieniem.

– Ten film odzwierciedla ludzkie problemy: to film o patriarchacie, o prawach kobiet, o relacjach międzyludzkich. To tematy, które dotyczą nas wszystkich. Chcę, aby mój kraj miał kontakt z resztą świata, innymi kulturami, a nie był postrzegany jako polityczny tyran – puentuje Rasoulof. ●

„Nasienie świętej figi” w kinach od 7 marca

„Norma” z Wiednia

Jej głos tnie jak żyleta

Kolega po fachu powiedział mi: – Austriacy uwielbiają Asmik Grigorian. Chcą w niej widzieć drugą Annę Netrebko.

Anna S. Dębowska

Austriacy ją uwielbiają. Chcą w niej widzieć drugą Netrebko. Być może Norma nie do końca pasuje do jej wokalne specjalizacji, ale oni nie zwracają na to uwagi – powiedział mi Neil Fisher, recenzent muzyczny i szef działu kultury dziennika „The Times”.

Spotkaliśmy się w Wiedniu, do którego przyjechałam zobaczyć „Normę” Belliniego i posłuchać dwóch śpiewaczek: Asmik Grigorian w roli tytułowej i Aigul Akhmetshina jako Adalgisy.

Ta pierwsza to dziś gwiazda wśród sopranów, wspaniała Lady Makbet z salzburskiego „Makbeta” w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego i absolutnie oryginalna Salome w inscenizacji Dmitrija Czerniakowa w Hamburgu.

W głosie Aigul Akhmetshiny (mezzosopran) zakochałam się równo rok temu.

GRIGORIAN JEST SOBĄ

Dobrze jest spotkać kolegę po fachu. Fisher nawiązał do Netrebko, widząc, jak Grigorian kłania się publiczności wiedeńskiego Theater an der Wien, a w jej stronę sypią się bukiety kwiatów.

Zaskoczyła mnie jednak ta uwaga. Grigorian to przecież inna bajka niż Anna Netrebko. Jest sobą, a nie kopią sławnej koleżanki.

Być może rozmiłowani w Rosji Austriacy nie chcą dostrzegać różnic. Grigorian po matce jest Litwinką, po ojcu Ormianką. Podobnie jak jej matka, wielki litewski sopran Irena Milkevičiūtė, kształciła się w Konserwatorium Wileńskim.

Operowe doświadczenie rzeczywiście zdobywała na scenie petersburskiego Teatru Maryjskiego kierowanego przez pupila prezydenta Władimira Putina, dyrygenta Walerija Gergijewa, ale trudno ją podejrzywać o sympatię wobec kremłowskiego reżimu, nieobcą przecież Annie Netrebko.

Grigorian posługuje się też inną estetyką śpiewu niż zmysłowa Netrebko. Jej mocny głos tnie jak żyletka i jak laserowa wiązka biegnąca wąskim, a nie szerokim pasmem. Niekiedy chciałoby się odnaleźć w nim cieplejsze tony. Dominuje pasja dramatyczna, liryzm wydaje się u Grigorian mniej przekonujący.

43-letnia Litwinka to inna barwa głosu, inny typ osobowości niż jej starsza o dekadę rosyjska koleżanka. To kobieta nowoczesna, zawsze silna i niezależna, żadna kokietka. Aktorka, tancerka, wszechstronna artystka sceniczna, nie tylko operowa diwa.

Jej Norma w Theater an der Wien cierpi z powodu odrąconej miłości, ale nie traci dumy. W fi-



• Asmik Grigorian (Norma) i Aigul Akhmetshina (Adalgisa) w „Normie” Belliniego w Theater an der Wien

FOT. MONIKA RITTSCHAU

nalowej rozgrywce ratuje niewiernego kochanka Polliona, ale pojawia się w męskim garniturze.

Można to odczytywać jako znak, że społecznie staje się mu równa, także jako przywódczyni rewolty galijskiej przeciwko Rzymianom.

GRIGORIAN WYGRYWA BITWĘ NA NORMY

I ostatnia rzecz – Rosjanka nie odważyła się zaśpiewać Normy. A jest to jedna z najtrudniejszych partii sopranowych, wyzwanie nawet dla największych śpiewaczek. Za największą wykonawczynię tej partii uważa się Marię Callas – jej ekspresyjna interpretacja pozostaje niedościgniona.

Netrebko do programów swoich koncertów chętnie włączała słynną arię „Casta diva”, ale gdy miała okazję być Normą na scenie Royal Opera House w Londynie, wycofała się z obsady, tłumacząc, że jej głos „poszedł w innym kierunku”.

Natomiast Grigorian podjęła to wyzwanie. I wygrała. „Przeleciała przez Normę jak burza, mając u boku będącą w szczytowej formie Aigul Akhmetshinę jako Adalgisę” – napisał na łamach „Timesa” Neil Fisher.

Austriacka gazeta „Die Presse” napisała, że w rywalizacji pomiędzy dwoma teatrami i zespołami wynik jeden do zera zdobywa drużyna Asmik Grigorian. Bo w Wiedniu niemal w tym samym czasie odbyły się dwie premiery „Normy” Belliniego (1831), modelowej włoskiej romantycznej opery w stylu bel canto. Dwie operowe sceny stolicy Austrii przygotowały ten sam tytuł w tym samym czasie. Premiera w Theater an der Wien w reżyserii Wasilija Barchatowa odbyła się 16 lutego. Zaś premiera w Wiener Staatsoper (Wiedeńska Opera Państwowa), którą przygotował Cyril Teste – tydzień później.

Bitwa na „Normy” stała się faktem na początku tego roku. To się mogło wydarzyć tylko w tym roznamiętnionym muzycznie mieście.

Oba teatry postawiły na gwiazdy. Theater an der Wien na Asmik Grigorian. Wiener Staatsooper na Juana Diego Floreza, króla tenorów lirycznych, który debiutował na tej scenie w roli Polliona, kochanka Normy. Chociaż najważniejsza partia należy do sopranu, to Staatsoper, drukując nazwiska wykonawców na afiszach, dała pierwszeństwo Florezowi.

Recenzenci i tak docenili wykonawczynię Normy, Włoszkę Federicę Lombardi, która olśniła pięknem głosu i wspaniałą techniką belcantową. Jej podstawą jest legato, płynne łączenie nut i gładkie poruszanie się pomiędzy rejestrami głosu, co wymaga z kolei totalnej kontroli nad oddechem. Trzeba mieć błyskotliwy głos, który lśni w gęsto ornamentowanej linii melodycznej.

Nie pokuszę się o porównanie obu przedstawień i kreacji, bo z premedytacją wybrałam „Normę” z Theater an der Wien. Właśnie ze względu na obsadę.

Nie zawiodłam się. Słynną arię „Casta diva” Grigorian wykonała po mistrzowsku, prezentując wspaniałą technikę wokálną. Była w niej szlachetność i prostota. Temat arii powtórzyła niemal półgłosem, uspokajając Galów (chór) skorych do buntu przeciwko Rzymianom.

Choć jej głos sprawdza się na ogół w cięższych partiach, lekkie, ornamentalne pasaże (koloratury) zabrzmiały z wdziękiem i delikatnością cacka z porcelany.

Z towarzyszącym jej chórem (Arnold Schoenberg Chor) i orkiestrą Wiener Symphoniker pod dyrekcją Francesco Lanzilotty tworzyła jeden organizm, idealnie zgrany w czasie, również w tym szczególnym zjawisku, którym jest tempo rubato, świadomie wydłużane i skracane.

HEBANOWA BARWA GŁOSU

Ale nie tylko Grigorian zachwyciła. Wiedeńska „Norma” to także sukces 28-letniej Aigul Akhmetshiny jako Adalgisy.

Pokazała inną twarz niż w „Carmen”, którą śpiewała rok temu w Metropolitan Opera w Nowym Jorku u boku Piotra Beczały. W znakomitej inscenizacji Carrie Cracknell pokazała Carmen jako współczesną dziewczynę, świadomą swej autonomii, ale i pułapek, które zastawia na nią los. W tej roli 28-letnia Baszkirka ujawniła swą sceniczną charyzmę.

Natomiast Adalgisa z „Normy” to młoda kapłanka galijska. Podziwia Normę, która pełni funkcję arcykapłanki i naturalnej przywódczyni ludu podbitego przez Rzymian. Adalgisa zakochuje się w rzymskim oficerze Pollionie (Freddie De Tomasso), nie wiedząc, że ma on dzieci z Normą, która oczywiście utrzymuje ten fakt w tajemnicy przed swym ludem. Dlatego dziewczyna przychodzi zwierzyć się Normie, a ta orientuje się, że ukochany zdradził ją z młodszą i zamierza uciec z nią do Rzymu.

Podziwiałam piękną, hebanową barwę głosu Akhmetshiny w niskich rejestrach i dziewczęcą, skowronkową w wysokich. Artystka dysponuje tym rodzajem emisji głosu, w którym nie czuje się najmniejszego wysiłku – muzyka płynie szerokim strumieniem.

Śpiewa idealne legato (łączenie nut), tak potrzebne w stylu belcanto. To śpiew na jednym oddechu, na łagodnym, ale szeroko rozpiętym łuku. O tym, że jej głos znakomicie odnajduje się w tym repertuarze, świadczyła także jej pierwsza płyta „Aigul” (Decca).

Ukazała na płycie wspaniałą koloraturę w ariach z oper Rossiego (znakomita Rozyna!) i Belliniego, ale także liryzm w partii Charlotte z „Werthera” Masseneta. Jako Charlotte Akhmetshina odniosła już zresztą wielki sukces w Londynie, gdzie mieszka i gdzie rozpoczęła się jej kariera.

JAK Z BERGMANA

Grigorian i Akhmetshina tworzą wspaniały duet w I akcie opery. Barchatow rozegrał to tak: dziewczyna przychodzi do mieszkania arcykapłanki, skromnej klitki z żelaznym łóżkiem, pod którym bawi się dwoje dzieci. Adalgisa opowiada o swojej miłości, a Norma – nieświadoma tego, kto jest obiektem jej uczuć – wspomina swoje pierwsze chwile z Pollionem. Tę scenę śpiewały na jednym łuku, na nieskończonej melodii, którą przekazywały sobie z ust do ust, a towarzyszyła im żarliwie grająca orkiestra Wiener Symphoniker.

Tworzyli razem jeden organizm, partia orkiestry brzmiała tak, jakby była przyklejona do głosów solistek, misternie w nie wszczepiona. Długa i płynna linia melodyczna jest ideałem stylu bel canto, artyści stanęli więc na wysokości zadania.

A później przyszedł niezwykle namiętny tercet Normy, Adalgisy i Polliona wzbierający dramatyzmem i z efektownym przyspieszeniem doprowadzony pod Francesco Lanzilotty do finału I aktu opery.

Śluchało się tego wspaniale, a oglądało z ciekawością, jakby to była sztuka Czechowa albo któryś z filmowych dramatów Ingmara Bergmana – oto dwie kobiety i mężczyzna zamknięci w małym pomieszczeniu i doprowadzeni do emocjonalnego wrzenia.

Barchatow jest reżyserem, który ma pomysły – dość powiedzieć, że „Norma” kończy się happy endem, a tytułowa bohaterka nie wchodzi na ofiarny stos, a w tej inscenizacji do rozpalonego pieca. Trzeba przyznać, że jest to zakończenie, którego widz pragnie.

Obsada z Theater an der Wien miała wspaniałego Polliona – kreował go brytyjsko-włoski tenor Freddie De Tomasso. Barczysty i wysoki, ucharakteryzowany na typ macho z lat 40. i 50. XX w. w białej koszuli z podwiniętymi rękawami i w zaczepionych na szelkach brązowych spodniach od garnituru, miał budzić respekt przed męską siłą.

Wrażenie robił przede wszystkim niezwykle intensywny głos De Tomasso, rozwibrowany, dynamiczny i wpadający w heroiczne tony. Pasjonujący styl, niespotykana barwa głosu i silna osobowość sceniczna – tego śpiewaka na pewno będę chciała jeszcze nieraz usłyszeć i zobaczyć na scenie. ●

Oglądałam 23 lutego 2025 r. w Theater an der Wien w Wiedniu. Przedstawienie można oglądać bezpłatnie na kanale Arte

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

MAGDALENA KOZIOL

CZEKAJĄC
NA MUZEUM

– **A to nie ma ciekawszych miejsc do oglądania?** – pytają zdziwieni mieszkańcy Sulisławic. Żaden turysta jeszcze nie przyjechał, żeby zwiedzać muzeum Magdaleny Ogórek, która dostała miliony z fundacji spółek Skarbu Państwa.

Była gwiazda TVP z czasów rządów PiS, a wcześniej kandydatka SLD na prezydenta – Magdalena Ogórek od lat interesuje się sztuką utracaną. Píše na ten temat książki, a w 2017 roku założyła Polish Lost Art Foundation (do rady fundacji trafił m.in. polityk PiS Ryszard Czarnecki, ale zrezygnował w ubiegłym roku) i zapowiedziała budowę muzeum.

Wybrała działkę w Sulisławicach, niewielkiej wsi obok Żąbkowic Śląskich na Dolnym Śląsku. Na stronie fundacji pojawiły się eleganckie wizualizacje oraz opowieść o wystawie na temat grabieży polskich dóbr kultury przez niemieckiego okupanta w latach 1939-45. Goście mieli na niej obejrzeć archiwalne dokumenty, zdjęcia, zabytki i „specjalną aranżację”.

Budowa Muzeum Sztuki Zagrabionej ruszyła w 2022 roku. Miała trwać rok. Później datę otwarcia przesunięto na 2024. Pojechaliśmy sprawdzić, jak wygląda w marcu 2025 roku.

ZAMKNIĘTA BRAMA

Pierwszym wyzwaniem jest znalezienie w Sulisławicach miejsca do zaparkowania auta. Trzeba wjechać komuś do gospodarstwa czy na ogródek albo przyblokować drogę, która wije się przez wieś. Kierowców autokarów (mają tu przywozić dzieci ze szkół i przedszkoli na zajęcia w muzeum) czeka nie lada wyzwanie. Wąska ulica jest w fatalnym stanie, z pokruszonym asfaltem i wybojami.

Z pomocą jednego z mieszkańców Sulisławic docieramy pod budynek muzeum. Lśni białą, ale tylko od frontu. Obok jest przystanek autobusowy i kościół św. Antoniego Padewskiego – najważniejszy zabytek we wsi, ewangelicki od 1534 do

1945 roku. Ale na teren muzeum nie wejdziemy. Brama jest zamknięta, przez okna widać jakieś kable i narzędzia. – Roboty szybko się nie skończą. Szło jak burza, ale stanęło. Widać, że się pieniądze skończyły, kiedy PiS przegrał wybory – słyszymy od miejscowych.

Na parkingu stoi auto osobowe – znak, że ktoś w muzeum jest. Nie czekamy długo, do siatki pochodzi mężczyzna i mówi, że zaprasza „w późniejszym terminie”.

– A kiedy dokładnie? – dopytujemy.

– Jesienią – rzuca najpierw, ale po chwili dodaje: – Może jeszcze przed wakacjami. Zwiedzanie będzie bezpłatne.

Wierzyć, nie wierzyć? – Już trzy razy mieli otwierać – mówi mieszkaniec Sulisławic, zajęty rąbaniem drewna na opał. Nie może się doczekać: – Tu jest wiocha zabita dechami, restauracja jakaś by się przydała.

Jedyny sklep – w okratowanym budynku dawnego GS-u – jest czynny od godz. 8.30 do 10 i wieczorem od 18 do 20, a w niedzielę od 15 do 17. Spacerujemy po wsi: na płoty rzucają się psy, domy czekają na remont.

Jan Jakub Kolski kręcił tutaj sceny do filmu „Afony i pszczoły”, ale turyści za nim nie przyjechali. Na granicy wsi jest jeszcze kopia kamienia, który wyznaczał granicę trzech księstw piastowskich: ziebickiego, świdnickiego i legnicko-wołowsko-brzeskiego. Ale ile można oglądać kamień? Innych atrakcji brak.

Spotykamy kolejnych mieszkańców. Niemal przecierają oczy ze zdumienia na nasz widok – jesteśmy pierwszymi „turyistami”, którzy przyjechali oglądać muzeum.

Pytają: – A to nie ma ciekawszych miejsc do oglądania?

Sulisławice są podzielone. Jedni mieszkańcy liczą na spory ruch i zatrudnienie na miejscu, inni są sceptyczni: – Będą przywozić ludzi autokarami z Dusznik-Zdroju albo z Polanicy, po wizycie w kłodzkiej twierdzy albo ze Srebrnej Góry, może z Barda. Zmęczeni turyści wejdą do muzeum, wyjdą i pojadą dalej. Tyle z tego dla nas.

W Sulisławicach mieszka ok. 300 osób. Działka była tania, wyjaśniają miejscowi. Ale Magdalena Ogórek w rozmowie z „Wyborczą” zapewnia, że miejsce nie jest przypadkowe. – Bardzo długo jeździłam po Dolnym Śląsku, szukając naturalnej destynacji dla takiego muzeum – mówi. – Osoby, które cokolwiek przeczytały na temat rabunku dóbr kultury i przemieszczeń transportów wyjeżdżających z Wawelu wiedzą, że generalny gubernator Hans Frank kierował je właśnie tu z naszymi największymi perłami narodowymi. Do pałacu w Morawie odległym od Sulisławic o 40 km trafił jeden z pierwszych transportów, w którym była „Dama z Gronostajem” Leonarda Da Vinci, „Portret Młodzieńca” Rafaela Santi i „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem” Rembrandta.

MILIONY DLA
FUNDACJI OGÓREK

Za czasów PiS budowa muzeum Magdaleny Ogórek była finansowana z dotacji fundacji spółek Skarbu Państwa. W 2021 roku fundacja Ogórek wykazała cztery umowy darowizn na 340 tys. zł. Kto darował – nie wiadomo. Fundacja nie zdradza też, od kogo w 2022 roku dostała sześć darowizn na 760 tys. zł. W najnowszym sprawozdaniu za 2023 roku jest aż osiem anonimowych umów, łącznie na 2 mln 595 tys. zł. Dokumentów z działalności za ubie-

gły rok na razie nie ma, ale Ogórek z pewnością coś dostała.

W lipcu 2024 roku „Wyborcza” opisała jak – już po odsunięciu PiS od władzy – PLAF dostała 280 tys. zł od Fundacji Energa (od 2021 roku przekazała w sumie 630 tys. złotych). Hojna była również Fundacja Orlenu. Kiedy Ogórek wybrała już działkę pod muzeum, na konto jej fundacji trafiło 100 tys. zł – tyle, ile dostało też hospicjum siostr Felicjanek na utworzenie stacjonarnego miejsca opieki paliatywnej. W 2022 roku Orlen darował kolejne 200 tys. zł i tyle samo w 2023 roku. Z kolei Fundacja Most the Most Banku Gospodarstwa Krajowego zasilła fundację Ogórek milionem zł, a fundacja KGHM – 445 tysiącami zł.

W 2022 roku Polish Lost Art Foundation raportowała o przeznaczeniu dokładnie 2046,90 zł na ekspozyty muzealne, w 2023 roku wydała już ponad 46 tys. zł. Sama działka w Sulisławicach – jak ujawnili dziennikarze OKO.press – kosztowała ponad 140 tys. złotych. Inwestycję wsparła Fundacja Lotos, nie podając jednak dokładnej kwoty. Ogórek zasłaniała się przepisami RODO.

MĘTNE „PIENIĄDZE PUBLICZNE”

Pytamy o pieniądze od fundacji spółek Skarbu Państwa. Magdalena Ogórek przekonuje, że PLAF „nigdy nie korzystała ze środków publicznych”.

– Fundacja aplikowała do środków finansowych m.in. fundacji założonych przez spółki giełdowe. Gdy spółka kapitałowa jest notowana na giełdzie, to wypłaca dywidendę, prawda? Z jakich pieniędzy jest ona wypłacana akcjonariuszom? Przecież nie z pieniędzy publicznych, tylko z wypracowanych zysków. Pozyskiwałam środki tak, jak robią to wszystkie inne fundacje, zgodnie ze statutem PLAF. Miałam do tego prawo i uważam, że zrobiłam dużą rzecz budując to muzeum. Podkreślam: 100 proc. środków przekazanych fundacji zostało wydanych na cel – wyjaśnia Ogórek.

I dodaje: – Żadne muzeum w Polsce nie ma wystawy prezentującej systemowy mecha-

◀ **Muzeum Sztuki Zagrabionej w Sulisławicach. Budowa ruszyła w 2022. Miała trwać rok. Datę otwarcia przesunięto na 2024. W marcu 2025 końca robót nie widać**
FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tu jest wiocha zabita dechami, restauracja jakaś by się przydała

nizm rabunku polskich dóbr kultury podczas II wojny światowej.

Politycy z koalicji rządzącej są innego zdania. „Dlaczego pisowski patriotyzm musi zawsze być za publiczne pieniądze?” – zapytał na X Radosław Sikorski.

W marcu ubiegłego roku Orlen przekazał dziennikarzom OKO.press, że prowadzi „działania sprawdzające” w sprawie wsparcia przekazanego Magdalenie Ogórek. Jakie są tego efekty?

Z zespołu prasowego „Wyborcza” dostała taką odpowiedź: „Działania sprawdzające w Fundacji Orlen dla Pomorza nie zostały jeszcze zakończone. Kontrole i audyty obejmują nie tylko współpracę z Polish Lost Art Foundation, ale wszystkie umowy podpisane w ciągu ostatnich lat, których wykaz dostępny jest na stronie i są prowadzone równoległe przez odpowiednie komórki Orlen jak i uprawnione instytucje zewnętrzne. Ze względu na wskazany szeroki zakres kontroli, zakładamy, że wnioski z trwających postępowań kontrolnych zostaną przekazane w ciągu najbliższych miesięcy.”

Tymczasem Magdalena Ogórek zapewnia, że budowa muzeum została ukończona i inwestycji nic nie grozi. – Trwają prace ukończeniowe – mówi. – Przygotowanie takiego przedsięwzięcia trwa zazwyczaj wiele lat, potrzebna jest nie tylko dokumentacja, ale decyzje nawet kilkunastu urzędów, do tego rosną koszty materiałów i prac, terminy więc się przesuwają. Poświęciłam temu cały swój czas i ogromne zaangażowanie. Plany można mieć, ale rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej i dziś nie będę podawała daty otwarcia, bo za pół roku ktoś mi to wypomni, jeśli termin przesunie się o kil-

ka miesięcy. Muzeum zostanie otwarte, kiedy przejdzie wszystkie odbiory, zgodnie z prawidłami sztuki budowlanej.

ATRAKCJA. NIEWAŻNE, KTO ZA NIĄ STOI

Burmistrz Ząbkowic Śląskich – Marcin Orzeszek, politycznie związany z PO – odwiedził inwestycję kilka dni wcześniej. – Najważniejsze, żeby muzeum zaczęło działać. Uważam, że takie instytucje nie powinny powstawać tylko we Wrocławiu, ale także na południu regionu – podkreśla Orzeszek. Wierzy, że muzeum będzie dla gminy magnesem: jeśli trafią do Sulisławic, to i do Ząbkowic-Śląskich z Frankensteinem i krzywą wieżą. – Muzeum to dodatkowa atrakcja, niezależnie od tego, kto za nią stoi – przekonuje Orzeszek.

Próba generalna Muzeum Sztuki Zagrabionej odbyła się w kwietniu 2024 roku – PLAF zorganizował wystawę czasową w Galerii Sztuki przy Cerkwi w Ząbkowicach. Anna Szarna-Marnik z rady fundacji Ogórek opowiadała Telewizji Kłoddziej: – To część salonu lwowskiego, bogatego mieszczaństwa. Przed wojną posiadali niesamowite dzieła sztuki, ale to nie tylko obrazy Matejki, Rembrandta czy Kossaków. To również srebra, dywany i meble, porcelana czy biżuteria. To wszystko jest takimi „jeńcami wojennymi”, które do nas chyba nigdy nie wrócą, ale powinniśmy o nich pamiętać.

Zwiedzający mogli obejrzeć: stojącą lampę z abażurem, biurko, stoły, krzesła, zegar z tarczą i radio Telefunken Wiking 125WLK. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34365411

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

MENOPAUZA I DIETA

- Jaką dietę najlepiej stosować w czasie menopauzy?
- Fitohormony. Co to jest i gdzie ich szukać?
- Suplementacja przed i po menopauzie. Co warto dodać do diety?

DODATEK SPECJALNY



OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34359187

34360104



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Stefana Buczkowskiego.

Pan Stefan jest rencistą opiekującym się niepełnosprawną córką. Sam od ponad 18 lat przebywa na rencie z powodu depresji, zaburzeń nastroju, nadciśnienia tętniczego oraz zwyrodnienia kręgosłupa, w dzieciństwie przeszedł zapalenie opon mózgowych. Opieka nad córką i problemy zdrowotne spowodowały brak podjęcia pracy zarobkowej przez pana Stefana. Wszystkie oszczędności zostały wydane na leczenie i rehabilitację córki, dlatego zwracamy się do Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na leczenie i rehabilitację dla pana Stefana.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: na ochronę zdrowia Buczkowski (11597)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA

Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rzeczpospolite nie redagujemy materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Bartosz Dulęba*

...morsowania
z nadciśnieniem

Morsowanie, czyli zanurzanie się w zimnej wodzie, to popularny trend ostatnich lat. Jeszcze niedawno była to aktywność kojarzona z wąskim gronem entuzjastów, dziś przyciąga coraz więcej osób w różnym wieku. Kąpiele w zimnej wodzie mogą pozytywnie wpływać na organizm. Morsowanie m.in. wzmacnia odporność i poprawia samopoczucie.

Ekspozycja na zimno pobudza krążenie i może przyspieszać regenerację mięśni. Wielu morsów podkreśla, że po zimnej kąpeli czuje przypływ energii i lepszy nastrój.

Morsowanie nie jest jednak dla każdego. Osoby z chorobami układu krążenia, zakrzepicą, po przebytym zawale serca czy z nadciśnieniem tętniczym powinny go unikać. Zanim zdecydujemy się na kąpiel w lodowatej wodzie, warto skonsultować się z lekarzem rodzinnym lub kardiologiem.

Dla własnego bezpieczeństwa najlepiej nie morsować samemu. Jeśli dopiero zaczynamy, polecam skorzystać z pomocy doświadczonej w morsowaniu osoby lub dołączyć do jednego z wielu klubów morsowych działających w Polsce. ●

*fizjoterapeuta Uzdrowiska Ustron, Grupa American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Można zapomnieć
ojczystego języka?

Tak. Lingwiści nazywają to zjawisko zanikaniem języka ojczystego lub procesem utraty kompetencji językowych. Dzieje się tak szczególnie w przypadku małych dzieci przeprowadzających się do innego kraju lub regionu, w którym mówi się innym językiem. Najszybciej ulatniają się poszczególne słowa. Doskonałym przykładem tego, że rodzimą mowę czasem można zupełnie zapomnieć są małe dzieci adoptowane przez rodziny mieszkające w innych krajach.

Badanie z 2003 r. opublikowane w czasopiśmie „Cerebral Cortex” wykazało, że kilkuletnie dzieci urodzone w Korei, ale adoptowane przez rodziny francuskie w wieku 30 lat nie pamiętały już w ogóle koreańskiego.

Jednak mało prawdopodobne, aby nastolatek po latach nieużywania swojego pierwszego języka zapomniał np., jak tworzy się w nim czas przeszły. Badania sugerują, że ludzie są mniej podatni na utratę języka ojczystego po osiągnięciu dojrzałości płciowej (w wieku od 8 do 13 lat u dziewcząt i od 9 do 14 lat u chłopców). Prawdopodobnie wynika to z faktu, że po tym wieku nasze mózgi dojrzewają i stają się mniej podatne na zmiany. ●

Liczba

70

PROC.

● Tylu Polaków powyżej 55. roku życia wykonało jakieś badania diagnostyczne w ciągu ostatniego roku – wynika z badania „Jak chorują Polacy?” przeprowadzonego na zlecenie Nationale-Nederlanden.

Poradnik



● **JAK WYGRAĆ Z INSULINOOPORNOŚCIĄ?** Sylwia Bomba od lat mierzy się z tą chorobą. Zanim podjęła właściwe leczenie, jej waga wciąż stała w miejscu mimo restrykcyjnych diet i morderczych treningów. Schudła, gdy zrozumiała swój organizm. Teraz dzieli się swoją historią.

Sylwia Bomba i Jakub Maurycz „Insulinooporność”, wydawnictwo Luna

Zwykle przeziębienie może mieć fatalny finał

Dlaczego po
grypie łatwo
o zapalenie
płuc

Każda infekcja, nawet zwykły katar osłabia mur obronny naszego organizmu. Dlatego po jednej chorobie łatwo o kolejną.

Katarzyna Staszak

W tym sezonie grypa uderzyła z wyjątkową siłą. Zachorowań jest trzy razy więcej niż w poprzednich latach, powikłania i zgony też są częstsze. Oprócz grypy atakują nas wciąż także inne wirusy – RSV i SARS-CoV-2.

Wiele osób choruje tygodniami, bo po wyjściu z grypy czy „zwykłego” przeziębienia zaczyna się u nich zapalenie płuc.

CO SIĘ DZIEJE W NOSIE?

Nasz organizm potrafi nas bronić przed patogenami. – Szczególnie ważną rolę obronną odgrywają powłoki zewnętrzne, czyli skóra, i wewnętrzne, czyli błona śluzowa. Oddzielają nas fizycznie od świata zewnętrznego z jego szkodliwymi składnikami. W nosie, gardle i w oskrzelach mamy nabłonek, który spełnia tę funkcję. Ale gdy mamy katar, dochodzi do rozszczelnienia tej bariery – mówi dr hab. n. med. Tadeusz Zielonka, pulmonolog z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Dr Zielonka porównuje ten mechanizm obrazowo do sytuacji w obłożonym mieście. – Mury obronne zamykają dostęp do budynków położonych wewnątrz. Jeśli atakującym udaje się zrobić wylom w murze, mogą wtargnąć do środka. Właśnie to dzieje się w czasie infekcji. Katar, który uważamy za banalny, narusza ciągłość nabłonka w nosie. Stan zapalny i ciągle wydychanie nosa powodują uszkodzenie naczyń krwionośnych, więc na chusteczce widać krew. Spuchnięta, zraniona śluzówka jest jak rana, którą miewamy na skórze. Oczyszczamy ją, opatrujemy, żeby nie doszło do zakażenia. W nosie mamy podobne problemy – wyjaśnia lekarz.

GRYPA TO WYŻSZE RYZYKO

Układ oddechowy to wrota do naszego organizmu.

– Za każdym razem, gdy bierzemy oddech, z powietrzem mogą dostawać się do

niego bakterie i wirusy. Dlatego infekcje dróg oddechowych to najczęstsze choroby, jakie zdarzają się ludziom. Czy ktoś z nas nie miał w życiu chorego nosa, gardła czy oskrzeli? Nie ma takiej osoby. To, czy problem zajdzie niżej, czyli do płuc, zależy w dużej mierze od układu odpornościowego – tłumaczy dr Zielonka.

Dlaczego zapalenie płuc jest tak często u osób, które chorowały na grype czy COVID-19?

– Te infekcje są dla organizmu trudniejsze do zwalczenia i robią poważniejsze spustoszenie w naszym organizmie. Przelamują barierę ochronną organizmu, co ułatwia atak kolejnym patogenom. Często wydaje się nam, że infekcja zajmuje organizm przez kilka dni, bo nie myślimy poważnie o rekonwalescencji. Potrzebujemy czasu na pełen powrót do zdrowia, na regenerację, czyli domknięcie otwartych wrót. Bez tego jesteśmy bardziej podatni na kolejne zagrożenie – tłumaczy dr Zielonka.

Przypomina, że gojenie się rany na skórze też wymaga czasu. Przez pewien czas widzimy ślad na skórze. To samo dzieje się w drogach oddechowych. Po chorobie nabłonek się złuszcza. – Przypomina to zrywanie tapety w mieszkaniu. Zanim złuszczonego nabłonek się odbuduje, ochronna bariera jest cieńsza i mniej skuteczna – mówi pulmonolog.

PŁUCA JAK KORT
TENISOWY

Dzięki pracy płuc tlen z powietrza dostaje się do krwi. – Gdybyśmy rozłożyli wszystkie mikroskopijne pęcherzyki płucne, zajęłyby powierzchnię kortu tenisowego. Tyle potrzebujemy, by oddychać – mówi dr Zielonka.

Gdy do płuc dostaje się bakteria lub wirus, organizm reaguje stanem zapalnym. Dochodzi do wysięku, czyli w zaatakowanym miejscu zbiera się płyn. Pęcherzyk płucny nie jest w tym miejscu wypełniony powietrzem.

Dlatego zapalenie płuc dobrze widać na zdjęciach RTG. Czerni to płuca wypełnione powietrzem, zapalenie płuc to biała wplama.

TYLKO ZDROWIE



bami przewlekłymi ważnych narządów – umiera aż 75 proc.

DLA KOGO RTG PŁUC?

Problemem jest też nierozpoznawanie wszystkich przypadków zapalenia płuc. Lekarze nie zawsze kierują pacjentów na badanie radiologiczne klatki piersiowej. – A bez badania RTG trudno o wiarygodne rozpoznanie zapalenia płuc – zaznacza dr Zielonka.

Pacjenci dostają wtedy antybiotyk na wszelki wypadek. To niekorzystne dla chorego, bo naraża go na niepożądane skutki takiej terapii. Antybiotyki często są konieczne, ale nie powinniśmy przyjmować ich zbyt długo i w ciemno. – Antybiotyk powinien być wycelowany w bakterię, która nas atakuje, a nie szeroko działający. Myślimy, że takie są lepsze, ale nie są. Promują antybiotykooporność. Gdy zachorujemy w przyszłości, nie będzie już dla nas skutecznego lekarstwa – przestrzega dr Zielonka.

Z tego powodu we Francji wprowadzona została karta antybiotykowa. Musi ją wypełnić każdy lekarz, który chce wypisać antybiotyki.

Pierwsze pytanie w karcie brzmi: W jakim narządzie jest zlokalizowana infekcja? Ponad 90 proc. infekcji gardła powodują wirusy. Drugie pytanie: Jaką infekcję leczysz? Wirusową czy bakteryjną? Nie można też mylić stanu zapalnego z infekcją. Trzecie pytanie brzmi: Na jakiej podstawie twierdzisz, że to atak bakterii?

Przy podejrzeniu zapalenia płuc brak skierowania na RTG jest działaniem niezgodnym z rekomendacjami ekspertów zatwierdzonymi przez Ministerstwo Zdrowia.

– W Niemczech monitoruje się czas, jaki mija od pojawienia się w komputerze wyniku badania radiologicznego osoby z zapaleniem płuc do podania pierwszej dawki antybiotyku. Nie powinien on przekraczać jednej godziny. W Wielkiej Brytanii, jeśli lekarz podejrzewa zapalenie płuc i ocenia, że chory nie dotrze do szpitala i nie otrzyma leczenia przed upływem czterech godzin, powinien podać choremu pierwszą dawkę antybiotyku. A w Polsce? Znam przypadki, kiedy na podanie leku pacjenci z zapaleniem płuc czekali aż dwa dni od pojawienia się w szpitalnym oddziale ratunkowym. Takie opóźnienia mogą kosztować ludzkie życie – mówi dr Zielonka.

JAK OBNIŻYĆ RYZYKO ZAPALENIA PŁUC?

Pomocne są szczepienia przeciwko wirusom grypy, RSV i COVID-19 oraz przeciwko bakteriom, które wywołują zapalenie płuc, czyli krztuścowi i pneumokokom. Szczepionka przeciwko grypie dostępna jest bezpłatnie dla osób po 65 r.ż., kobiet w ciąży oraz dzieci. Szczepionki przeciwko COVID-19 są bezpłatnie dla wszystkich. Szczepionka przeciwko krztuścowi dostępna jest bezpłatnie dla kobiet w ciąży i dzieci. A przeciwko pneumokokom bezpłatnie szczepi się w Polsce dzieci i osoby po 65 r.ż. z chorobami przewlekłymi. ●

Zapalenie płuc w punktach
Kiedy trzeba jechać do szpitala

– Im większy jest obszar płuc wyłączony z normalnej pracy, tym większe są spadki wysycenia tlenem krwi, czyli niedotlenienie. Musimy wtedy zwiększać podawanie tlenu, żeby zrekompensować to, czego sam organizm nie jest w stanie dostarczyć do krwi – mówi dr Zielonka.

Zapalenie płuc może przydarzyć się każdemu. – Najczęściej chorują dzieci i osoby starsze. Małe dzieci mają niewykształcony system odpornościowy i ze względu na budowę układu oddechowego łatwiej u nich o zapalenie płuc. U osób starszych odporność działa już słabiej, poza tym mają zazwyczaj choroby przewlekłe, które obciążają organizm. Przechodzą to samo zapalenie płuc, co młodzi dorośli, np. wywołane pneumokokami, ale ryzyko zgonu jest u nich 70 razy wyższe – mówi dr Zielonka. Zaznacza, że na przebieg zapalenia płuc ma wpływ wiele czynników. Czasem osoba z rozległymi zmianami w płucach szybko wraca do zdrowia. Ale bywa też, że choroba zaczyna się niegroźnie, a kończy fatalnie.

– Dla rokowania pacjenta duże znaczenie ma, jak pracują jego nerki, serce i wątroba. Może się okazać, że współistnienie cukrzycy, nadciśnienia, choroby nerek czy wątroby będą kluczowe w przebiegu zapalenia płuc – podkreśla pulmonolog.

Co dziesiąta osoba z zapaleniem płuc umiera. W grupie wiekowej 75+ umiera co trzecia. A wśród osób w wieku 75+ z choro-

Zapalenie płuc może być śmiertelnie niebezpieczne, dlatego część osób po diagnozie powinna być natychmiast skierowana do szpitala. Decyzja należy do lekarza i powinna być podjęta na podstawie oceny ryzyka zgonu. Pomaga w tym tzw. skala CURB 65 Brytyjskiego Towarzystwa Klatki Piersiowej. Jeśli pacjent otrzymuje dwa punkty z możliwych pięciu, powinien być przyjęty do szpitala.

Za każdą z poniższych okoliczności pacjent dostaje 1 pkt:

- co najmniej 65 lat;
- stan ostrego spłątania;
- przyspieszony oddech;



- stężenie mocznika we krwi przekraczające 7 mmol/l;
 - ciśnienie tętnicze poniżej 90/60 mmHg.
- U chorego, który ma w tej skali od trzech do pięciu punktów, ryzyko zgonu wynosi od 15 do 40 proc.

Jak samodzielnie się zorientować, że stan oso-

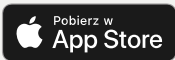
by z zapaleniem płuc się pogarsza?

Jeśli starsza osoba zaczyna mówić bełkotliwie, widzimy splątanie psychiczne, to jest to alarmujący sygnał. Powodem do wezwania karetki jest też saturacja poniżej 92 proc., niskie ciśnienie i szybka czynność serca oraz szybki oddech. ●

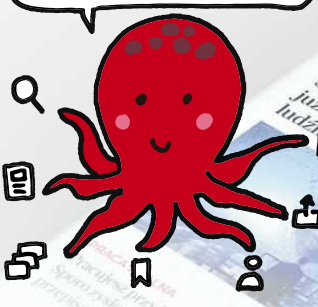
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34365915

Sprawdź, jak wygodnie czyta się
w **Aplikacji Wyborczej**



POZNAJ WSZYSTKIE
FUNKCJE APLIKACJI!



TYLKO ZDROWIE

Wielkie badania z 10 krajów

Dieta śródziemnomorska zmniejsza ryzyko raka

Ta dieta może chronić przed rakiem prostaty, szyjki macicy i jelita grubego. Działa ochronnie także u osób szczególnie zagrożonych chorobą – palących i z otyłością.

Katarzyna Staszak

Dieta śródziemnomorska od lat wygrywa w rankingach najzdrowszych sposobów odżywiania. Nowe badanie dostarcza kolejnych dowodów, że warto jeść w ten sposób.

Badanie jest spektakularne – objęło ponad 450 tys. osób z 10 krajów w ciągu 18 lat. Wyniki zebrane przez naukowców z Hiszpanii, Włoch, Grecji, Francji, Wielkiej Brytanii, Danii, Norwegii, Niemiec, Holandii i Szwecji opublikował serwis naukowy JAMA Network Open.

KRÓLOWA WSZYSTKICH DIET

Każdego roku eksperci oceniający różne sposoby odżywiania doceniają dietę śródziemnomorską za jej liczne zalety. Jest prosta, smaczna, łatwa do wprowadzenia dla całej rodziny.

Dieta śródziemnomorska – jak wykazały badania – obniża ryzyko otyłości, cukrzycy typu 2, demencji, chorób serca. Dbą o mikrobiotę jelitową, a więc także o odporność, która w większości bierze się z brzucha.

To wszystko przekłada się na mniejsze ryzyko zachorowania na raka, czego dowiedli właśnie badacze z różnych krajów Europy.

Co ustalili naukowcy?

- Przestrzeganie diety śródziemnomorskiej wiąże się z niższym o 6 proc. ryzykiem zachorowania na raka związanego z otyłością i to niezależnie od masy ciała i rozkładu tkanki tłuszczowej. Inaczej mówiąc: dieta śródziemnomorska działa ochronnie nawet u osób otyłych, czyli szczególnie narażonych na rozwój nowotworów. Otyłość obok palenia papierosów jest najważniejszym czynnikiem ryzyka zachorowania na nowotwór.

- Dieta śródziemnomorska działa ochronnie także u osób palących

papierosy, które są szczególnie narażone na nowotwory.

- Nie widać ochronnego działania diety śródziemnomorskiej w przypadku nowotworów związanych z hormonami, takich jak rak piersi, rak endometrium i rak jajnika. Ten wynik jest akurat sprzeczny z wcześniejszymi badaniami, które wskazywały, że jedzenie śródziemnomorskie obniża ryzyko raka piersi.

Zmniejszenie ryzyka zachorowania na raka o 6 proc. na pierwszy rzut oka nie wydaje się dużym osiągnięciem. Gdy jednak spojrzymy na ten wynik przez pryzmat badanej grupy, okazuje się, że dzięki zdrowemu odżywianiu tysiące osób uniknęły choroby.

Na poziomie jednostek ochronne działanie jedzenia może się kumulować z innymi zdrowymi nawykami, jak choćby regularny ruch. Aktywność fizyczna też obniża ryzyko zachorowania na raka.

DLACZEGO TA DIETA DZIAŁA

Ochronne działanie diety śródziemnomorskiej polega – według naukowców – na kilku mechanizmach jednocześnie. Ten sposób żywienia:

- obniża stan zapalny w organizmie;
- dostarcza dużą ilość błonnika, który wspiera mikrobiotę i chroni jelita;

- poprawia procesy metaboliczne, związane m.in. z odpowiedzią komórek na działanie insuliny.

NA CZYM POLEGA DIETA ŚRÓDZIEMNOMORSKA? KLUCZOWE ZASADY

Dieta śródziemnomorska opiera się na dużej ilości warzyw, roślin strączkowych, produktów zbożowych, świeżych owoców, ryb, jest w niej też sporo jogurtu, sera i orzechów, mało zaś mięsa i cukru. Z tłuszczów dominuje oliwa.

W tym modelu odżywiania chodzi nie o konkretne produkty, tylko o składniki odżywcze, które one dostarczają.

Dieta śródziemnomorska jest bogata w wiele związków przeciwpalnych, kwasy omega-3, błonnik i przeciwutleniacze zawarte w warzywach i owocach. To one – według badaczy – odgrywają znaczną rolę w wydłużaniu życia.

JAK JEŚĆ ŚRÓDZIEMNOMORSKO PO POLSKU

Nie trzeba jadać bakłażana, tuńczyka i krewetek, żeby jeść w sposób śródziemnomorski. Można jeść polskie warzywa i owoce, z ryb wybierać śledzie i makrele. Zamiast oliwy, kupować można olej rzepakowy, który ma 10 razy więcej cennych kwasów omega-3 niż oliwa.

W Polsce mamy też ogromny wybór serów, a pieczywo zdecydowanie lepsze niż na południu Europy. Do tego dodajmy polskie kasze, płatki owsiane i orzechy włoskie. Włoska z pochodzenia cukinia rośnie masowo w polskich ogródkach.

Niestety, w Polsce takie lokalne podejście do diety śródziemnomorskiej przebija się słabo. Tylko co siódmy Polak uważa, że można jeść zgodnie z dietą śródziemnomorską, kupując polskie warzywa i owoce – wynika z badania Kantar Public, przeprowadzonego w ramach kampanii społecznej „Połowa sukcesu”, która namawia do jedzenia większej ilości warzyw i owoców.

Prawie jedna piąta Polaków (18 proc.) nie potrafi wskazać żadnego produktu, pozwalającego stosować model diety śródziemnomorskiej. A ci, którzy takie produkty wymieniali, wskazywali po pierwsze na owoce morza i ryby typu łosoś (49 proc. badanych), następnie w kolejności była oliwa (43 proc.), południowe owoce (38 proc.) i południowe warzywa (33 proc.).

To nie jest droga do zdrowia

Dieta sokowa zmienia mikrobiom. Na gorszy

Naukowcy z USA i Włoch postanowili zbadać wpływ sokowej diety na organizm. Jak tłumaczą, wyciskanie soków w ostatnich latach jest promowane jako sposób na zwiększenie spożycia owoców i warzyw, a diety sokowe – jako metoda na poprawę zdrowia. Jednak wyciskanie warzyw i owoców usuwa większość błonnika – z tego powodu soki są mniej korzystne dla organizmu, niż zjadanie całych warzyw i owoców. Wyni-

ki badania o diecie sokowej opublikowało czasopismo MDPI Nutrients.

Naukowcy pobierali od uczestników badania próbki stolca, śliny i wymazów z wewnętrznej strony policzka. Zrobili testy przed dietą, bezpośrednio po niej i 14 dni po zakończeniu diety.

Ustalili, że:

- po trzech dniach u osób na diecie sokowej zmieniła się mikrobiota jamy ustnej i śliny;

zwiększyła się ilość protobakterii związanych z zapaleniem jelit, a spadła ilość bakterii, które są ważne dla fermentacji błonnika pokarmowego;

- u osób stosujących soki plus niskokaloryczne roślinne jedzenie – zmiany w mikrobiomie były podobne jak na diecie sokowej, ale o wiele mniejsze;

- w jelitach osób na diecie sokowej wzrosła liczebność mikroorganizmów powiązanych ze stanem zapalnym;

- po 14 dniach od zakończenia diety mikrobom większości osób wrócił do normy.

Naukowcy przestrzegają, że wiele mikroorganizmów, których liczebność wzrosła w odpowiedzi na dietę sokową lub dietę z sokami, zidentyfikowano jako potencjalnie krytyczne czynniki ryzyka związane ze wzrostem markerów stanu zapalnego, rakiem jelita grubego, chorobami układu krążenia, zapaleniem dziąseł i chorobami przyzębia.

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU Prezydent Miasta Leszna

ogłasza VI przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości gruntowych niezabudowanych:

1. **Oznaczenie nieruchomości:** Leszno, ul. Henrykowska, KW nr
PO1L/00030661/0, na ark. mapy nr 66, działki ewidencyjne numer:

L.p	Nr dz.	Powierzchnia (w m²)	Cena wywoławcza (w tym 23% podatku VAT)	Wadium (w zł)
1	1/43	6260	2 900 000,00	220 000,00
2	1/44	6281	2 910 000,00	210 000,00
3	1/47	5628	2 685 000,00	200 000,00
4	1/48	6156	3 195 000,00	250 000,00

2. **Opis nieruchomości:** nieruchomości gruntowe niezabudowane. Działki nr 1/43 i 1/44 porośnięte trawą oraz miejscowo drzewami i krzewami. Działki nr 1/47 i dz. 1/48 (narożna) oraz część działki 1/43 o pow. ok. 103 m² i część działki 1/44 o pow. ok. 566 m² stanowią grunt organiczny wymagający uzyskania **decyzji zezwalającej na wyłączenie z produkcji rolniczej** oraz uiszczenia należności i opłat rocznych, zgodnie z ustawą z dnia 03.02.1995r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Przez część działki nr 1/47 przebiega napowietrzna linia energetyczna eN. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej i na czas nieoznaczony służebności przesyłu na rzecz właściciela sieci. Usunięcie drzew i krzewów z terenu nieruchomości jest możliwe na warunkach określonych w Ustawie o ochronie przyrody, własnym kosztem i staraniem przez nabywcę nieruchomości.

3. **Przeznaczenie:** zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna.

4. **Termin i miejsce przetargu:** 13 maja 2025 r., godz. 9:00 w sali konferencyjnej Wydziału Architektury Planowania Przestrzennego i Budownictwa na II piętrze w budynku Urzędu Miasta Leszna przy Al. Jana Pawła II 21.

5. **Termin wniesienia wadium:** wadium **wymagalne na koncie** Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno **do dnia 8 maja 2025 r.**

6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul. Kazimierza Karasia 15 oraz Al. Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl – w dziale „Przetargi na nieruchomości”.

7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 8:00-15:00.

www.leszno.pl

Kraj/34365753



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości gruntowej niezabudowanej,
położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Malezyjskiej;

obręb: Brochów, AM-24, dz. nr 4/9 i 5/8;
GPS: N: 51.05341, E: 17.08100;
pow. nieruchomości: 635 m²;
KW nr WR1K/00422474/7;
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa
jednorodzinna wolnostojąca lub
w zabudowie bliźniaczej, pracownie
artystyczne, obiekty opieki
nad dzieckiem, edukacja.**
Cena wywoławcza: **571 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **6 maja 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 13 maja 2025 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34364338



OGŁOSZENIE O KONKURSIE

Na podstawie art. 63 ust. 10 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe (Dz. U. z 2024 r. poz. 737 z późn. zm.) oraz § 1 ust. 1 rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 marca 2018 r. w sprawie regulaminu konkursu na stanowisko dyrektora publicznej szkoły artystycznej lub publicznej placówki zapewniającej opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania oraz trybu pracy komisji konkursowej (Dz. U. z 2023 r. poz. 531)

Prezydent Miasta Kalisza ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

**Liceum Sztuk Plastycznych im. Tadeusza Kulisiewicza w Kaliszu,
ul. Rzemieślnicza 6, 62-800 Kalisz**

Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 4 grudnia 2019 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w publicznej szkole artystycznej oraz publicznej placówce artystycznej (Dz. U. z 2024 r. poz. 793).

Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawierać następujące dokumenty:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu oraz koncepcję funkcjonowania i rozwoju szkoły;
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o:
 - stażu pracy pedagogicznej – w przypadku nauczyciela albo
 - stażu pracy dydaktycznej – w przypadku nauczyciela akademickiego, albo
 - stażu pracy, w tym stażu pracy na stanowisku kierowniczym – w przypadku osoby niebędącej nauczycielem;
- oświadczenie zawierające następujące dane osobowe kandydata:
 - imię (imiona) i nazwisko,
 - datę i miejsce urodzenia,
 - obywatelstwo,
 - miejsce zamieszkania (adres do korespondencji);
- poświadczone przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego stażu pracy, o którym mowa w pkt. 2: świadectw pracy, zaświadczeń o zatrudnieniu lub innych dokumentów potwierdzających okres zatrudnienia;
- poświadczone przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego wykształcenia, w tym dyplomu ukończenia studiów pierwszego stopnia, studiów drugiego stopnia, jednolitych studiów magisterskich lub świadectwa ukończenia studiów podyplomowych z zakresu zarządzania albo świadectwa ukończenia kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą;
- poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia dokumentu potwierdzającego znajomość języka polskiego, o którym mowa w art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. z 2024 r. poz. 1556), lub kopii świadectwa, o którym mowa w art. 211 ust. 3 pkt 2 lub 3 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2024 r. poz. 769 z późn. zm.) – w przypadku cudzoziemca;
- poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
- oświadczenie, że przeciwko kandydatowi nie toczy się postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub postępowanie dyscyplinarne;
- oświadczenie, że kandydat nie był skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;

- oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 104);
- oświadczenie o dopełnieniu obowiązku, o którym mowa w art. 7 ust. 1 i 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 – 1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2024 r. poz. 1632 z późn. zm.) – w przypadku kandydata na dyrektora publicznej szkoły urodzonego przed dniem 1 sierpnia 1972 r.;
- poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego – w przypadku nauczyciela;
- poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia karty oceny pracy lub oceny dorobku zawodowego – w przypadku nauczyciela i nauczyciela akademickiego;
- oświadczenie, że kandydat nie był prawomocnie ukarany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2024 r. poz. 986 z późn. zm.), lub karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 276 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2024 r. poz. 1571 z późn. zm.), lub karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 140 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 2017 r. poz. 2183 z późn. zm.) – w przypadku nauczyciela i nauczyciela akademickiego;
- oświadczenie, że kandydat ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych;
- oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2019 r. poz. 1781).

Oferty należy składać w terminie do dnia 31 marca 2025 r. w zamkniętych kopertach z podanym imieniem i nazwiskiem, adresem zwrotnym, adresem e-mail i numerem telefonu kandydata oraz dopiskiem: „Konkurs na stanowisko dyrektora Liceum Sztuk Plastycznych im. Tadeusza Kulisiewicza w Kaliszu, ul. Rzemieślnicza 6” na adres Wydział Edukacji Urząd Miasta Kalisza, ul. Jasna 2, 62-800 Kalisz.

Konkursy przeprowadzą komisje konkursowe powołane przez Prezydenta Miasta Kalisza. O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowań konkursowych kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie.

W celu wykonania czynności komisji konkursowej przewodniczący komisji ma prawo żądać przedstawienia przez kandydata oryginałów dokumentów, o których mowa w pkt 4-7, 12 i 13.

Bliższych informacji udziela Wydział Edukacji Urzędu Miasta Kalisza, tel. 62 3666612, e – mail: awawrzyniak@um.kalisz.pl

w.z. Prezydenta Miasta Kalisza

/.../
Grzegorz Kulawinek
Wiceprezydent Miasta Kalisza

Kraj/34365365



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU NA ZBYCIE NIERUCHOMOŚCI

Burmistrz Miasta Szczecinek ogłasza:

1. **II przetarg** ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej oznaczonej jako **działka nr 292/4 o pow. 6405 m² położonej w obrębie 08 przy ul. Kaszubskiej** w Szczecinku na terenie przeznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Kaszubska II” pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub zabudowę usługową. Nieruchomość położona jest w strefie „W III” ograniczonej ochrony konserwatorskiej stanowisk archeologicznych, w której nakazuje się:

- w przypadku podejmowania prac ziemnych przeprowadzenie archeologicznych badań ratunkowych na zasadach określonych w przepisach odrębnych dotyczących ochrony zabytków,
- współdziałanie w zakresie zamierzeń inwestycyjnych związanych z pracami ziemnymi z właściwym organem do spraw ochrony zabytków.

Wypis i wyrys z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki nr 292/4 w obr. 08 stanowi załącznik do niniejszego ogłoszenia, dostępny na stronach internetowych: www.szczecinek.pl – Strefa Inwestora – Nieruchomości przeznaczone do zbycia oraz www.bip.szczecinek.pl – Przetargi na zbycie nieruchomości. Nieruchomość wpisana do księgi wieczystej nr K011/00022676/1w Sądzie Rejonowym w Szczecinku.

Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej służebności gruntowej przejazdu i przechodu w pasie 5 m szerokości od ulicy Kaszubskiej (zachowanie aktualnego wjazdu do nieruchomości) i długości 30 m wzdłuż wspólnej granicy działek nr 292/1 i nr 292/4 w obr. 08 na rzecz każdorodzinnego właściciela działki nr 292/1 w obr. 08 przy ul. Kaszubskiej 3 w Szczecinku. Przez działkę przebiegają podziemne sieci uzbrojenia tj. sieć energetyczna oraz przyłącze telekomunikacyjne do budynku Kaszubska 3. Jeżeli projektowana zabudowa będzie kolidowała z przebiegiem w/w sieci, wymagane jest ich przełożenie staraniem i na koszt nabywcy działki w porozumieniu i za zgodą właściciela sieci. Z przebiegiem sieci można zapoznać się w Wydziale Nieruchomości pok. 203. Pierwszy przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbył się w dniu 23.01.2025r.

Cena wywoławcza – 1.400.000,00 zł netto (do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu podpisania umowy notarialnej)

Wadium – 140.000,00 zł
Minimalne postąpienie – 14.000,00 zł

2. **II przetarg** ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej oznaczonej jako działki nr: **5/30 i 5/75 o łącznej pow. 1,3619 ha, położonej w obrębie 07 przy ul. Kołobrzeskiej** w Szczecinku, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Kołobrzeska” pod zabudowę usługową. Przez działkę nr 5/30 w obr. 07 przebiegają sieci uzbrojenia : ciepłociąg wraz z infrastrukturą przesyłową, oraz sieci energetyczne. Część działki nr 5/30 znajduje się w granicach strefy ochronnej napowietrznej linii elektroenergetycznej 15 kV, w której zakazuje się:

- lokalizacji budynków z pomieszczeniami przeznaczonymi na stały pobyt ludzi,
- dokonywania nasadzeń zieleni wysokiej mogącej kolidować z tymi liniami.

W przypadku rozbiórki napowietrznych linii elektroenergetycznych 15 kV znosi się ograniczenia, o których mowa wyżej.

Wypis i wyrys z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr : 5/30 i 5/75 w obr. 07 stanowi załącznik do niniejszego ogłoszenia, dostępny na stronach internetowych: www.szczecinek.pl – Strefa Inwestora – Nieruchomości przeznaczone do zbycia oraz www.bip.szczecinek.pl – Przetargi na zbycie nieruchomości.

Nieruchomość wpisana do księgi wieczystej nr K011/00023632/8 w Sądzie Rejonowym w Szczecinku.

Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia na nieruchomości nieograniczonej w czasie nieodpłatnej służebności przesyłu na rzecz Miejskiej Energetyki Ciepłej Spółki z o.o. z siedzibą w Szczecinku i jego następców prawnych, polegającą na prawie wstępu wymienionego przedsiębiorcy na nieruchomość obciążoną służebnością przesyłu w celu swobodnego dostępu, do wybudowanych urządzeń przesyłowych (sieci ciepłowniczych), w tym dojazdu specjalistycznego sprzętu, w przypadku konieczności dokonywania wszelkich napraw, remontów, konserwacji i modernizacji na czas eksploatacji tych urządzeń z prawem dostępu do nich w pasie gruntu zgodnie z przebiegiem sieci z zastrzeżeniem, że uprawniony zobowiązany jest niezwłocznie po zakończeniu każdorazowych czynności i prac na gruncie przywrócić grunt do stanu pierwotnego. Jeżeli projektowana zabudowa będzie kolidowała z przebiegiem sieci, wymagane jest ich przełożenie staraniem i na koszt nabywcy działki w porozumieniu i za zgodą właściciela sieci. Z lokalizacją sieci można zapoznać się w Wydziale Nieruchomości pok. 203. Pierwszy przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbył się w dniu 23.01.2025r.

Cena wywoławcza – 4.300.000,00 zł netto (do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu podpisania umowy notarialnej)

Wadium – 430.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 43.000,00 zł

Miasto Szczecinek nie posiada badań geologicznych działek ujętych w ogłoszeniu o przetargu.

Przetargi na sprzedaż w/w nieruchomości zostaną przeprowadzone **w dniu 09 maja 2025 r. o godz. 10-tej** w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinka przy Placu Wolności 13 w sali nr 104. Osoby zainteresowane winny dokonać wpłaty wadium na konto Miasta Szczecinek numer **06 8935 0009 1300 4758 2000 0170** w Banku Spółdzielczym w Jastrowiu w taki sposób, aby na koncie Miasta wpłata znalazła się **najpóźniej w dniu 05 maja 2025 r.**

Miejsce wywieszenia publikacji ogłoszenia o przetargu:

- www.szczecinek.pl – Strefa Inwestora – Nieruchomości przeznaczone do zbycia,
- www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości – Nieruchomości przeznaczone do zbycia,
- tablica ogłoszeń Wydziału Nieruchomości w Urzędzie Miasta.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinka Plac wolności 13, pok. nr 203 (II p.) lub telefonicznie pod numerem (094) 371-41-41(40).

Kraj/34365748



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GMINY KONSTANCIN-JEZIORNA

Burmistrz Gminy Konstancin-Jeziorna ogłasza II przetarg nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości położonej w Konstancinie-Jeziornie, przy ul. Władysława Broniewskiego 16, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 2 z obręb 03-02, stanowiącej własność Gminy Konstancin-Jeziorna

Oznaczenie nieruchomości: Działka ewidencyjna nr 2 o pow. 0.3692 ha z obręb 03-02.
Położenie: Konstancin-Jeziorna, ul. Władysława Broniewskiego 16
Numer KW: WAsM/00242912/6

Cena wywoławcza: 1.900.000,00 zł*

Wysokość wadium: 190.000,00 zł

* Na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług zwalnia się od podatku dostawę budynków, budowli lub ich części.

Opis nieruchomości: Nieruchomość położona jest w Konstancinie-Jeziornie przy ul. Władysława Broniewskiego 16 róg ul. Grodzkiej. Ulica Grodzka jak i ul. Władysława Broniewskiego są drogami o nawierzchni asfaltowej z pełną infrastrukturą techniczną sieci uzbrojenia terenu (energia elektryczna, wodociąg, gaz, kanalizacja). Na przedmiotowej nieruchomości znajdują się: budynek mieszkalny „Willa Dworek Marysinek”, parterowy budynek mieszkalny oraz budynek garażowy. Budynek „Willa Dworek Marysinek” o powierzchni użytkowej 196,9 m² wybudowany został w 1936 r. Budynek posiada trzy kondygnacje nadziemne (parter, piętro i poddasze) oraz jedną kondygnację podziemną. Na działce znajduje się również parterowy budynek mieszkalny z poddaszem nieużytkowym o powierzchni użytkowej 19,65 m² oraz budynek garażowy. Obiekt ten został włączony do gminnej ewidencji zabytków.

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: Działka ewidencyjna numer 2 z obręb 03-02 leży na obszarze objętym ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z Uchwałą nr 179/IV/13/2004 Rady Miejskiej Konstancin-Jeziorna z dnia 28 kwietnia 2004 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gruntów terenu „Chylicze-Letnisko” działka o nr ew. 2 z obręb 03-02 w Konstancinie-Jeziornie, znajduje się na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem MNLs – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna na działkach leśnych oraz w części na terenie przeznaczonym pod komunikację – ulica dojazdowa, oznaczonym na rysunku planu symbolem KD.

W działkach III i IV Księgi Wieczystej Nr WAsM/00242912/6 brak jest wpisów. W stosunku do nieruchomości nie toczy się postępowanie administracyjne dotyczące prawidłowości jej nabycia przez gminę. Nieruchomość nie jest przedmiotem roszczeń osób trzecich.

Przetarg odbędzie się w dniu 12.05.2025 roku o godzinie 12:00 w sali konferencyjnej nr 7 Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna przy ul. Piaseczyńskiej 77.

Warunkiem przystąpienia w przetargu jest wpłacenie wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia 07.05.2025 roku (data uznania rachunku bankowego Gminy) na rachunek bankowy Gminy Konstancin-Jeziorna Nr 15 8002 0004 0200 1111 2002 0067 prowadzony przez Bank Spółdzielczy w Piasecznie O/Konstancin-Jeziorna.

Dodatkowych informacji na temat warunków przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna, tel. 22 48 42 385.

Ogłoszenie znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Konstancin-Jeziorna: bip.konstancinjeziorna.pl.

www.infopublikator.pl

Kraj/34365262

Prezydent Miasta Poznania
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej
zawiadamia,



że w Zarządzie Geodezji i Katastru Miejskiego GEOPOZ przy ul. Gronowej 20 w Poznaniu, w terminie od 24 marca 2025 r. do 11 kwietnia 2025 r., w dni robocze w godzinach: w poniedziałki od 9:00 do 16:00, w pozostałe dni od 8:00 do 15:00, zostanie wyłożony do wglądu, a także udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej dla osób zainteresowanych, projekt operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków miasta Poznania dla obrębów Junikowo i Kotowo.

Wgląd do projektu operatu możliwy będzie po wcześniejszym umówieniu wizyty w ww. terminie pod numerem telefonu: 731 690 900, bądź poprzez System Informacji Przestrzennej Miasta Poznania dostępny pod adresem: https://siggeoportal.geopoz.poznan.pl/.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego zawiera wyniki prac geodezyjnych wykonywanych na potrzeby modernizacji ewidencji, opracowane na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) oraz rozporządzenia z 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2024 r. poz. 219 ze zm.).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może podczas wyłożenia projektu do wglądu zapoznać się z wyżej wymienioną dokumentacją i zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z założeniem ewidencji budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Niestawienie się w terminie określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania, zatwierdzenia operatu opisowo-kartograficznego i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Osoby zgłaszające się do zapoznania z dokumentacją powinny posiadać: dokument tożsamości lub odpis z właściwego rejestru (wraz z numerem PESEL/REGON), względnie pełnomocnictwo do reprezentowania osoby/ jednostki wraz z uiszczoną opłatą skarbową, dokumenty potwierdzające prawo do nieruchomości (dotyczy przypadków, gdy w ewidencji gruntów i budynków nie ma informacji o przysługującym osobie/jednostce prawie do nieruchomości) oraz wszelkie dokumenty dotyczące budynków.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w zakresie modernizacji rejestru publicznego ewidencji gruntów i budynków jest Zarząd Geodezji i Katastru Miejskiego GEOPOZ, z siedzibą przy ul. Gronowej 20, 61-655 w Poznaniu. Przetwarzanie danych osobowych odbywa się w zgodności z przepisami prawa o ochronie danych osobowych, na podstawie przesłanki art. 6 ust. 1 lit. c i e RODO**, w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze oraz wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym, w związku z art. 15 i 16 RODO. Administrator gwarantuje poufność przetwarzanych danych oraz zapewnia, że w celu zapewnienia bezpieczeństwa ich przetwarzania wdrożył środki techniczne i organizacyjne adekwatne do ich kategorii i obowiązujących wymogów prawnych. Szczegółowe informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych są dostępne pod adresem: https://bip.geopoz.poznan.pl/gpb/ochronadanychosobowych/1638,Ochrona-danych-osobowych.html.

*Od złożenia dokumentu stwierdzającego udzielenie pełnomocnictwa lub prokury oraz od jego odpisu, wypisu lub kopii opłata skarbowa wynosi 17 zł; należy przedłożyć dowód wpłaty. Opłatę należy uiszczyć na konto Urzędu Miasta Poznania, Wydział Finansowy – Oddział Pozostałych Dochodów Podatkowych i Niepodatkowych, ul. Karła Libelta 16/20, 61-706 Poznań, numer rachunku: PKO BP S.A. 94 1020 4027 0000 1602 1262 0763, lub u inkasentów. Zwolnienia od opłaty skarbowej przysługują zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 2111 ze zm.).

** RODO – rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.04.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Poznań, marzec 2025 r.

Kraj/34365342

Kraj/34365700

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt 7 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) – dalej: *Specustawa* oraz art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) – dalej: *Kpa*,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 1 i 3 lutego 2025 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu dla inwestycyjnego pn.: **Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia w miejscowości Osielec, gmina Jordanów, etap III**, na wniosek inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o. o., ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającego przez pełnomocnika (wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 1 i 3 lutego 2025 r., uzupełniony 26 lutego 2025 r.).

Inwestycją objęte są niżej wymienione nieruchomości (lub ich części), położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu suskiego, w gminie Jordanów:

Obręb Łętownia, działki nr: 19157 (KR1B/00017346/0), 19160 (KR1B/00017346/0), 19161 (KR1B/00080701/9).

Obręb Osielec, działki nr: 4227/3 (KR1B/00017887/4), 4227/4 (KR1B/00017887/4), 4228 (KR1B/00002683/6), 4294/2 (KR1B/00018801/5), 4294/3 (KR1B/00006367/2), 4297/5 (KR1B/00031368/4), 4297/7 (KR1B/00040300/6), 4297/9 (KR1B/00023724/9), 4367/3 (KR1B/00053969/7), 4392/2 (KR1B/00014534/4), 5151/1 (KR1B/00055979/4), 5152/4 (KW54008), 5155/1 (KR1B/00040129/3), 5160/1 (KR1B/00037849/2), 5162/2 (KR1B/00037849/2), 5478/3 (KR1B/00033632/0), 5478/4 (KR1B/00029115/9), 5479/1 (KR1B/00029115/9), 5499/2 (KR1B/00038881/5), 5500/1 (KR1B/00032391/1), 5501/2 (KR1B/00012755/5), 5502 (KR1B/00033329/3), 5503/1 (KR1B/00068417/1), 5508/2 (KR1B/00025265/7), 5536/1 (KR1B/00064127/3), 5537/1 (KR1B/00026619/1), 5537/2 (KR1B/00026619/1), 5537/5, 5537/6 (KR1B/00026619/1), 5537/7 (KR1B/00077251/5), 5539, 5540/1 (KR1B/00077251/5), 5540/3, 5541/2 (KR1B/00037772/1), 5543/1, 5544, 5546/1 (KR1B/00037772/1), 5547/1 (KR1B/00037772/1), 5605/2 (KR1B/00052589/2), 5606/2, 5936/4, 5944/11 (KR1B/00038894/9), 5944/12 (KR1B/00079930/3), 5944/13 (KR1B/00079931/0), 5944/5 (KR1B/00056484/4), 5944/7 (KR1B/00079928/6), 5944/9 (KR1B/00067550/8), 5945 (KR1B/00038894/9), 5951/1 (KR1B/00077169/3), 5952/3 (KR1B/00079931/0), 5957/2 (KR1B/00055519/2), 6337/2 (KR1B/00071601/2), 6338 (KR1B/00055640/9), 6402/5 (KR1B/00051448/5), 6402/6 (KR1B/00051448/5), 6402/7 (KR1B/00051448/5), 6410/1 (KR1B/00020782/2), 6414 (KR1B/00013559/8), 6415 (KR1B/00020782/2), 6416 (KR1B/00067567/0), 6419/1 (KR1B/00013559/8), 6422 (KR1B/00064955/6), 6432/1 (KR1B/00079205/2), 6437 (KR1B/00077101/9), 6440 (KR1B/00077101/9), 6442 (KR1B/00077101/9), 6445 (KR1B/00077101/9), 6447/1 (KR1B/00043693/8), 6447/2 (KR1B/00073796/9), 6450/1 (KR1B/00038894/9), 6450/2 (KR1B/00021610/3), 6451/1 (KR1B/00038894/9), 6453/1 (KR1B/00026387/5), 6454/1 (KR1B/00026387/5), 6463/1 (KR1B/00044804/7), 6526/1 (KR1B/00040219/1), 6527/1 (KR1B/00071600/5), 6528/1 (KR1B/00067338/6), 6804/6 (KR1B/00068177/6), 6805/2 (KR1B/00068177/6), 6806/5 (KR1B/00068177/6), 6814/1 (KR1B/00040464/3), 6814/2 (KR1B/00068290/4), 6814/3 (KR1B/00067339/3), 6815/1 (KR1B/00044325/5), 6815/2 (KR1B/00067339/3), 6816/2 (KR1B/00068177/6), 6818/2 (KR1B/00068177/6), 6884/3 (KR1B/00068177/6), 6886/1 (KR1B/00068177/6), 6892/3 (KR1B/00068177/6), 6895/1 (KR1B/00068177/6), 6926/1 (KR1B/00068177/6), 6932/1 (KR1B/00068177/6), 6933/1 (KR1B/00068177/6), 7049/17 (KR1B/00068177/6), 7049/19 (KR1B/00068177/6), 7049/21 (KR1B/00068177/6), 7049/4 (KR1B/00068177/6), 7051/1 (KR1B/00068177/6), 7059/5 (KR1B/00068177/6), 7059/7 (KR1B/00068177/6), 7059/9 (KR1B/00068177/6), 7100/1 (KR1B/00068177/6), 7101/1 (KR1B/00068177/6), 7103/2 (KR1B/00068177/6), 7107/2 (KR1B/00068177/6), 7108/2 (KR1B/00068177/6), 7109/2 (KR1B/00068177/6), 7117/2 (KR1B/00068177/6), 7243/2 (KR1B/00068177/6), 7244/4 (KR1B/00068177/6), 7244/6 (KR1B/00068177/6), 7244/8 (KR1B/00080696/0), 7247/3 (KR1B/00068177/6), 7247/5 (KR1B/00068177/6), 7251/4 (KR1B/00040468/1), 7252/3 (KR1B/00068177/6), 7253/3 (KR1B/00068177/6), 7253/5 (KR1B/00068177/6), 7611/14 (KR1B/00068177/6), 7615/4 (KR1B/00053969/7), 7617/2 (KR1B/00068177/6), 7618/2 (KR1B/00053969/7), 7620/2 (KR1B/00068177/6), 7680/4 (KR1B/00068177/6), 7685/2 (KR1B/00068177/6), 7686/2 (KR1B/00068177/6), 7691/1 (KR1B/00069885/9), 7693/2 (KR1B/00068177/6), 7693/3 (KR1B/00074302/7), 7695/2 (KR1B/00068177/6), 7696/3 (KR1B/00068177/6), 7701/6 (KR1B/00068177/6), 7724/5 (KR1B/00068177/6), 7724/7

(KR1B/00053969/7), 7726/20, 7780/8 (KR1B/00068177/6), 7780/9, 7813/10 (KR1B/00068177/6), 7813/7 (KR1B/00068177/6), 7813/8 (KR1B/00068177/6), 7814/4 (KR1B/00068177/6), 7814/6 (KR1B/00068177/6), 7814/8 (KR1B/00068177/6), 7820/2 (KR1B/00068177/6), 7826/2 (KR1B/00068177/6), 7847/1 (KR1B/00068177/6), 7849/2 (KR1B/00068177/6), 7850/2 (KR1B/00068177/6), 7871/4 (KR1B/00068177/6), 7871/6 (KR1B/00068177/6), 7873/2 (KR1B/00068177/6), 7874/2 (KR1B/00068177/6), 7874/4 (KR1B/00044160/0), 7875/4, 7876/10 (KW61253), 7876/3 (KR1B/00044160/0), 7876/8 (KR1B/00026387/5), 7876/9 (KR1B/00068177/6), 7877/3 (KR1B/00068177/6), 7877/4 (KR1B/00059135/4), 7999/1 (KW61253), 7999/2 (KR1B/00017458/8), 8000/1 (KR1B/00040044/3), 8002/2 (KR1B/00068177/6), 8002/3 (KW61253), 8275/10 (KR1B/00080696/0), 8275/11 (KR1B/00077169/3), 8275/5 (KR1B/00067338/6), 8277/3 (KR1B/00080696/0), 8278/14 (KR1B/00080696/0), 8278/15 (KR1B/00077169/3), 8278/18 (KR1B/00067338/6), 8278/20 (KR1B/00067339/3), 8280/4 (KR1B/00067338/6), 8280/9 (KR1B/00053969/7), 8289/4 (KR1B/00067338/6), 8292/4 (KR1B/00067338/6), 8292/6 (KR1B/00080696/0), 8293/2 (KR1B/00080696/0), 8294/3 (KR1B/00068177/6), 8301/2 (KR1B/00067338/6), 8301/3 (KR1B/00067338/6), 8301/4 (KR1B/00067338/6), 8302/7 (KR1B/00077169/3), 8303/4 (KR1B/00073403/8), 8306/8 (KR1B/00067338/6), 8308/1 (KR1B/00067338/6), 8308/2 (KR1B/00067338/6), 8309/1 (KR1B/00080696/0), 8309/2 (KR1B/00067338/6), 8309/5, 8309/6 (KR1B/00067338/6), 8325 (KR1B/00071766/6), 8406/1 (KR1B/00067338/6), 8406/2 (KR1B/00067338/6), 8407 (KR1B/00077169/3), 8425/1 (KR1B/00071766/6), 8437/1, 9567 (KR1B/00044967/7), 9594 (KR1B/00068177/6), 9629 (KR1B/00030081/1), 9646 (KR1B/00064955/6), 9647 (KR1B/00082175/6), 9670 (KR1B/00038894/9), 9796/2 (KR1B/00018801/5), 9796/3 (KR1B/00005179/1), 9796/4 (KR1B/00005179/1), 9798/2 (KR1B/00079393/6), 9798/3 (KR1B/00061369/0), 9798/5 (KR1B/00060271/9), 9832 (KR1B/00012755/5), 9840 (KR1B/00044802/2).

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapę z obszarem objętym inwestycją na ww. działkach. Jest ona dostępna w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydział/ Infrastruktury/Repozytorium plików/ **WI-IV.747.1.4.2025** Załączniki graficzny (...)

https://bip.malopolska.pl/muw,a,2621519,wi-iv747142025-zalaczniki-graficzne-do-wniosku-o-wydanie-decyzji-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji.html

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kpa*, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wniesić ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: **WI-IV.747.1.4.2025**.

Kontakt z organem zapewniony jest:

- za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. za pośrednictwem skrzynki ePUAP – / ag9300lhke/skrytka, faksem – 12 422 72 08 oraz poprzez e-Doręczenia;
- pocztą tradycyjną uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków);
- osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-226) – sprawę prowadzi p. Natalia Kwiciień.

POUCZENIE

Informuje się, że zgodnie z przepisami *Specustawy*, Wojewoda zawiadamia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu: wnioskodawcę – na adres wskazany we wniosku; właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem – na adres określony w katastrze nieruchomości (którego funkcję pełni ewidencja gruntów i budynków) ze skutkiem doręczenia; pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Infor-

macji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; właściwe miejscowo organy w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę i decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia:

1. nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, **nie mogą być przedmiotem obrotu** w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego wymogu jest nieważna;
2. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, **nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa** do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna. Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu podejmuje zawieszone postępowanie;
3. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, **zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu** w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Zawieszenie postępowań, o których mowa w ww. pkt 2 i 3, nie dotyczy postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek oraz postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem jw. – nabywca, a w przypadku, o którym mowa w ww. pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a *Specustawy*);
- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Jordanów (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 *Specustawy*);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 *Specustawy*).

Kraj/34365166

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1053/24 toczy się postępowanie z wniosku Leszka Leśnikowskiego oraz Alicji Marciniak o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Raszynie przy ul. Projektowanej 27a, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 290 o powierzchni 595 m2, dla której nie została założona księga wieczysta. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydziale Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej wyżej nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu stwierdzającym zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34365474

NARODOWE CENTRUM NAUKI

OGŁOSIŁO KONKURSY:

- **CHIST-ERA Call 2025 SOL** na międzynarodowe projekty badawcze dotyczące sposobów i narzędzi upowszechniania dostępu do wiedzy generowanej w różnych językach
- **M.ERA-NET 3 Call 2025** na międzynarodowe projekty badawcze dotyczące nauki o materiałach i inżynierii materiałowej oraz niskoemisyjnych technologii energetycznych, a także badań nad materiałami na potrzeby przyszłych technologii produkcji akumulatorów

Szczegóły: www.ncn.gov.pl

Kraj/34365628

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL



Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolonia Kasprzaka”
w Warszawie

Ogłasza konkurs na stanowisko:

Prezesa Zarządu

Pełna treść ogłoszenia wraz z wymaganymi dokumentami dostępna jest na stronie internetowej:
www.koloniakasprzaka.pl

Kraj/34365734



WYTWÓRCZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „SPOŁEM”

informuje,

iż rozpoczęta etap pozyskiwania ofert na Głównego Wykonawcę dla przedsięwzięcia pn. „Rozbudowa i przebudowa zakładu Wytwórczej Spółdzielni Pracy „SPOŁEM” o nowy budynek produkcyjno – magazynowy z zapleczem socjalno-biurowym wraz z zagospodarowaniem terenu i konieczną infrastrukturą techniczną” na terenie obejmującym działki 220/5, 220/6, 220/9, obręb 0015 przy ul. R. Mielczarskiego w Kielcach”

Firmą, która w imieniu WSP SPOŁEM będzie prowadziła proces wyłonienia Głównego Wykonawcy jest AMP Partners Sp. z o.o. , ul. Kilińskiego 6 , 27-200 Starachowice , mail: spolem@amppartners.pl, tel: 48 690 970 094

WSP SPOŁEM zaprasza zainteresowane firmy do składania zapytań do AMP Partners w terminie do dnia 14.03.2025 r.

Kraj/34365300



Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże ogłasza szósty przetarg pisemny nieograniczony

na zbycie nieruchomości ozn. nr geod. **481/9 o pow. 0,7376 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych.

Cena wywoławcza: 1 428 000 zł netto + VAT.

Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 14 maja 2025 r. do godz. 9.00. Część jawna przetargu nastąpi 14.05.2025 r. o godz. 9.30. Wadium w wysokości 80 000 zł należy wnieść do 09.05.2025 r. (liczy się data wpływu).

Treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu, na stronie internetowej bip.ug.dobrzyniewoduze.wrotapodlasia.pl w zakładce *Nieruchomości*, na stronie internetowej Urzędu Gminy www.dobrzyniewo.pl w *Aktualnościach*, oraz na tablicach ogłoszeń w miejscowości Fasty. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85)7478028, poniedziałek w godz. 8-16, wtorek - piątek w godz. 7.30-15.30.

Kraj/34365621



Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże ogłasza trzeci przetarg pisemny nieograniczony na zbycie nieruchomości ozn. nr geod.:

- **481/10 o pow. 0,3800 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 898 200 zł netto + VAT.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 15 maja 2025 r. do godz. 9.00. Część jawna przetargu nastąpi 15.05.2025 r. o godz. 9.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 45 000 zł należy wnieść do 12.05.2025 r. (liczy się data wpływu);
- **481/11 o pow. 0,3268 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 826 200 zł netto + VAT.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 15 maja 2025 r. do godz. 9.00. Część jawna przetargu nastąpi 15.05.2025 r. o godz. 10.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 43 000 zł należy wnieść do 12.05.2025 r. (liczy się data wpływu);
- **481/12 o pow. 0,3180 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 821 100 zł netto + VAT.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 15 maja 2025 r. do godz. 9.00. Część jawna przetargu nastąpi 15.05.2025 r. o godz. 11.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 42 000 zł należy wnieść do 12.05.2025 r. (liczy się data wpływu);
- **481/13 o pow. 0,4105 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 990 000 zł netto + VAT.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 15 maja 2025 r. do godz. 9.00. Część jawna przetargu nastąpi 15.05.2025 r. o godz. 12.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 53 000 zł należy wnieść do 12.05.2025 r. (liczy się data wpływu);
- **481/14 o pow. 0,4125 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 899 100 zł netto + VAT.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 15 maja 2025 r. do godz. 9.00. Część jawna przetargu nastąpi 15.05.2025 r. o godz. 13.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 47 000 zł należy wnieść do 12.05.2025 r. (liczy się data wpływu);
- **481/15 o pow. 0,3200 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 807 300 zł netto + VAT.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 15 maja 2025 r. do godz. 9.00. Część jawna przetargu nastąpi 15.05.2025 r. o godz. 14.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 44 000 zł należy wnieść do 12.05.2025 r. (liczy się data wpływu);

Treść ogłoszeń o przetargach dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu, na stronie internetowej bip.ug.dobrzyniewoduze.wrotapodlasia.pl w zakładce *Nieruchomości*, na stronie internetowej Urzędu Gminy www.dobrzyniewo.pl w *Aktualnościach*, oraz na tablicach ogłoszeń w miejscowości Fasty. Ogłoszenie zostało umieszczone na stronach internetowych w dniu 04.03.2025 r. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85)7478028, poniedziałek w godz. 8-16, wtorek - piątek w godz. 7.30-15.30.

Kraj/34365641



7 marca 2025 roku mija trzeci rok,
odkąd zmarła

Agata Kwaśniak

Wspaniała Mama i Żona, która pozostawiła nam zasady, jak mamy żyć

Wojtek i Jaś

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363375

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 lutego 2025 roku odszedł nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadzia i Brat



Andrzej Olszowski

Profesor Politechniki Wrocławskiej

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się Mszą św. żałobną dnia 14 marca 2025 roku o godzinie 13:00 w kościele pw. św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu, po czym nastąpi odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku.

Pograżona w wielkim smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34365235

Z żalem zawiadamiamy
że 2 marca 2025 zmarł
w wieku 51 lat



Mikołaj Bem-Sojka

Ceremonia pożegnalna odbędzie się 11 marca 2025 roku o godzinie 10 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34365715

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog Złóż kondolencje



Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Wybitny Szczęsny i trzech inni Polacy

To był bodaj najznakomitszy popis polskiego bramkarza w barwach Barcelony, która w 1/8 finału pokonała na wyjeździe Benficę Lizbona 1:0. Ale tego wieczoru działo się wokół naszych piłkarzy znacznie więcej.

Rafał Stec

Wojciech Szczęsny, żywy talizman. Kiedy staje między słupkami Barcelony, ta nigdy nie przegrywa. Przed środowym wieczorem wystąpił w 13 meczach – Ligi Mistrzów, ligi hiszpańskiej, Pucharu Króla, krajowego superpucharu – i w aż 11 przypadkach schodził z boiska po zwycięstwie, dwukrotnie po remisach. Do wszystkich sześciu porażek, które ponieśli w bieżącym sezonie Katalończycy, ręce przykładali Andre-Marc Ter Stegen oraz Inaki Pena.

W środowy wieczór w Lizbonie polski bramkarz wydłużył perfekcyjną serię do 14 spotkań. W efektownym stylu, bo jak zwykle miał pełne rękawice roboty. Już po 15 sekundach (!) gry obronił bardzo niebezpieczny strzał rewelacyjnego w tej edycji rozgrywek Vangelisa Pavlidisa, który biegł w kierunku polskiego bramkarza samotnie, miał swobodę. A 25 minut później Szczęsny błysnął fantastycznym refleksem, gdy z rzutu wolnego uderzał Orkan Kökcü – podyktowanym za faul Pau Cubarsiego, któremu sędzia wlepił czerwoną kartkę. Barcelona przez ponad godzinę miała grać w osłabieniu.

Katalończycy od początku byli zatem sobą, demonstrowali doskonale znane zalety i wady. Dominowali, trzymali piłkę przez ponad 70 procent czasu gry (do feralnego incydentu z Cubarsim), ale ilekroć przeciwnik zapuścił się pod ich pole karne, pozwalali mu na wiele, stanowczo zbyt wiele. Na przerwę schodzili przy bezbramkowym remisie przede wszystkim dzięki wytrawnej postawie Szczęsnego.

Lewandowski do zapomnienia

Zaskoczenie? Chyba niespecjalnie. Choć Barcelona z polskim bramkarzem w składzie pozostaje niepokonana, to Szczęsny puszcza stosunkowo dużo goli, jego główne indywidualne statystyki odbiegają od standardów, do których przywykł choćby w Juventusie. Winy za nadmiarowe straty nie ponosi – przeciwnie, wysłuchuje mnóstwa komplementów – ponieważ wynikają one z brawurowej strategii drużyny, ustawiającej defensywę ryzykancko, ekstremalnie daleko od własnego pola karnego. I niemal każdy mecz rozgrywa pod hasłem „nieważne, ile strzelą oni, bylebyśmy strzelili jeszcze więcej”.

Stąd biorą się niezapomniane wieczory jak ten w Lizbonie, gdzie Katalończycy polecili już w styczniu, we wstępnej fazie Champions League. To była dramatyczna petarda, wariacka jazda bez trzymanki, futbolowa wersja



„Wszystko, wszędzie, naraz”, w której Benfica kilkakrotnie obejmowała prowadzenie, ostatecznie przegrywając 4:5 po bramce zdobytej przez Raphinha w 96. minucie.

Tym razem również zanosilo się na wstrząsy – świetnie interweniował także Anatolij Trubin, ukraiński bramkarz Benfiki – jednak dynamikę meczu zmieniła czerwona kartka. Barcelona musiała manewrować ostrożniej, gospodarze długo nie umieli zepchnąć jej do defensywy. Przycisnęli faworyta dopiero w drugiej połowie, ale przegrywali ze Szczęsnym, bezbłędnym w każdym elemencie gry. To był bodaj najlepszy popis Polaka w barwach Barcelony, tym cenniejszy, że drużyna wpadła w naprawdę poważne tarapaty. Bronił jak w transie, jak w reprezentacji Polski na katarskim mundialu. Dzięki jego wysiłkowi gol strzelony przez Raphinię – po koszarnej wpadce Benfiki – dał jej prowadzenie. I, jak się okazało kilkadziesiąt minut później, zwycięstwo.

Robert Lewandowski przeżył wieczór do zapomnienia. On na bezkompromisowym stylu gry Barcelony zyskuje, już na początku marca uzbierał więcej bramek niż w swoim inauguracyjnym, najlepszym w sezonie w Barcelonie. W lidze hiszpańskiej przewodzi rankingowi strzelców od miesiąca, natomiast w Lidze Mistrzów pozycję lidera

• **Wojciech Szczęsny i przelatujący nad nim napastnik Benfiki Andreas Schjelderup**

FOT. REUTERS / RODRIGO ANTUNES

odebrał w barażach o 1/8 finału Serhou Guirassy z Borussia Dortmund – ponieważ dzięki nowej formule rozgrywek, która premiuje napastników skazanych na te dodatkowe mecze. Kto grał lepiej i awansował bezpośrednio, jak Barcelona, ten otrzymuje mniej okazji na poprawianie bilansu.

Tym razem Polak miał tylko jedną szansę na zdobycie bramki. Nie udało się, w klasyfikacji najsukuteczniejszych nie doścignął Gwinejczyka, natomiast jako wicelider ex aequo dołączył do niego Raphinha.

Szansa na polski półfinał

Późnym popołudniem dwóch Polaków zobaczyliśmy również na stadionie w Rotterdamie, gdzie w podstawowym składzie Feyenoordu pojawił się Jakub Moder, a podstawowym składzie Interu Mediolan – Piotr Zieliński.

Pierwszy podpisał kontrakt z aktualnym klubem w styczniu i próbuje wrócić do regularnej gry po dwuletniej, znaczonej ciężkimi kontuzjami gehennie w Brighton. Trochę pomógł mu pomór w drużynie – lecz się aż 11 zawodników – ale szansę wykorzystał, debiutanckie występy w Lidze Mistrzów miał przyzwoite. Zieliński, który wiązał się przed sezonem z Interem jako gracz we Włoszech renomowany, od dawna wygląda na boisku bezbarwnie, zbyt często wtapiając się w tło, wręcz znikając. Choć nie popełnia rażących błędów, to równocześnie nie wykazuje inicjatywy, na grę ofensywną prawie nie wpływa, sprawia wrażenie niezaangażowanego minimalisty. W ośmiu meczach Ligi Mistrzów nie zdobył bramki ani nie dał asysty, teraz zagrał od początku dzięki temu, że nie całkiem wykurował się Hakan Calhanoglu.

W Rotterdamie wystartował słabiutko. Tracił piłkę, jakby biegł nieskoncentrowany – on, zawodnik perfekcyjnie wyszkolony, przez inauguracyjne

pół godziny miał najniższy odsetek celnych podań. Inaczej niż Moder, również operujący w środku pola. Grał rozważnie i dokładniej, oddawał strzały (trafił nawet w poprzeczkę), przydawał się w defensywie.

Piłkarze Feyenoordu przeważali, ale to goście po odosobnionej akcji Denzela Dumfriesa, Francesco Acerbiego (asysta) i Marcusa Thurama (gol) objęli prowadzenie niedługo przed przerwą. Ich misja była większa niż walka o swoje, strauumatyzowani klęskami w barażach o 1/8 finału Włosi oczekiwali, że wezmą odwet na ekipie z Rotterdamu, która sprawiła sensację, wyrzucając z rywalizacji Milan. Do celu mediolańczyków zmierzali w typowym dla siebie ostatnio stylu, czyli nużąco, raczej paraliżując grę, niż ją kreując. Kiedy po przerwie podwyższyli na 2:0 – ocknął się wreszcie Zieliński, asystował przy голу Lautaro Martineza – poczuli się już całkowicie bezpiecznie. Ich sytuacji nie popsuło nawet to, że Polak zmarnował rzut karny.

Gdyby utrzymali przewagę w rewanżu i powiodło im się w kolejnej rundzie, w półfinale mieliby szansę zmierzyć się z Barceloną, a polscy kibice – pooglądać aż czterech Polaków, bo poza Lewandowskim, Szczęsnym i Zielińskim mógłby dołączyć Nicola Zalewski, kontuzjowany obecnie wahadłowy Interu. Ale to na razie sfera fantazji. ●

1/8 finału Ligi Mistrzów

Benfica Lizbona – FC Barcelona 0:1, Paris Saint-Germain – Liverpool 0:1, Bayern Monachium – Bayer Leverkusen 3:0, Feyenoord Rotterdam – Inter Mediolan 0:2, Real Madryt – Atlético Madryt 2:1, Borussia Dortmund – Lille 1:1, PSV Eindhoven – Arsenal 1:7, Club Brugge – Aston Villa 1:3.

Rewanże za tydzień.

Dwóch Polaków zobaczyliśmy również na stadionie w Rotterdamie, gdzie w podstawowym składzie Feyenoordu pojawił się Jakub Moder, a podstawowym składzie Interu Mediolan – Piotr Zieliński